

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO  
wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austriackim.

rocznie . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . 4 koron.

W Rosji rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Ozłonkowie galic. Tow. gospodarskiego płaćący 10 K.  
kładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszym inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajeneja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:

Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:

Lwów, Słowackiego 8.

## PRESC:

Pastwiska letnie dla jałownika na połoninach. — W sprawie zakupna nawozów sztucznych. — O podjęciu wypłat w gotówce. — Szkoła w Gambais (S. et O.) i nauka przemysłowego chowu kur; nap. Klementyna Stasiniewiczowa. — Przed zebraniem międzynarodowej komisji cukrowej. — Roczniki Nauk rolniczych. — Wiadomości z Oddziałów. — Ze stołu redakcyjnego. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

### Pastwiska letnie dla jałownika na połoninach.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. członków Towarzystwa, że przyjmujemy jałowki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kol. Mikuliczyn) za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Przyjmujemy także i buhajki, jeżeli zgłoszone będą w dostatecznej ilości, żeby się opłaciło przyjąć do nich osobnych pastuchów.

Transport kolejowy tam i z powrotem, za certyfikatem należy do właściciela bydła, komitet zaś, dostarczy pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15. maja b. r. Sztuki mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

Zaznaczyć musimy, że nawet w zeszłym roku, w którym lato zimne było i dżdżyste, a bydło wskutek tego zeszło z powichrzoną sierścią i na oko źle wyglądało, wpływ paszy letniej na połoninach okazał się w dalszym rozwoju zwierząt nadzwyczaj dodatnim.

Komitet poczynił starania o uzyskanie bezpłatnego transportu bydła na połoniny, i według otrzymanych informacji uzyska **zniżkę taryfową** do połowy rzeczywistych kosztów transportu.

Z komitetu Tow. gosp. galic.

### W sprawie zakupna nawozów sztucznych.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie powołując się na rozesłany w lutym b. r. cennik sztucznych nawozów przypomina niniejszem, że z dniem 1 lipca b. r. fabryki wprowadzają podwyższenie ceny żużli Thomasa i że jedynym środkiem zdolnym uchronić od tego podrożenia jest wcześniejsze zamówienie i odbiór potrzebnej na sezon jesienny ilości wspomnianego nawozu. Aby zaś z tej wcześniejszej dostawy odbiorcy odnieśli rzeczywistą korzyść zawiadamiamy, że przy zamówieniach na żużle Thomasa z terminem odbioru w maju b. r. udzielamy

opócz oznaczonego na b. r. opustu w kwocie 25 kor. i 2% skonta kasowego w razie niekorzystania z kredytu dalszą bonifikację w kwocie 7 kor. 50 h. a przy odbiorze w czerwcu b. r. bonifikacją w kwocie 5 kor. na wagonie.

Wcześniejsze uskutecznienie zamówień uchroni nadto od nieprzyjemnej a częstokroć ze stratą materialną połączonej przewłoki w dostawie, na jaką, jak doświadczenie poucza, narażone są zamówienia nadchodzące w najruchliwszych miesiącach letnich, kiedy fabryki w skutek nawału czynności z wykonywaniem zleceń zwlekają po kilka tygodni.

Przyjmujemy również zamówienia na mniejsze ilości, które będziemy się starali wykonać z możliwie największą korzyścią dla zamawiających o ile one dość wcześnie nam przekazane będą.

Zywiąc nadzieję, że usiłowania nasze mające jedynie dobro rolnictwa na celu zostaną należycie ocenione i poparte, prosimy usilnie o odwrotne nadesłanie zamówień.

Przy superfosfatach i mąkach kostnych udzielamy stosunkowo znacznych opustów, których wysokość przez wzgląd na istniejący kartel tylko w drodze osobnej korespondencji oznajmioną być może.

Z Komitetu Tow. gosp. gal.

### O podjęciu wypłat w gotówce.

Komitet Tow. gosp. przedłożył w tej sprawie Koło polskiemu we Wiedniu, na podstawie referatu prof. St. Głębińskiego, następujący memoriał:

Obwieszczony świeżo przez c. k. Rząd w Izbie posłów projekt ustawy o podjęciu wypłat w gotówce wywołał żywe zaniepokojenie wśród warstw rolniczych naszego kraju. Zaledwie bowiem upłynęło dziesięć lat czasu, gdy wbrew interesom warstw wytwórczych w państwie zdecydował się parlament wśród warunków jak najmniej pomyślnych na przyjęcie waluty złotej i relacji, krzywdzącej dotkliwie dłużników hipotecznych,

a znowu powstaje obawa, że wśród ogólnej niepewności ekonomicznej, przed załatwieniem ugody z Węgrami i traktatów handlowych z ościennymi państwami, zawtuje Rządowi pełnomocnictwo w sprawie ostatecznego podjęcia wypłat w złocie przez bank austro-węgierski. Wprawdzie nieprzewidziane odkrycie nowych kopalń złota w Transvaalu przyszło w pomoc Austrii przy przeprowadzeniu reformy monetarnej i waluta złota ma na razie zapewniony przyływ tego kruszcu z produkcji światowej, jednakowoż w tak doniosłych reformach państwowych nie godzi się liczyć na jakiś niespodziewany wypadek w przyszłości, lecz należy uwzględnić wszystkie wątpliwości i przeszkody, jakie w danej chwili są widoczne. Właśnie ta okoliczność, że jedynie szybkie podniesienie się produkcji złota w Transvaalu z 60.000 uncyj w r. 1887 do 4·3 milionów uncyj w r. 1898 w samym okręgu Witwatersrand umożliwiło utrzymanie waluty złotej w Europie i wprowadzenie jej w Austrii i Rosyi, dowodzi, że w swoim czasie obawy przeciwników waluty złotej nie były płonne i że z tego tytułu nie można wysnuwać zbyt śmiałych wniosków na przyszłość. Wszak już chwilowe wstrzymanie przyływu z Afryki wskutek niedawnej wojny przyczyniło się do zaostrzenia przesilenia pieniężnego, które dotychczas trwa w państwach mających pełną walutę złotą:

Uwagami powyższymi nie zamierzamy wcale kwestyonować ani waluty złotej w Austrii, ani możliwości jej przeprowadzenia, gdyż wiemy o tem, iż rzecz ta została już stanowczo przesądzoną ustawą monetarną z 2 sierpnia 1892 i późniejszymi postanowieniami. Pragniemy jednak zwrócić uwagę Wys. Koła Polskiego na to, że optymizm, cechujący najnowsze przedłożenie rządowe i jego motywa, wobec faktu historycznego, że tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprzyjał reformie monetarnej z r. 1892, zgoła nie jest uzasadnionym i że o wiele trudniejszą jest rzeczą utrzymać walutę złotą

po podjęciu wypłat, aniżeli zdobyć w drodze pożyczki potrzebne zapasy złota i wyposażyć w nie dostаточно bank biletowy. Nadto zwracamy uwagę na to, że samo utrzymanie złota w zapasach banku austriacko-węgierskiego nie było i nie jest celem reformy monetarnej, jeno środkiem dla osiągnięcia ogólnych korzyści ekonomicznych, mianowicie dla ustalenia wartości waluty krajowej, obniżenia stopy kredytu hipotecznego i dyskonta bankowego, wzmocnienia kredytu państwa, ożywienia produkcji rolniczej i przemysłowej. Jeżeliby więc podjęcie wypłat w gotówce nie zdołało zapewnić społeczeństwu owych korzyści i przeciwnie wywołać miało tylko troskę o utrzymanie złota w banku, a w następstwie chwiejność wartości waluty krajowej, chwiejne dyskonto bankowe, wyższą stopę kredytu hipotecznego, wówczas musiałoby całe społeczeństwo stanowczo zaprotestować przeciw nieogłędny eksperymentom.

Wniesienie projektu rządowego w sprawie podjęcia wypłat w chwili, gdy od dwóch lat bilans handlowy monarchii austriacko-węgierskiej znacznie się pogorszył i wykazuje bardzo skromne zwyżki, nie wystarczające na pokrycie niedoborów bilansu płatniczego, nadto w przedniu rokowań w sprawie traktatów handlowych, które zadecydują o stanie bilansu handlowego w przyszłości, przedstawia się nam jako taki nieprzezorny eksperyment, mogący ściągnąć na kraje Austriackie nieprzewidziane klęski ekonomiczne w przyszłości. Fakt przywiedziony w motywach rządowych, że bank austro-węgierski od dwóch lat dobrowolnie czyni wypłaty w złocie i że kurs dewiz jest korzystnym, nie tworzy sam przez się trwałej podstawy dla wypłat w gotówce, ponieważ niedobory bilansu płatniczego monarchii były w ostatnich latach pokrywane papierami wartościowymi, wędrującymi z Węgier i Austrii za granicę, czyli wzrostem obdłużenia wobec zagranicy. Jak niebezpiecznym dla produkcji i kredytu jest podobny eksperyment

## Szkoła w Gambais (S. et O.) i nauka przemysłowego chowu kur.

(Z dziennika podróży);

### II.

Z dwóch stron przejścia po trzy zagrody (każda około 360 m<sup>2</sup>) — w każdej kurniczek (9 metrów <sup>2</sup> obszaru) i równej wysokości i szerokości daszek na czterech słupkach tuż przy nim — daszek ciętą słomą za pomocą druta dość grubo posyty — pod nim jedna lub dwie wygrzewalnie czyli sztuczne kwoki. Tam gdzie jest jedna, tam wychowują się pisklęta w porze cieplejszej, te w których są dwie wygrzewalnie, służą do wychowania ich w zimie. Jedna z nich jest ogrzana od spodu kotłem, do którego wlewa się gorącą wodę a utrzymuje się stałe ciepło za pomocą rozpalonej cegielki węgla prasowanego. Druga jest całkiem zimną i służy do osvajania kurczątek z chłodniejszym powietrzem, bo gdyby z cieplej wygrzewalni wyszły wprost do otwartego i zimnego kurnika, mogłyby się przeziębnić i wyginać. W południe, gdy przez szyby słońce ogrzało zimną skrzynię zasuwkę się odsuwa, jedzenie przenosi i kurczątką przepędza do zimnej skrzyni na czas trwania porządków we właściwej wygrzewalni. Ryżową miotłką zamiata się prętko skrzynię, ściele się na świeży piasek miękie siano, i przekrywa kawałkiem płótna (juta) a na to stawia się ramę drewnianą (około

80 cm. <sup>2</sup>) umieszczoną na żelaznych nóżkach tak wysokich, aby kurczęta wygodnie pod nią wejść mogły. Paka ta obita miękką materyą z bawełny, w rodzaju baji lub grubego barchanu, w ten sposób, że wewnątrz barchan spada wolno i tworzy zagłębienie, które w zimie napełnia się pierzem i watą, w lecie miękkim sianem. Brzegi barchanu spadają z czterech boków prawie do ziemi w postaci lekko zmarszczonej firaneczki; jest to tak zwana *matka*. Tak matka jak i wygrzewalnia tutejsza to tak proste przyrządy, że gdyby na wzór sprowadzić jedną, można by już łatwo i zapewne znacznie taniej w kraju wyrabiać.

Naśladować wylęgarnie to już rzecz trudniejsza gdyż zmiana wymiarów wnętrza o 1/2 cm. może popsuć całą budowę. Wylęgarnia tutejsza to prosta skrzynia z drzewa czysto heblowanego, na 1 m. długa na 1 1/2 m. a wysoka na 60 cm. Wnętrze wyższej połowy zajmuje kocioł jak zwykle otoczony warstwą izolacyjną. Połowa dolna urządzona w ten sposób, że szuflady z jajami umieszcza się między dnem skrzyni a kotłem. Przez wymianę podkładów można jaja zbliżyć lub oddalić od dna kotła, stosownie do potrzeby. W wygrzewalniach rzecz polega na mocnej budowie kotła i na dokładnym izolowaniu tegoż, zresztą jest to prostej roboty skrzynia inspektowa z tą różnicą, że daszek oszklony jest spadzisty na dwa boki a okna staranniej muszą być wykończone jak w inspektach.

przed ustaleniem korzystnego bilansu płatniczego, dowodzi w najnowszych czasach przykład Włoch i Rumunii.

We Włoszech podjęto wypłaty w r. 1883 lekceważąc sobie bilans płatniczy i budując na gotówce w kwocie 644 milionów lirów, nabytej w drodze pożyczki państwowej. Niebawem jednak powstała walka dyskontowa o złoto, stopa procentowa wzrosła niezmiernie, kredyt państwowy podupadł, mimo to jednak złoto umknęło za granicę, pojawiło się znaczne ažio złota, obieg banknotów wzrósł o kilkaset milionów, poczem dekretem królewskim z r. 1894 wstrzymano wypłaty w gotówce i równocześnie podniesiono emisję not państwowych do sumy 600 milionów lirów.

Później, bo w r. 1890, wprowadziła walutę złotą Rumunia, kraj również zagranicą obdłużony. Jakoż w latach nieurodzajów doświadcza kraj ten fatalnych następstw wypłat w gotówce, albowiem bank walczy z niesłychanym wysiłkiem o swoje zapasy kruszcowe, podniósł n. p. dyskont do 10%, z nieobliczoną szkodą dla produkcji krajowej.

Powyższe przykłady są dostateczną przestrogą dla Austrii, jako państwa również za granicą obdłużonego, że nie wolno jej budować na chwilowo świetnym stanie banku biletowego, ani też swoich stosunków monetarnych i handlowych mierzyć wedle wzoru państw bogatych, zasobnych w kapitały innych krajów i czerpiących znaczne przychody z handlu i transportu międzynarodowego, n. p. Anglii, Francji lub Niemiec. Niebezpieczeństwa, towarzyszące podjęciu wypłat w chwili niewłaściwej, polegają nie tylko na chwiejności dyskonta bankowego, lecz objawiają się w następstwie w tendencji ku podwyższeniu stopy proc. kredytu w ogóle, nie wyłączając kredytu hipotecznego, w zniżce cen produktów, w trudności korzystania z kredytu wytwórczego na cele produkcji rolnej i przemysłowej, w dotkliwszym ciężarze podatków państwowych i wszelkich zobowią-

zań, płatnych w gotówce. Nie twierdzimy, iżby wszystkie owe niebezpieczeństwa po podjęciu wypłat musiały istotnie się objawiać, ale już sama możliwość ściągnięcia ich na nasz kraj wymaga nadzwyczajnej czujności i oględności przy traktowaniu sprawy monetarnej.

Wiadomo powszechnie, a stwierdzają to daty urzędowe, corocznie ogłaszane, że obdłużenie hipoteczne nieruchomości w naszym kraju, uważane już w r. 1892 jako niezdrowe i groźne, wcale się niezatrzymało na onym poziomie, lecz postępuje ciągle w sposób zatrważający. Wedle dat urzędowych wynosiło nowe obciążenie hipoteczne nieruchomości w Galicyi w okresie dziewięciu lat od r. 1892—1900 ogółem 1035 milionów koron, z czego na własność ziemską tabularną i włościańską wraz z małomiejską przypadają około dwie trzecie części, mianowicie 677 milionów koron, (na tabularną 443 milionów koron, na włościańską i małomiejską 234 mil. K.) Równocześnie umorzono wprawdzie z dawnych długów hipotecznych sumę 580 milionów koron, z której na własność ziemską przypada 377 milionów koron, pomimo to jednak sam wzrost obciążenia hipotecznego netto, po strąceniu równoczesnych odpisów, wynosił w okresie 1892—1900 w Galicyi 445 milionów koron, z czego na własność ziemską tabularną przypada 172 milionów koron, na własność włościańską i małomiejską 128 milionów koron. Rocznie zatem wzrastało w tym okresie ogólne obciążenie hipoteczne w Galicyi o 115 milionów koron, po strąceniu odpisów zaś o 50½ miliona koron, w czem obciążenie własności ziemskiej wynosi około dwie trzecie części (75 milionów koron rocznie, a po strąceniu spłat 33 milionów koron). Olbrzymi postęp obdłużenia hipotecznego w Galicyi w ostatnich latach daje jasny obraz niezmiernego znaczenia stopy procentowej dla utrzymania warstwy zawodowej ziemiańskiej w naszym kraju. Kredyt rolniczy jest tylko wówczas ko-

Sekret powodzenia takiego wychowania to stopniowanie temperatury. I tak: pod »matką« jest pisklątom najcieplej, na całej przestrzeni wygrzewalni na prawo i lewo od „matki“ jest znacznie chłodniej; w zimnej oszklonej sąsiedniej skrzyni mają one trzeci stopień temperatury, w kurniku bezpośrednio przylegającym czwarty, a dopiero piąty na dworze. We dniu ciepłe otwiera się zasówki i pisklęta biegają swobodnie, gdzie chcą, nigdy nie zmusza się ich do wyjścia gdy zimno i jak najmniej zapędza, chyba że deszcz zimny lub burza grozi. Trzy pierwsze dnia po wylęgnięciu pozostają w suszarce, następne trzy pod „matką“, w drugim i trzecim tygodniu biegają po całej skrzyni, gdy są starsze wpuszczają się je do drugiej, a w końcu do kurnika i na wolne powietrze. Wszystkie te stopnie zależą od powietrza i zdrowia kurcząt, pierwszy spacer na wolnym powietrzu odbywa się w południe na słońcu w zagródce z ruchomego ogrodzenia przed drzwiami kurnika w przestrzeni około 2 m. W końcu gdy są już zahartowane i podrosłe wynosi się »matka« na noc do kurnika. Tulą się jeszcze pod nią tam mając 6 i 7 tygodni, w zimie dłużej, ale ciepło tam już mają tylko te, które same wydają wzajemnie się pod przykryciem tuląc i ogrzewając. Na tem wyniesieniu matki kończy się właściwe najtrudniejsze wychowanie.

Wygrzewalnia się czyści, myje, świeżym piaskiem do dna zupełnie zapełnia, świeża matka w miejsce wyniesio-

nej stawia się, kocioł ogrzewa się na nowo do początkowej ciepłoty i gdy się piasek w zagłębieniu, które tworzy kocioł (w podłodze), wygrzeje, skrzynia gotowa na przyjęcie drugich 100 kurcząt.

Sposób wyborny, pisku żadnego w porównaniu z wychowaniem za pomocą kwok lub indyczek. Zapachu nie miłego nie ma wcale, wszystko czysto i świeżo, owadów, któreby szkodziły zdrowiu kurcząt także niema a koszt pomimo jednorazowego wydatku na wygrzewalnię znacznie mniejszy, gdyż śmiertelność w zimie bywa tu 6 do 10 na 100 kurcząt najwyżej — ale wrona nie weźmie, kot nie zagryzie, ludzie nie zdeptają, a co najważniejsza, kwoczki lub indyczki nie wyduszą pierwszych dzieci.

Pierwsze pożywienie to bułka kruszona z ciemnej mąki pszenicznej. Te okruszki uczą je jeść, a daje się im po 36 godzinach od wylęgu tj. gdy strawiły zapas pożywienia zabraną z jaja. Pić nie dostają wcale w pierwszych dniach a przebywają najpierw w suszarce. Jest to wygrzewalnia w miniaturze, z matką nieodłączną i niezbędną, tu oczekują aż wszystkie pisklęta jednej kategorii tj. pochodzące z jaj jednego dnia włożonych do maszyny wylęgają się. Wtedy się je dzieli albo na rasy albo mocniejsze osobno, słabsze osobno. W zimny czas, gdy z wygrzewalni nie mogą wychodzić, rozdziela się je około 100 w jedną drugie 100 w drugą wygrzewalnię. Znaczą

rzystnym dla ogólnych interesów rolniczych, gdy nie przewyższa średniej intraty rolnej, która u nas nie przenosi przeciętnie stopy 4% od kapitału włożonego w gospodarstwo. Tymczasem dotychczas, pomimo konwersji wielu pożyczek hipotecznych na 4% pożyczki gal. Towarzystwa kred. ziemskiego i Banku Krajowego przeważna większość pożyczek hipotecznych w Galicyi opłaca znacznie wyższe odsetki, pomijając dalszą podwyżkę wskutek prowizji bankowych, odsetek zwłoki, strat na kursie, należności stemplowych, notaryalnych i innych. Wykazy urzędowe za r. 1900 podają stopę procentową przy 19,295 pożyczkach hipotecznych w Galicyi, zainstalowanych w r. 1900 w ogólnej sumie 51,319.878 koron. Z wykazów tych wynika, że w owym roku zainstalowano za ledwie 3,152 pożyczek w sumie 8448.201 koron w stopie procentowej 4% i niższej, 542 pożyczek w sumie 3,045.763 koron w stopie nad 4% do 4½%, natomiast 15,601 pożyczek w łącznej sumie 39,825.914 koron było oprocentowanych powyżej 4½ proc. aż do 15 proc. Około cztery piąte pożyczek hipotecznych zaciągniętych w r. 1900 oprocentowano więc w Galicyi powyżej przeciętnej stopy intraty gruntowej.

Uwzględnić nadto należy, że stopa kredytu osobistego dla rolników w naszym kraju jest dotychczas niesłychanie wygórowaną z powodu trudności korzystania bezpośrednio z taniego kredytu banku biletowego. Obecnie zachodzi uzasadniona obawa, że usiłowania rolników uzyskania owego kredytu za pomocą odpowiedniej organizacji, rozbijają się o walkę dyskontową i chwiejność dyskonta bankowego, będącego następstwem wypłat w gotówce w czasie biernego bilansu płatniczego.

Zaniepokojenie w naszym kraju, wywołane przedłożeniem rządowym o wypłatach w gotówce, ma tem głębsze uzasadnienie, że projekt rządowy pojawił się

to tyle, iż, aby chów zimowy prowadzić, trzeba mieć dwie wygrzewalnie na jedną wylęgarnią o zawartości 300 jaj.

Wypróżnione wylęgarnie czyści się, myje wodą karbolową, wietrzy a po 2 do 3 dniach można w nie znowu włożyć jaja. Tak napełnić możnaby je 14 razy do roku gdyby nie ta przeszkoda, że są miesiące w roku, w których nawet przy własnym chowie kur na jaja ma się 60 na 100 czystych.

Pięć stopniowań ciepła to pierwszy warunek powodzenia wychowania zimowego. Druga zasada to odosobnienie zagród kurników, gromad. Cel ten osiąga się nietylko ogrodzeniem drucianem, które broni przystępu starszemu drobiowi. W każdej zagrodzie jest miotła, grabie, łopata do wynoszenia śmieci i ogrodzenie ruchome czyli składane niskie dla piskląt, gdy na słońce zaczynają wychodzić. W wygrzewalni wiaderko cynowe do noszenia pożywienia, sito do piasku, szczotka do oczyszczania płótna, korytka dla starszych piskląt, poidełka mechaniczne maty słomiane itp. Nic z tego nie wolno wynieść lub przenieść lub położyć na chwilę w miejscu, gdzie stary drób chodzi lub inna gromada kurcząt. Gdy najmniejsza choroba między drobiem się pokaże nawet taczka nie powinno się po śmiecie zajeżdzać ale należy je wynieść i wysypać na taczkę, która stawia się w środkowym przejściu. Wszystkie te ostrożności z obawy zarazy zawsze się przestrzega. Naczynia czysto bardzo utrzymywane na noc

w chwili, w której zarówno postanowienia co do kolejowych taryf w ugodzie z Węgrami, jak taryfy cłowe państw ościennych zagrażają wywozowi z naszego kraju najważniejszych produktów eksportowych. a tem samem zdolne są podkopać bilans handlowy Galicyi. Tak n. p. wiadomo, że pomiędzy przedmiotami wywozu z Galicyi do Niemiec zajmują stale pierwsze miejsce płody gospodarstwa lasowego i przemysłu drzewnego, a właśnie wywóz ten jest w najbliższej przyszłości zakwestyjonowany, przez co ubędzie stanowczy czynnik bilansu handlowego tak krajowi naszemu jak całemu państwu

W ogóle nie podobna dopatrzeć się żadnych korzyści, jakieby obecnie spłynąć miały na gospodarstwo społeczne w Austrii z przymusowych wypłat w gotówce. Zwyczajnym skutkiem takiego zarządzenia jest pojawienia się kruszcu w obiegu, zniknięcia aźia, wzmożenie kredytu państwowego, obniżenie stopy procentowej, korzystny kurs dewiz, w ogóle objawy, które od dłuższego czasu istnieją w Austrii bez owego zarządzenia, Bank bowiem dobrowolnie wypłaca banknoty kruszczem, aźio złota nie istnieje, dewizy mają kurs korzystny, renta koronowa i inne papiery wartościowe austriackie mają na giełdach zagranicznych kurs zbliżony do kursu renty złotej. O dalszem obniżeniu dyskonta i stopy kredytu publicznego nie ma na razie mowy w obec przesilenia pieniężnego panującego w Anglii, Ameryce, a w części też w Niemczech.

Korzyści więc żadnych z podjęcia wypłat obecnie spodziewać się nie można a natomiast należy się liczyć z groźnym niebezpieczeństwem, jakie ściągnąć można na kraje austriackie przez wciągnięcie państwa w przesilenie pieniężne państw zachodnich, przez chwiejność dyskonta i niezmierne powikłania ekonomiczne, na wypadek zachwiania się bilansu handlowego i ogólnego bilansu płatniczego monarchii.

oczyszczane i wietrzone a często dezynfekcyonowane, strzegą zdrowia drobiazgu. Przy takim porządku robota nawet milsza i ułatwiona, nikt niczego nie szuka, porządek wzorowy a zdrowie zabezpieczone.

Główne pożywienie od początku stanowi mąka jęczmienna mialko mielona ale cała (z grysem). Miesza się ją co dzień rano z mlekiem odtłuszczonym z pod centryfugi, na dość gęste ciasto. Dostarcza tego mleka spółka mleczarska włościan w Houdanie. Drugie pożywienie, to ryż gotowany ale tak, aby był zupełnie jeszcze cały. Kurczątka bardzo go chętnie jedzą. Trzecie to zboże gotowane; daje się je gdy są już trochę starsze, ale obok tegoż zawsze jęczmienne ciasto z mlekiem i duży burak przecięty i przecięciem obrócony do ziemi; drugie ścięcie górne nacina się gęsto nożem a ten słupek dziobią one żwawo. Tak żywione kurczę w 4 miesiące jest ładną, mięsną kurą, a gdy się je utuczy, stanowi ładną, białą pularde, *Poulet de la reine*, sprzedają je tu po 5 fr. sztuka.

W zakładzie bywa zwykle uczących się 16, przeważnie młodzież francuska ze szkół rolniczych. Uczniowie spełniają wszelkie roboty w zakładzie. Robotnika nie widzieliśmy prócz tych, którzy wywożą na pole kompost lub dostarczają zboża lub mleka dla drobiu. Uczniowie noszą i gotują wodę, zamiatają kurniki, czyszczą grędy, naczynia na wodę i jedzenie. Łapią drób na sprzedaż, zabijają, skubią, pakują jaja, kury, kurczęta, ładują paczki na wóz

Z tych przyczyn wyrażamy nasze przekonanie, że chwila dzisiejsza nie jest odpowiednią dla przyjęcia projektu rządowego i upraszamy Wys. Koło Polskie o poczynienie stanowczych kroków, aby decyzja w sprawie podjęcia wypłat w gotówce została odroczonej do innej stosowniejszej chwili, w każdym razie dopiero po zawarciu traktatów handlowych z Niemcami i z innymi państwami.

### Przed zebraniem międzynarodowej komisji cukrowej.

Sytuacja nasza wobec ewentualnych zaczepek, skierowanych przeciw systemowi kontyngentowemu ze strony innych państw konwencyjnych, jest teraz o wiele lepsza, niż była w chwili uchwalenia ustaw kontyngentowych. Poczęto bowiem z różnych stron szukać płam „antikonwencyjnych“ także na urządzeniach innych państw i znaleziono je — pomijając postanowienia przejściowe o premiach pośrednich — we francuskiej *détaxe* i w niemieckich „ulgach odległościowych“. Nie staniemy tedy sami jedni przed forum komisji brukselskiej, jako obarczeni zarzutem „niebłagonadziejności“, lecz w jednej linii z nami znajdują się tam dwa pozostałe państwa europejskie, których eksport cukrowy wielką gra rolę.

Ważnym a dodatnim dla nas rezultatem jest także dokonane już w części zwalczenie akcji prywatnej zagranicznych eksporterów, wymierzonej w początku tylko przeciw cukrowni z monarchii austr. węg. a prowadzącej do bojkotu tego cukru na targu światowym. Eksporterzy ci bowiem postawili zasadę, że cukier z monarchii tylko wtedy będzie mógł być przedmiotem transakcji w handlu światowym, gdy dany kontrakt z fabryką będzie zawierał t zw. klauzulę cła karnego tj. gdy ta fabryka zobowiąże się zapłacić eksporterowi cło karne (różniczkowe) w razie, gdyby takie cło wskutek systemu kontyngentowego zostało nałożone na nasz cukier gdziekolwiek (tj. zarówno w pań-

stwach konwencyjnych, jak i w Stanach Zjednoczonych oraz w Indjach wschodnich. Stowarzyszenie londyńskich handlarzy cukru zażądało nadto od naszych fabryk składowania kaucyi dla zabezpieczenia dopełnienia powyższego obowiązku. Chodzi tu o oczywisty szantaż, gdyż cło karne miałyby być przez nasze fabryki eksporterom płacone nawet i wtedy, gdyby dana partya cukru została sprzedana do którego z państw nie nakładających nań cła różniczkowego. Pretekst w tym ostatnim względzie stanowi rzekome unieruchomienie towaru austriackiej i węgierskiej proveniencji w handlu światowym wskutek ceł karnych, co według zapatrywania eksporterów, miałyby miejsce już wtedy, gdyby chociaż jedno państwo na cukier nasz nałożyło cło karne.

Z naszej strony wdrożono następnie rokowania z obcymi eksporterami, których rezultat jest o tyle pomyślny, że związki handlarzy zarówno w Londynie jak i w Hamburgu odstąpiły od poprzedniego ograniczenia kwestyi cła karnego na Austro-Węgry i wyżej przytoczoną zasadę postawiły dla wszystkich państw, których produkt byłby obłożony gdziekolwiek cłem karnem. Obecnie zaś są w toku zabiegi z naszej strony o to, by związek hamburski zobowiązał się w zupełności odstąpić od „klauzuli cła karnego“ na ten przypadek, gdyby komisja brukselska uznała aust. i węg. system kontyngentowy za *fair* w ramach konwencji, a cło karne na nasz cukier zostało niższe tylko w Stanach lub w Indjach. Ostatecznego, tj. oficjalnego, rezultatu dotąd nie osiągnięto — ale już kilka pierwszych domów handlowych hamburskich oświadczyło prywatnie, że na powyższe żądanie nasze się zgadzają.

Ważne jest dalej psychologicznie, że dziś świat cały z tego sobie jasno zdaje sprawę, iż światowa „heca“ antykontyngentowa została w znacznej części zprowokowana przez pewną grupę wielkich austriackich rafinerów, którym system kontyngentowy mniej daje szans, niż ewentualna zabójcza walka konwencyjna, w którejby spodziewali się swą znaczną forszą zgnieść zupełnie małych. Symptomatycznym także objawem jest pewien ruch w cukrownictwie niemieckim na rzecz systemu kontyngentowego, nie tający się z sympatją dla urzędów austriackich i węgierskich w nadziei, że

i taczki, słowem wszystko co potrzeba. Co tygodnia inne zajęcia jako główne czyli stałe każdemu jest przeznaczone a jeden obejmuje nadzór i odpowiada za zapomnienia innych.

Francuzi dzielny do pracy naród, nie wstydzą się jej nigdy, a zdarza się tu, że sąsiad przyszedłszy do p. Roullier, dyrektora zakładu, w bluzie niebieskiej robotnika, w tej samej bluzie zasiada z wszystkimi do śniadania. Pracują gorliwie ale umieją także z tej pracy zyski ciągnąć. Pan Roullier mając swych parę hektarów ziemi, byłby u nas biedakiem; tu bierze od ucznia 360 fr. pomieszkanie i usługę opłaca się osobno, za kurę rasową bierze 20 do 25 fr. za jaja około  $\frac{1}{3}$  fr. jedno, za kurczę 3 dniowe 38 naszych centów. itd. Najwięcej jednak dochodu przynoszą maszyny. Kotły, ogrodzenia, wszystkie naczynia do chowu, sporządza się tutaj. Dom ma sławę, kurczęta pochodzące ze szkoły, są w okolicy poszukiwane.

Wybieram się na targ drobiu w Houdanie (tak blisko, że piechotą się idzie.) Pan Roullier obiecał wysłać w ten dzień swoje w klatkach (jak tu jest zwyczaj) abym się przekonała jak jego drób rozchwytują. Wszędzie gdzie spojrzeć rasa wytworzona i rozpowszechniona przez szkołę, jasne Fawerole. Chodziłam do wsi sąsiedniej przekonając się, czy to tak wszędzie. Zapędziliśmy się aż do trzeciej osady, najwięcej ich widziałam na górze nie da-

leko, obok zabudowań większego gospodarstwa, jakich może 1000 jasnych kurcząt rasowych z indyczką jedną, która je prowadziła głosem. Uderzyło nas to, że indyczka jedna, ale wytłumaczono nam, że więcej niepotrzeba. Do maszyn wkłada się jaja a równocześnie nasadza indyczki wszystkie pisklęta chowają się w wygrzewalniach tylko mała liczba z indyczką w pobliżu trzymane. Gdy podrosną, łączą się razem, a biedna indyczka wszystkie prowadzi. Trzeba tylko uważać, aby zawsze na noc miała parę pod skrzydłami, inaczej porzuci gromadę.

O rasach tu trzymanych, o tuczeniu, o przemysłowym chowie przez rok cały, napiszę wkrótce.

Klementyna Stasiniewiczowa.



uda mu się doprowadzić do stworzenia podobnych urzędów w Niemczech.

Punkt ciężkości leży obecnie w zabiegach dyplomatycznych, które monarchia nasza powinna rozwinąć celem pozyskania sobie sprzymierzeńców na terenie brukselskim. Należałoby w tym kierunku wyrównać zaniedbanie, popełnione z okazji zeszłorocznej konferencji brukselskiej, gdzie działalność przygotowawcza i przewencyjna naszych dyplomatów była wcale niewydatną. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z tego, że może sama komisja brukselska będzie ciałem, rozstrzygającym kwestye ze stanowiska obiektywnego, prawniczego — choć i to nie jest pewne wobec tego, że będzie decydował przeciw zbór przedstawicieli konkurentów — że natomiast w tej konferencji międzynarodowej, która z akademickich uchwał stałej komisji będzie miała wyciągnąć praktyczne konkluzye, nic innego nie będzie grało roli prócz polityki.

Sposoby pozyskania sprzymierzeńców nie powinny być zbyt trudne do znalezienia. Sądźmy np. że na Włochy przy małym już wysiłku z naszej strony będzie można stanowczo liczyć.

Delegatem austriackim w stałej komisji cukrowej będzie radca dworu profesor Lammasch, jeden z najtęższych prawników naszych i znakomity znawca sprawy cukrowej. Przydany mu będzie do pomocy jako subdelegat urzędnik z ministerstwa skarbu (z departamentu cukrowego) — prawdopodobnie sekretarz ministerjalny Joas, twórca ustaw kontyngentowych.

Komisja zbierze się zapewne w maju, pierwszym jej zadaniem będzie sprawdzić, czy konwencja została ratyfikowana w ten sposób, który jest formalnym warunkiem przyjęcia jej do skutku. Już zaraz tutaj mogą się wyłonić trudności, gdyż Anglia i Austria ratyfikowały konwencję z pewnymi sprzecznymi zastrzeżeniami, tyczącymi się pretendowanej przez Anglię a zwalczanej przez nas ewentualnej faworyzacji cłowej cukru z angielskich kolonii autonomicznych i z Indyi wschodnich na targu angielskim. Będzie więc najpierw chodziło o to czy taka ratyfikacja z zastrzeżeniem jest wogóle ważną ratyfikacją, następnie o to, czy pretensya Anglii jest jurydycznie — w postanowieniach konwencji — uzasadniona, czemu my stanowczo musimy zaprzeczyć. Ale i sam fakt tej kontrowersyi z Anglią umacnia nasze własne stanowisko co do kontyngentu w Brukseli.

Nie trzeba więc oddawać się pesymizmowi; przeciwnie można mieć jeszcze silną nadzieję, że świeża zdobycz Galicyi na polu cukrownictwa zostanie jej zachowana.

## Roczniki Nauk Rolniczych.

(Odezwa do Panów Prezesów Rad Oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. galic.)

W pierwszych okresach swego rozwoju Towarzystwa rolnicze łączyły w sobie wszelką pracę na polu rolnictwa, jak chlubnie o tem świadczą dawne Roczniki c. k. Towarzystwa gospodarskiego. Atoli z biegiem czasu, nastąpić musiała konieczna specjalizacja i praca mająca charakter więcej ogólny, naukowy, została przejęta przez inne instytucje, jak instytuty rolnicze, szkoły, stacye doświadczalne, komisyję fizyograficzną Akademii umiejętności i t. p. Wytworzył się dość obfity dorobek naukowy, który nie znajdując pomieszczenia w naszych tygodnikach rolniczych służących z natury rzeczy innym celom, szukał przytułku w gościnie go przyjmującej literaturze obcej, głównie niemieckiej. Prace te, których treść jest szczególnie obchodzącą naszych rolników, ginęły dla nich w znacznej części niepostrzeżenie.

To też Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. z radością powitał stworzenie nowego czasopisma rolniczego, polskiego, przeznaczonego dla prac poważniejszych, większych rozmiarów, pod tytułem: »Roczniki nauk rolniczych.« Wydaje je Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rol-

nictwa, zawiązane w roku 1902, w Krakowie, które za cel główny postawiło sobie stworzenie warunków umożliwiających stałe wydawnictwo pisma naukowego rolniczego.

Zeszyt pierwszy opuścił niedawno prasę, o czem zawiadamiając Rady Oddziałów, Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. uprasza, by zechciały gorąco poprzeć rozpowszechnienie »Roczników« pomiędzy Członkami naszego Towarzystwa i spowodowały zbiorowe przystąpienie Oddziału do Towarzystwa dla popierania nauki polskiej rolnictwa, co uprawnia do bezpłatnego otrzymywania »Roczników«. (Wkładka roczna 20 kor. Skarbnik profesor Dr. W. Klecki, Kraków, Grodzka 53.) W »Rocznikach« będzie się ogniskował cały dorobek naszych instytucji naukowych rolniczych, nie jedna rzecz będzie dla każdego praktyka ciekawą i pożyteczną.

Pobudkami, które skłaniają Komitet do niniejszej odezwy są:

1. Przeświadczenie, że powinniśmy zbiorowem przystąpieniem Oddziałów do Towarzystwa popierania polskiej nauki rolniczej dać wyraz łączności pomiędzy stowarzyszeniami praktyków z instytucjami i ludźmi pracującymi z pobudek więcej idealnych dla dobra polskiego rolnictwa. Łączność pomiędzy mężami nauki z praktykami sprawi, że polska nauka rolnictwa będzie pracować dla polskiego praktycznego rolnictwa, wyswietlając te kwestye, które je najczęściej obchodzą. Spójnia taka nie może jak tylko przynieść korzyść naszym Członkom.

2. Staranie, by nasze Towarzystwo przez opieszałość nie przedstawiło się gorzej pod względem zapatrywań na znaczenie nauki dla rolnictwa i pewnego obowiązku narodowego od swych współkolegów w zawodzie z Królestwa polskiego, Litwy, Ukrainy. Towarzystwo założone w Krakowie ma główną ilość członków pod zaborem rosyjskim. Na trzydziestu kilku członków dożywnych, ledwo kilku z Galicyi.

Walne zebranie Towarzystwa dla popierania polskiej nauki odbędzie się w Krakowie, w pierwszych dniach czerwca b. r. razem z zebraniem dorocznem Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Rada Oddziału zechce przesłać Komitetowi treść uchwały powziętej na skutek niniejszej odezwy.

### Komitet c. k. Towarzystwa Gosp. Galicyjskiego.

Prezes:  
Kozłowski.

Sekretarz:  
F. Skrochowski.

## Wiadomości z Oddziałów.

### Z Oddziału Stryjsko-żydaczowskiego.

**Kurs sadowniczy** odbył się za staraniem Oddziału; prelegentem był uprzejmie przez Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie przysłany instruktor sadownictwa p. Poluszyński.

Zamiarem Oddziału było pierwotnie odbycie 6 kursów jednodniowych w trzech miejscowościach każdego powiatu, lecz potem, wskutek małej ilości zgłoszeń dla paru miejscowości odstąpiliśmy od tego zamiaru, urządzając natomiast trzy kursa: trzydniowy w Żydaczowie, dwudniowy w Dulibach i jednodniowy w Korezynie. Nadzwyczajną pomoc uzyskaliśmy ze strony Rad szkolnych okręgowych w obu powiatach; rozesłały one stosowne okólniki do Zarządów szkół, zwracające uwagę nauczycieli na te kursa, zwalniając ich od nauki na te dni, o ile który z nich weźmie udział — czy to osobiście tylko, czy z paru uczniami z nauki dopełniającej — w kursie sadowniczym i zachęcając ich do uczestniczenia w kursie. Udzieliły nam też Rady szkolne okręgowe zezwolenia na użycie sal szkolnych na wykłady kursowe, a ogrodów szkolnych na praktyczne ćwiczenia, o ile to możliwem by się okazało. Korzystaliśmy też w całej pełni z tego zezwolenia Rad szkolnych, główny kontyngent słuchaczy dały nam szkoły ludowe w osobach kierowników i uczniów, oni też bezwarunkowo największą odniosą z tego korzyść, zarówno pod względem teorii jak praktycznego wyćwiczenia.

Co do kursu samego kładliśmy największą wagę na stronę praktyczną t. j. czyszczenie i sadzenie drzew, zakładanie sa-

dów nowych i pielęgnowanie starych; uczono też szczepienia, o ile to było możliwym. Wykład teoretyczny ograniczał się do niezbędnego wytłumaczenia powodu i skutku pojedynczych czynności, gdyż już sami słuchacze pytali o to, nie można więc było pozostawić ich bez wyjaśnienia. Zreszta bez kwestyi inaczej wykonuje się pewną czynność świadomie, aniżeli mechanicznie.

O wykładzie, zarówno praktycznym jak i teoretycznym, p. prelegenta nie uważamy za potrzebne szczegółowo tu się rozwodzić, gdyż już jest wiadomem, iż wykładu nader przystępnie, dokładnie, i rzetelnie potrafi słuchaczy pouczyć, zachęcić i ciągle ich zainteresować — a to przy wykładzie ludowym u nas nie tak łatwo.

Wykłady takie rzeczywiście są nader pożyteczne, ale tylko wtedy, gdy trafią na grunt podatny, gdy ze strony miejscowej jest zainteresowanie i zamiłowanie, i gdy kurs nie trwa ani za krótko, bo nie wyczerpie przedmiotu, ani za długo, bo zmęczy. Trzy dni są właśnie odpowiednim terminem, byle były dobrze wyzyskane.

Przechodząc do szczegółów każdego kursu musimy jeszcze dodać, iż urządziliśmy tak tę rzecz, by przy końcu każdego kursu umożliwić słuchaczom w pierwszym rzędzie nabycie doborowych drzewek, zakupionych z funduszy otrzymanych od Komitetu i dodanych z własnych oddziałowych, a to jabłoni półpiennych. Nabyliśmy je ze szkółek w Podhorcach, a co do odmian staraliśmy się dawać takie, jakie najbardziej odpowiadać będą miejscowym stosunkom i warunkom gleby i klimatu. Przeważnie były to odmiany zimowe.

W Żydaczowie rozpoczął się kurs dnia 30. marca rano, i trwał do 1. kwietnia włącznie, rano i popołudniu, wykłady odbywały się po części w sali szkolnej, po części przy wykonywaniu robót praktycznych w ogrodzie szkolnym. — Uczestników było około 50. Przy otwarciu i zamknięciu kursu był obecny przewodniczący Oddziału, przy zamknięciu także p. Skałkowski, starosta żydaczowski, (który niezmiernie gorąco popiera działalność Oddziału w powiecie, oprócz tego odwiedzali kurs p. prezes Rady powiatowej Pawlikowski, i kilku członków Oddziału właścicieli większej posiadłości w powiecie. Prócz tego stale kontrolował kurs kierownik szkoły żydaczowskiej p. Sokołowski.

Rozdano i rozsprzedano w Żydaczowie 180 drzewek.

W Dulibach rozpoczął się kurs dnia 2. kwietnia rano i trwał przez dni 2 i 3 kwietnia, wśród szalonej zamieci śnieżnej i wichru, wskutek czego ograniczyć się musiał do wykładu teoretycznego w sali szkolnej w Dulibach i w chwili nieco łagodniejszej do małych demonstracji w sadzie.

W Dulibach rzeszło się głównie przez sprzedaż jabłoni 84. wysadzono w ogrodzie szkolnym 5 grusz i 8 jabłoni.

W Korczynie odbył się kurs dnia 4. kwietnia, w szkole i w ogrodzie szkolnym.

W Korczynie rozsprzedano z nadesłanych 50 jabłonek 43, resztę wysadzono w szkole i u włościan, którzy dali swe sady na praktyczne ćwiczenia, niemniej 4 czeresnie i wiśnie.

Prócz tych drzewek rozsprzedanych przy sposobności kursu w powiecie stryjskim rozsprzedano jeszcze po cenie niższej 50 hal. za sztukę, 75 sztuk ogółem.

Rezultat moralny z kursu w ogóle jest bardzo pomyślny choć tu i ówdzie były jakie nieporozumienia lub mało słuchaczy, mniej niż spodziewaliśmy się. Wobec szalonej zamieci jednak albo przy mrozie niełatwo rozegrać naszego włościanina do sadownictwa, nie widzimy przeto powodu zrażać się na przyszłość. Teren nasz jest w tym kierunku bardzo podatny, musi się tylko iść dalej wytkniętą drogą i szukać nadal poparcia u tych czynników, które nam dotąd pomocnymi byli.

Jedna nasuwa się nam tylko uwaga, a to konieczność ułożenia na przyszłość dokładnego programu kursu podobnego, a to kursu dłuższego na osiem dni, kursów średnich na 5 i 3 dni obliczonych, oraz kursu jednodniowego. Jak już raz jest taki program kursu, regulamin, wskazówki, wówczas i prelegentowi lepiej, i tym którzy kontrolować mają kurs, i nawet słuchaczem bo wiedzą, co usłyszą, na co mają się przygotować. Nie jest to zbyt rzeczą trudną, a sądzimy, iż nikt nie zaprzeczy konieczności podobnego programu i regulaminu.

Sądzimy, iż droga obecnie przez Komitet wskazana da lepsze rezultaty niż dawniejszy zwyczaj dawania drzewek za darmo. Wiemy, iż nasz włościanin nie zawsze szanuje to, co ma darmo, ale pielęgnowuje, co go choćby odrobinę kosztowało. Dalej ten tylko kupi drzewka, kto ma miejsce na nie i prawdziwie zamiłowanie do sadownictwa, a tym sposobem uniknie się zmarnowania drze-

wek, jak dawniej często się zdarzało, wreszcie jest to już najwyższy czas zerwać z systemem darowizn, chyba w wypadkach wyjątkowych, n. p. w postaci premii ubogim a pilnym słuchaczom kursu, albo szkołom etc. w których kursa się odbywają; cena zaś 50 halerzy za drzewko, jaką ma płacić włościanin, z pewnością nie jest wygórowaną, skoro pomyślimy, iż na targach płacą oni nieraz więcej za lichotę bezgraniczną za drzewka z rakiem, z pniem krzywym, bez korony i zwykle o odmianach nieznanach.

*Oddział Stryjsko-żydaczowski c. k. gal. Tow. gosp.*

**Ogólne zgromadzenie członków Oddziału Łancucko-jarostawskiego c. k. galic. Tow. gosp.** odbyło się w Jarosławiu 6. kwietnia b. r. w obecności prezesa Tow. gosp. Dra Włodzimierza Kozłowskiego, przy współudziale 136 członków.

Przewodniczący Oddziału, p. Władysław Bzowski, zagajając posiedzenie powitał imieniem Oddziału i przedstawił obecnym prezesa Dr. Kozłowskiego, a poświęciwszy zmarłemu ś. p. Władysławowi Górskiemu, długoletniemu członkowi Oddziału, szczere wspomnienie, przytoczył ważniejsze dotychczas niewykonane uchwały Rady Oddziału i Ogólnego zgromadzenia, prosił obecnego prezesa o poparcie ich w Komitecie i polecił Oddział jego życzliwej opiece. Dr. Kozłowski w odpowiedzi Przewodniczącemu wyraził uznanie za dotychczasowy rozwój i praktyczną organizację Oddziału i skreślił zadanie Tow. gospodarskiego, zaznaczając szczególnie konieczność nakłaniania włościan do należytego korzystania z pomocy, jaką im daje Tow. gosp. w podnoszeniu gospodarstw. Przyrzekł prośby Oddziału wniesione do Komitetu uwzględnić i subwencji w miarę możliwości udzielić, mówił w końcu o znaczeniu wystaw koni i bydła i tłumaczył ustawę komasacyjną.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia przyjęto nowych członków w liczbie 9. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zebrania Rady ogólnej c. k. Tow. gosp. i sprawozdanie komisji rachunkowej za rok 1902 udzieając skarbnikowi absolutorium. Następnie uchwalono urządzić w tym roku w Jarosławiu kurs weterynaryi i kucia koni, jako bardzo potrzebny dla szerszych warstw rolników.

P. Turnau zdawał sprawę o wyniku sprowadzania nasion w tym roku. Okazało się ze sprawozdania, że sprowadzono nasion za przeszło 15 000 koron. Nastąpił z porządku dziennego odczyt o chowie drobiu. Po tem wyjaśniał rzecz o melioracji gruntów p. Kurpisz. Wśród wykładu nadmienił, że Bank melioracyjny we Lwowie wyrenował już 6000 morgów w 50 majątkach, i obiecał na jesienne ogólne zgromadzenie wyczerpujący referat o melioracji gruntów. Z porządku dziennego wybrano na członka Rady Oddziału p. Zabięrańskiego w miejsce zmarłego ś. p. Górskiego.

Nastąpiły wnioski: 1) ks. Kuliga, aby Oddział tutejszy przystąpił jako członek do Towarzystwa powróżniczego w Radymnie z udziałem 100 koron, 2) wniosek p. Szumskiego, ażeby prelegenci z grona Oddziału urządzali odczyty z zakresu gospodarstwa w gminach wiejskich powiatu. Uchwalono obydwaj wnioski oddać pod rozagę Radzie Oddziału, 3) wniosek p. Popkiewicza, który przedstawiwszy ogromną klęskę wyrządzoną przez myszy, prosił prezesa Dra Kozłowskiego o wyjednanie zawczasu u rządu doraźnej i znaczniejszej subwencji na zakupno trucizny. W końcu rozdano pomiędzy włościan nasiona nadesłane przez Komitet.

Po południu obradowało liczne grono obywateli poufnie nad sytuacją kraju w obecności prezesa Dr. Kozłowskiego.

*Z Rady Oddziału Łanc.-jarostaw. Tow. gosp. gal.*

## Ze stołu redakcyjnego.

*Zur Abhilfe gegen die Leutenoth auf dem Lunde (Arbeitsnachweis für die aus dem activen Militärverhältnisse austretenden Urlauber)* von Prof. Dr. Ernst Mischler, Wien, Carl Gerold's Sohn 1903.

Autor, znany ze swej wybitnej działalności na polu organizacji pośrednictwa pracy w Styryi i w państwowej przyboocznej radzie pracy, zwraca w rozprawce powyższej uwagę na jeden szczegół bardzo ważny a dotychczas nie dość należycie uwzględniany. Podnosi on mianowicie, że służba wojskowa, obok innych konsekwencji, pociąga za sobą także i ten skutek, że odrywa całą masę młodych ludzi od pracy na roli, i to nie tylko

na czas służby wojskowej, ale także i po jej odbyciu. Młody rezerwista, przez czas swej trzyletniej służby wojskowej przyzwyczaił się już bowiem do życia miejskiego, poznał różne łatwiej dostępne miejskie zawody, poznał różne pokusy, przyjemności wielkomiejskie i nie ma zbyt wielkiej nieraz ochoty do powrotu do cichego, wiejskiego życia, zwłaszcza, jeśli temu powrotowi stoją na przeszkodzie trudności w wyszukaniu odpowiedniego zajęcia. Z drugiej strony jest faktem niezbitym, że wobec tego, że żołnierze tworzą masę ściśle w sobie skupioną, że więc udzielenie im wiadomości o miejscach wolnych jest stosunkowo znacznie łatwiejszem, niż u innych grup ludności. A na tych dwóch przesłankach się opierając, dochodzi autor do wniosku, że zorganizowanie specjalnego pośrednictwa pracy przynieść może i powinno niezbity obustronny pożytek: dla rezerwistów, bo dostarczając im pracy, uchroni ich przed śliskimi nieraz kolejami życia w mieście, dla pracodawców, bo zapobieży zbytniemu i nie-normalnemu odpływowi robotnika ze wsi.

Takie pośrednictwo pracy dla rezerwistów wojskowych a raczej taki wykaz pracy, zorganizował autor w Styrii w lecie 1902 w łączności z krajową organizacją pośrednictwa pracy w ogóle, utworzoną przez Krajowe Towarzystwo dobroczynności w Gracu. Autor twierdzi, że organizacja taka ogólna jest *conditio sine qua non*, dla takiego wykazu pracy, rozsyłanego (za zezwoleniem wyższych władz wojskowych) do wszystkich oddziałów wojskowych. I istotnie jeśli jest taka organizacja ogólna to się też i wspomniana specjalna organizacja łatwiej może rozwinąć. Ale, zdaje mi się, że i ta specjalna organizacja może istnieć także odrębnie, stając się zarodkiem późniejszej organizacji ogólnej, bo wspomniane powyżej skupienie rezerwistów jest momentem nie do pogardzenia. W ten też sposób postąpił Wydział krajowy niższo-austriacki, przedkładając sejmowi sprawozdanie o zorganizowaniu specjalnego rolniczego pośrednictwa pracy, na razie między rolnikami i urlopnikami wojskowymi.

Organizacja styryjska zasługuje na baczną uwagę, przede wszystkim ze względu na łatwość wprowadzenia jej w życie.

*Dr. Zygmunt Gargas.*

**Uprawa torfowisk i ich użytkowanie na ściółkę i opał**, przez *Jana Profica*, nauczyciela kraj. szkoły rolniczej w Horodence, i *Inż. Zygmunta Chmielewskiego*, asystenta kraj. stacji chem. roln. w Dublinach. Wydawnictwo Towarzystwa dla popierania uprawy torfowisk w Galicyi. Tom I. stron 54, Lwów 1903. (Główny skład w księgarni Altenberga).

Ogromne obszary torfów w Galicyi oczekują jeszcze użytkowania, a choć już we wielu miejscowościach i uprawa i innego rodzaju użytkowanie rozwinęły się należycie, to książka powyższa może być wielce pożyteczną, bo zwróci niejednemu uwagę na możliwość wyzyskania tego, co dotąd uważał za nieużytek i balast, i przedewszystkiem informuje w sposób treściwy i jasny o tem, co i jak z torfowiskiem można zrobić.

Dziełko podzielone jest na 2 części, stanowiące pewną całość dla siebie i opracowane osobno. Część pierwsza napisana przez p. Jana Profica obejmuje „Uprawę torfowisk“. Część druga przez p. Inż. Chmielewskiego: „Użytkowanie torfu na opał“.

Znajdujemy w części pierwszej treściwą charakterystykę torfowisk oraz zwięzłe przedstawienie różnych sposobów i metod uprawy tak torfów wyżynnych jak i nizinnych. Osobno przedstawiono postępowanie z łąkami na torfach nizinnych co do osuszania, poprawiania porostu przez nawożenie oraz zasiew. Opierając się na badaniach stacji dla kultury torfowisk w Bremie, podaje autor jako przykład mieszankę traw i ziół, zaleconą przez tę stację dla obsiewania torfowisk północno- i wschodniemiejskich. Oczywiście u nas liczyć się musimy z miejscowymi warunkami i takiego przepisu na mieszankę nie należy uważać za uniwersalny wzór, ale tylko jako poszczególny przykład. Taką jest intencja autora. Należałoby jednak dążyć do tego, aby na podstawie znajomości flory łąk naszych i na podstawie miejscowych doświadczeń, których już możnaby sporą zbierać liczbę, zestawić dla naszych warunków mieszanki najstosowniejsze. Jestto rzeczą dość ważną, gdyż wiadomo, że nie tylko ustosunkowanie poszczególnych gatunków we florze łąkowej zależy od lokalnych wpływów gleby i klimatu oraz położenia danej łąki — ale że istnieją wprost pewne rasy miejscowe jednego i tego samego gatunku trawy, posiadające pewne swoje właściwości i cechy, przez które mogą się stać w danym wypadku cennymi. Im lepiej zatem mieszanka odpowie miejscowym warunkom, tem

mniej potrzebuje potem powolnego przystosowywania się, tem szybciej osiąga się dobry wynik posiewu i tem dłużej on trwa.

Do części I. dołączono rozdział o użytkowaniu torfu na ściółkę. Część II. informuje dobrze o warunkach, jakim powinien odpowiedzieć torf, by był możliwym do użycia na opał — oraz jak się w tym celu przerabia — zatem o robieniu torfu kopanego, maszynowego, brykietów i koksu.

Całość, jak już wyżej wspomnieliśmy, nie może być oczywiście wobec szczupłych ram wydawnictwa wyczerpującą, ale przedewszystkiem popularyzuje i propaguje zużycie torfów, to też powinna się znaleźć w ręku każdego ich posiadacza.

*K. M.*

## Kronika.

### Wystawa i konkurs maszyn do sadzenia ziemniaków.

Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbył się w Płaszowie koło Krakowa konkurs maszyn do sadzenia ziemniaków, względnie do znaczenia przed, i przykrywania po zasadzeniu ręcznym. — W dniu 16. bm. były już na miejscu prób ustawione maszyny, dość licznie przez fabryki nadesłane. Zaraz w dniu pierwszym odbyła się przedwstępna próba wobec licznego grona przybyłych ziemian, na parcelach dworskich w Płaszowie (własność Karola br. Czecha). Ogólną uwagę zwracały 2 maszyny do sadzenia ziemniaków, jedna wywalazka p. Kretzig'ga ze Szląska pruskiego, druga amerykańska systemu „Aspinwall“, z Jackson, w Stanie Michigan U. S. A. W dniach następnych tj. 17. i 18. odbyły się właściwe szczegółowe i dokładne próby maszyn, celem oznaczenia ich względnej wartości. Podzielono je mianowicie na 3 grupy: I. Dołowniki, II. Przykrywacze, III. Sadzarki — i każdą grupę klasyfikowano osobno, według bardzo szczegółowych szematów, opracowanych przez prof. Tadeusza Sikorskiego. — *Jury* stanowili w komisji technicznej pp.: Ancyce, Inż. T. Gołogurski, Prof. Kuhl (Czernichów), Prof. T. Sikorski (Kraków); w komisji rolniczej pp.: K. Czech, Dołkowski, Dąbski, Prof. Dr. S. Jentys (Kraków), Dr. Milieski, Prof. Dr. Miczyński (Dublany), St. Ostaszewski, Prof. Feliks Sikorski (Czernichów).

W konkursie wzięły udział maszyny następujących fabryk: W. Cegielski, Tow. akc. w Poznaniu (zast. p. Komornicki, Lwów), Glauche Comp., Laass u. Comp. z Magdeburga, Massey-Harris z Chicago, (zast. Bahlsen), Aspinwall (zast. „Dom dla Ziemian“, Lwów), Kretzig i Henschel, z Jauer na Ślązku, Kühne z Mosen pod Pesztem, Wachtel z Wrocławia.

Ostateczny rezultat konkursu ogłoszonym zostanie dopiero po wzejściu zasadzonych ziemniaków, bo wówczas dopiero będzie można dobrze roboty próbowanych narzędzi i maszyn należycie ocenić.

*K. M.*

**Nadzwyczajny wypadek płodności krowy.** Sześciolatek krowa rasy miejscowej, własność gorzelnika w Krzywem w pow. Skałackim, urodziła dnia 16. kwietnia br. czworo cieląt, zdrowych dotąd zupełnie i normalnej budowy. Krowa ta dość silnej budowy jest również zupełnie zdrową. Podajemy ten fakt jako wypadek bardzo rzadki do wiadomości.

**Program Zjazdu rolników w Wiedniu** podczas Tygodnia rolniczego w maju b. r. został już ustalonym. Oprócz posiedzeń sekeyjnych odbędą się 2 pełne posiedzenia Zjazdu. Na posiedzenia sekeyi, a mianowicie: 1) dla administracji rolniczo-politycznej i ekonomii rolniczej; 2) dla uprawy roli i roślin; 3) dla hodowli zwierząt i weterynaryi; 4) dla sadownictwa i kultury wina; 5) dla maszyn rolniczych i melioracji, zgłoszono następujące tematy do wykładów i dyskusji: 1) Czy ruch agrarny w Austrii jest usprawiedliwiony. 2) Rewizya spółek zarobkowych. 3) O bakt-ryologii w glebie. 4) O kulturze torfu. 5) O maszynach rolniczych. 6) Zboże jako punkt wyjścia dla gospodarstwa społecznego. 7) Konwencya cukrowa. 8) Handlowo-polityczne żądania leśnictwa. 9) O związkach zawodowych rolniczych. 10) O gospodarstwie prywatnem. 11) Administracja polityczna. 12) Taryfa celna. 13) Właścianstwo i jego znaczenie. 14) Urządzenia, zmierzające do poprawy losu robotników rolnych. 15) Usunięcie obciążenia własności ziemskiej. 16) Gospodarstwo małe lasowe. 17) Konieczność ustanowienia międzynarodowej komisji dla tworzenia cen zboża. 18) Użytkowanie ziemniaków



i spirytusu. 19) Szczepienie tuberkuliną. Równocześnie odbędą się także narady kongresu zastępców Rad kultury krajowej i Towarzystw rolniczych, jakoteż wiec włościański. Obrady w sekcjach będą się odbywały rano, po południu odbędą się wycieczki fachowe pojedynczych sekcji, jakoteż i zwiedzenie wystawy koni. Przy końcu Zjazdu odbędzie się ogólna wycieczka dla zwiedzenia jednego z najznacześniejszych majątków w Austrii niższej.

## DROBNE WIADOMOŚCI.

**Przemysł cukrowniczy Galicyi i Bukowiny w okresie kampanii 1901/2 r.** W roku handlowym 1901/2 czynne były dwie cukrownie w Galicyi i dwie na Bukowinie, mianowicie:

- 1) w Przeworsku fabryka cukru surowego z rafinerią;
- 2) w Żuczce (Bukowina) fabryka, wyrabiająca kryształ;
- 3) w Luzanach (Bukowina) fabryka cukru surowego;
- 4) w Tłumaczu fabryka cukru surowego.

Cukrownie 1) i 2) są własnością Galicyjsko-Bukowińskiego Towarzystwa akcyjnego w Przeworsku; cukrownie 3) i 4) należą do Chropińskiego Towarzystwa akcyjnego w Wiedniu (t. zw. kartelu cukrowego).

Z wyjątkiem Przeworska, w którym rafineria daje zyski, cukrownie pracowały ze stratą, a kampania 1901/2 r. była mniej przyjazna, niż w latach poprzednich.

Zbiór buraków w Galicyi w r. 1901 wynosił z morgi 120 q, na Bukowinie zaledwie 100 q, gdyż tam wielkie szkody wyrządziła gąsienica.

Przerób w r. 1901/2 był następujący:

w Przeworsku . . . . .	666786 q
„ Żuczce . . . . .	345348 „
„ Luzanach około . . . . .	150000 „
„ Tłumaczu około . . . . .	140000 „

Przestrzeń plantacyjna przerobionych buraków wynosiła w Galicyi około 9000 mórg, na Bukowinie około 4000 mórg. Buraki zawierały cukru ok. 14-15%.

Produkcya przedstawiła się tak:

Kryształ.	
Żuczka . . . . .	39949
Przeworsk . . . . .	35000
Cukier surowy wszelkich produktów:	
Przeworsk . . . . .	20000
Tłumacz około . . . . .	20000
Luzan . . . . .	22000
Rafinada.	
Przeworsk . . . . .	49045
Melas.	
Wszystkie cukrownie około . . . . .	30000

Wartość całkowitej produkcji wyniosła w cukrze 3,600,000 kor. i w melasie około 75,000 kor. Cena cukru surowego o 88% rendement wynosiła w lipcu 1901 r. 23,50—23,60 koron. Prima-rafinadę notowano w kraju 84,00—84,50 koron za centnar podwójny. W tem zawiera się 38 koron podatku konsumcyjnego od centnara podwójnego.

Z cukru, wyprodukowanego w Galicyi i na Bukowinie, zostało spotrzebowane na miejscu około 46,500 q rafinady i około 1000 q innych gatunków cukru. Pozostałość wyszła do Anglii w miarę jak spotrzebowanie wewnętrzne Galicyi i Bukowiny, wynoszące około 250,000—270,000 q, nie mogło być pokryte przez krajowe fabryki, cukier sprowadzano z fabryk austriackich i węgierskich.

Przemysł cukrowniczy bukowiński odbył w r. 1901 pierwszą kampanię. Wynik zbioru buraków był niezadawalniający zarówno dla gospodarstw wiejskich, jak dla cukrowni: dla pierwszych dlatego, że nieprzyjazne warunki klimatyczne wiosenne utrudniały, a miejscami czyniły zupełnie niemożliwym obrobienie buraków i że gąsienica niszczyła już dobrze ulistnione buraki; dla drugich — że obok złego wyniku ilościowego i jakości buraka z powodu złego obrobienia i uszkodzenia przez gąsienicę, która miejscami docierała do korzenia, nie doszła do wysokości, gwarantującej dodatnie rezultaty.

Dalej, wskutek niepomyślnego swego położenia geograficznego, Bukowina ma złe warunki zbytu na wytwór gotowy.

Cukier surowy nie znajduje zbytu na Wschodzie i musi być albo wywożony na Zachód przez Odrę, albo sprzedawany

w rafinerych śląskich. W obu wypadkach przewóz znacznie zmniejsza dochody. Również i rafinada tylko w nieznacznych ilościach wychodzi do portów lewentyjskich, wskutek ograniczonego handlu morskiego portów rumuńskich.

Cukrownie bukowińskie chciały utworzyć sobie drogę do Indji Wschodnich przez Rumunię i morze Czarne, lecz wskutek niedawno nałożonych ceł na wywóz Austro-Węgier i przedsięwzięcie to spełzło na niczem. A więc wynik pierwszej kampanii w cukrowniach bukowińskich wykazuje duże straty.

Cukier surowy szedł do rafinerji krajowych, a kryształ był wywożony po części do Rumunii, po części przez Rumunię do Lewantu

J. M. (Z Gaz. cukrow.).

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie 23.** Dlaczego miód szwajcarski lub bawarski jest przezroczysty, płynny, o wyborowym smaku, zaś miód kupowany u wszystkich bez wyjątku naszych galicyjskich pszczelników jest bury, gruzelkowany, zeukrzały na pół, a na pół wodnisty — ogółem nie do użycia. Czy różnica polega na obchodzeniu się z nim? Czy na wytrępywaniu go z plastrów centryfugą? podczas gdy Szwajcarzy wytapiają na słońcu?

M. J. — D.

## Wiadomości handlowe.

### Ziemiopłody.

Lwów 22. kwietnia 1903. Pszenica gotowa 7-75—7-90, na termin 7-60—7-75, żyto gotowe 6-25—6-30, na termin 6-00—6-20, oles obrobiony gotowy 5-90—6-25 na termin 5-80—6-00, jęczmień pastewny 5-25—5-75, brow. 6—6-50, rzepak 9—9-25. rowy 8-50—9—, green pastewny 5-75—6-25, do zos. 7-50—10—, awr. 4-50—5-75, bobik 5-50—5-75, hrec ka 6-25—6-50, kukurudza now. 5-50—6—, stara —, Chmiel za 56 g. —, konieczyna czerwona 70—85—, biała 50—90—, szwedzka 60—90— tym — 35—40—, tr. —, por. gotowy 16-50—16-75, na t rmina — ekskontyngent 9-25—9-75.

Przy słabszej podaży, ceny pszenicy i żyta wykazują małą wyżkę jednak więcej lokalną, inne produkta bez zmiany. Jedynie spirytus tenduje wyż- ywo.

Bank rolniczy we Lwowie.

**Targ zbożowy na Kleparzu.** Kraków 21 kwietnia. Z powodu świąt izraelskich w handlu zbożowym od dwóch tygodni żadnego nie było ruchu. Temperatura prawie w całej Europie spadła niżej zera i ziemia przez parę dni pokryta była śniegiem. Według dotychczasowych sprawozdań szkody w zasiewach nie są wielkie i jak dotąd, na ceny zboża bardzo mało oddziały. Wprawdzie właściciele stawiają wyższe żądania, a usposobienie się wzmożniło, jednak chęć kupna nie zwiększyła się tak dalece, a wyżka cen pszenicy i żyta wynosi zaledwie 10 do 15 haleryzy. Ceny jęczmienia wcale się nie poprawiły.

Płacono: pszenicę białą 7-90 do 8-40, czerwoną od 7-85 do 8-35, żółtą od 7-85 do 8-30, żyto od 6-85 do 7-30, jęczmień browarniany od 6-75 do 7—, jęczmień na kaszę 5-80 do 6-70, owies od 6— do 6-50. Wszystko za 50 kg.

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

**Budapeszt, 22. kwietni.** (Giełda zbożowa) Pszenica na kwiecień 7-80, na maj 7-60, na październik 7-45, żyto na kwiecień 6-82, na październik 6-44, owies na kwiecień 6-05, na październik 5-55, kukurudza na maj 6-02, na lipiec 6-10, rzepak na sierpień 12-35—12-45. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie spokojne.

### Spirytus.

Wiedeń, 22. kwietnia. Spirytus kontyng. 40— —

### Bydło i trzoda.

**Wiedeń, 21. kwietnia.** Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4687 sztuk. W tem było z Galicyi 504 sztuk, z Bukowiny 42 sztuk. Przebieg targu był spokojny. Ceny spadły o 50 hal. Niesprzedanych pozostało 37 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 18 sztuk po 60 do 65 kor., 370 sztuk po 66 do 72 kor., 131 sztuk po 73 do 78 kor., Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 69 kor., krowy podtuczone po 54 do 63 kor., bydło chude po 40 do 54 kor. wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

**Wiedeń, 15. kwietnia.** Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8917 sztuk świń, między temi 3373 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 116 do 118 h., za galicyjskie młode świnię 80—102 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.



Do



## KWESTYI NAWOZOWEJ!

### Mączka Thomasa z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem zawierający kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniecznie, kartofli, rzepaku, na łąki i pastwiska.

### Mączka Thomasa z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższym działaniem. jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezy, przy o wiele niższej cenie.

### Mączka Thomasa z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancją zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i miazgu, a odsprzedawcy dostarczają je po oryginalnej cenie.

### Mączka Thomasa z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

**Przestrzega się przed zakupem towaru późniejszego.**

## FABRYKA FOSFATÓW THOMASA

Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką

Berlin W. 35. — Karlsbad 17.

## JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 22. 7—10

## RZĄDCA - EKONOM

żonaty, lat 38, na jednej posiadzie 12 lat, obznajomiony z uprawą buraków cukrowych, dla spraw rodzinnych chciałby zmienić posiadę. Wiadomości udzieli z grzeczności Pietruski Lwów, ulica Sykstuska 26. 2—3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów Właścicieli dóbr i Dzierżawców, że założyłem

## Agencję rolniczą

koncesyjonowaną przez Wys. e. k. Namiestnictwo, którą na razie prowadzę w Sądowej Wiszni, — a w najkrótszym czasie zamierzam przenieść do Lwowa, aby ułatwić osobiste porozumienie ze mną P. T.

Agencja rolnicza trudnić się będzie przede wszystkim dostarczaniem robotników rolnych, tak stałych jak i sezonowych.

Znany od szeregu lat z mej działalności w Oddziałach e. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego i w Towarzystwie Kółek rolniczych, tuszę, że pozyskam zaufanie pod względem prowadzenia przedsiębiorstwa w duchu prawdziwie obywatelskim i narodowym. Prócz tego oświadczam, że działalność moją poddam pod kontrolę Komitetów e. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i e. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, — by i w ten sposób dać wszelką rękojmię P. T. Ziemiom najkorzystniejszego załatwienia Ich zleceń.

Dodaję, że równie, jak powiatowie biuro w Tarnobrzegu i Kolbuszowej, nie pobieram żadnej opłaty od robotników.

Z wysokim poważaniem  
BOLESŁAW Pobóg GURSKI

Adres:  
„AGENCJA ROLNICZA“  
Sądowa Wisznia.

2—3

## FOLWARK ROJATYN

pocz. Sokal ma do zbycia 15 cet. metr. nasienia szporku olbrzymiego po 24 koron we własnym worku loco stacya kolei Sokal. Także jest do sprzedania klacz wierzchowa, ciemnogniada 7-letnia miary 160 cm. po „Meteorze“ 2—3

Zarząd dóbr ordynacyi Chorostków ma na sprzedaż 2000 ctn. kartofli Reichskanelerów i Athenów zdrowych, wybieranych po 3 korony 20 hal. za 100 klg. loco stacya Chorostków wagonami, a w mniejszej ilości 4 kor. 20 hal. wraz z workiem, oraz 2500 cent. metr. owsa. 3—3

Zarząd dóbr ZAMECZEK, poczta Zółkiew ma na sprzedaż w Kiernicy 4 klm. od Gródka obok Lwowa posiadłość „Janówka“, obok szosy 228 morg. ziemi ornej i łąk skomasywane.

Pszenicę letnią Dońską po 18 koron za 100 kilo.

Turnips angielski po 1:20 kor. za 1 kilo.

Szczepy ogrodowe jabłka i grusze zimowe w najszlachetniejszych gatunkach, aklimatyzowane sztuka 1:20 do 1:40.

Łożę koszykarską w różnych odmianach, 1000 sztuk sadzonek 2 kor., mniej jak 5000 sztuk niewyseła.

Flance szparagowe za kopę 1 korona. Nasienie szparagów za kilo 2 koron. Szparagi stołowe w sezonie 40 do 60 kilo dziennie są do oddania; mniej jak 5 kilo nie wyseła.

Buhaje rasy „Schwyter“ po 80 hal. za kilo żywej wagi.

Psy rasy „Bernard“, młode po 50 koron, suczki po 30 kor.

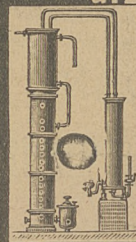
**Poszukuje do nabycia:**  
Świn rozplodowych rasy wielkie „Yorkshire“.

Pszenicę letniej galicyjskiej. 4—4

Większą ilość MLEKA szuka do wydzierżawienia sernik W. Jordan Kąty p. Radziechów.



## Kompletne urządzenie gorzeln.



NAJLEPSZE  
i NAJTAŃSZE  
APARATA  
ODPĘDOWE

austr. pat. 49/929. węg. pat. 14673.

FABRYKA MASZYN  
i ODLEWARNIA ŻELAZA

E. BREDT i Ska

w OTTYNII (GALICJA.)

400 Zatrudnia  
robotników



Zarząd dóbr Balice o. p. Medyka ma do sprzedania buhajki rasy oldenburskiej w rożnym wieku. 2—12

**Agromom kawaler** poszukuje posady do Lipca chętnie na tantjenę. Łaskawe zgłoszenia przyjmie „Rolnik“ post. rest. Niżankowice. 1—3



**Rolnik** kawaler w sile wieku, z niższą szkołą rolniczą w Dublinach, 17-letnią praktyką, bardzo dobrymi świadectwami, obeznany z dobrą uprawą roli, chowem bydła, rachunkowością rolniczą, przełożeniem obszaru, poszukuje posady rządcy, samostnego ekonomy, kontrolora lub kasyera na wikt lub ordynaryę, zaraz lub od 1-go lipca. Zgłoszenia „Rolnik“ Sokolniki, poczta Nadbrzezie. 1—2



**Konicze, lucernę francuską, tymotkę, łubin żółty i niebieski, buraki pastewne, koński ząb amerykański, „Virginia“ i węgierski**

wszelkie nasiona z gwarancją za czystość i siłę kielkowania pod kontrolą

Krajowej Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie

oraz

## NAWOZY SZTUCZNE

i ŻUŻLE THOMASA wagonami i w mniejszych ilościach z gwarancją za zawartość składników

dostarcza najtaniej

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu  
we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6

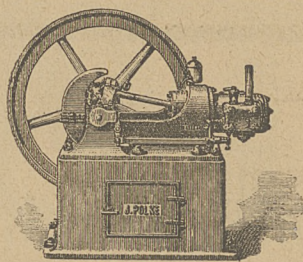
(pasaż Hausmanna 1. 5).

3—4

Fabryka  powozów



wozków, dorożek, fajetonów,  
półkrytych Mylordów.  
**SKŁAD POWOZÓW**  
fabryki Szustala i Sp.  
**Uprzeża**  
własny wyrób szorów, chomon-  
tów, sprzętów stajennych.  
**Siodła, przybory do konnej**  
jazdy.  
**Kufry**  
własnego wyrobu, przybory do  
podróży, nesyry, kuferki trzci-  
nowe, kosze patentowane, rze-  
mienię do pleców itp.  
**Batogi, hepaicze, szpicruty**  
artykuły sportowe.  
Wszelkie reperacje w zakres po-  
wozowy, rymarski i kuferncki  
przyjmujemy.  
Ces. i król. dostawcy nadw.  
**E. & J. Stromenger**  
we Lwowie, Karola Ludwika 5



FABRYKA MOTORÓW

J. Polke, Wiedeń

V/2 Kohlgasse Nr. 24-28.

buduje motory najnowszej  
konstrukcyi z patentowymi  
wentylami, spotrzebowujące  
najmniej oliwy i gazu,  
jedno, dwu i więcej cylindrowe.

**Bez kół rozpedowych.**

Miejski telefon 6876.

**Motory**

dla każdego zgęszczonego i rozrzedzo-  
nego gazu,  
dla płynnych palnych materyałów, jak:  
benzyna, petrolin, benzol i spirytus  
z magn. elektr. sposobem zapalania,  
z niezbędnymi regulatorami, bez korbura-  
tora.

**NOWOŚĆ!**

Jedynie odpowiadające celowi urządzenie do motorów.

**Dla gospodarzy!**

†Motory do lokomobil (bez korbura-  
ora) dla benzyny, petroleum, ben-  
zolu i spirytusu.

**Dla gmin**

zupełne urządzenia wodne, — motory dla oświe-  
tlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Zapa-  
sowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy  
niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wyśle się.

5-12

Dom rolniczy

**ERNEST BAHLSEN Kraków**

oferuje wobec kończącego się sezonu po niższej cenie

Nasienie konieczyzny białej najlepszej jakości,  
zupełnie wolnej od kianianki po złr. 75.—

Lucernę francuską oryginalną prowancą naj-  
przedniejszą wolną ob kianianki po cenie złr. 71.50 ct.

Za 100 kg. Ioko Kraków w miarę zapasów

**W Czartorii na Bukowinie**

(pocztą Waszkowce nad Czeremoszem)

odbędzie się na folwarku 3. Maja 1903.

**wysprzedaż bydła rozplodowego**

po części rasy Berneńskiej, a po części rasy  
Pinzgau mianowicie:

3 buhaje, 120 krów,  
40 cielic, 18 byków,  
19 małych buhajków.

Przystanek kolejowy w miejscu tuż obok  
folwarku. Pociąg przybywa z Niepołokowiec  
do Czartorii o godzinie 10. przedpołudniem  
a odjeżdża z powrotem o godzinie w pół do  
6. popołudniu (wedle czasu miejscowego).



**JULIUSZ WEISSE**  
ZASTĘPSTWO FIRMY  
**ROE SSEMANN i KÜHNEMANN**  
ODDZIAŁ DLA KOLEJEK WĄSKOTOROWYCH **ARTURA KOPPELA**  
**LWÓW** (DOM NAFTOWY) Traśowanie i komple na budowa kolejek. **LWÓW** (CHORAŻCZYNA 17)

**Oddział handlowy**

**Komitetu c. k. gal Towarzystwa gospodarskiego**

we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

— pośredniczy w zakupnie —

**wszelkich nawozów sztucznych**

oraz

**maszyn i narzędzi rolniczych.**

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

# Cernovsky i Spółka

## fabryka maszyn rolniczych w Gzeskim Brodzie

koło Pragi w Czechach

filialny skład na Galicyę w Jarosławiu.

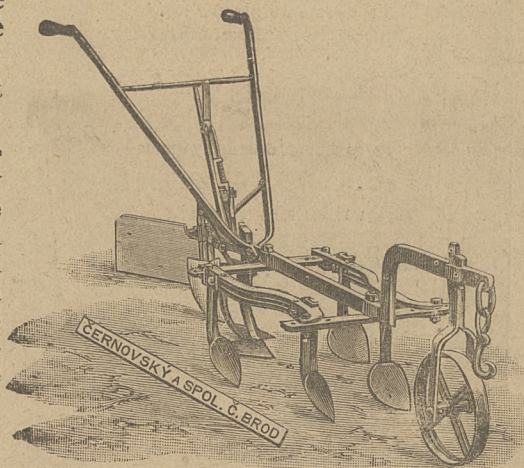
Największa w Austro-Węgrzech specjalna fabryka narzędzi do uprawy roli i kultury roślin.

Poleca P. T. Panom właścicielom dóbr i gospodarzom swoje doskonałe, dotąd nigdzie co do dobroci nieprześcignione narzędzia do uprawy jako to:

**Plewniki do buraków** jednorzędowe znak »A« patent Cernovsky'ego.

**Plewniki** trzorzędowe do buraków. **Plewniki i obsypniki** znak »D« do ziemniaków, kukurudzy i t. p. Plewników naszych wyrobiliśmy dotąd zwyż 40.000 sztuk, a plewniki te zostały uznane za najlepsze na konkursach międzynarodowych tak w Czechach jak w Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Galicyi (Kołomyja. Przeworsk). Kto chce mieć **oryginalne plewniki Cernovsky'ego** raczy się zwrócić wprost do nas lub do naszej filii w Jarosławiu. Polecamy również wszelkie inne narzędzia i maszyny gospodarskie ręcząc za doskonałą budowę i wykonanie.

Cenniki przesyłamy na życzenie darmo i oplatnie.



# Dom rolniczy

ERNEST BAHLSEN, Kraków, ul. Karmelicka 24.

poleca na sezon obecny i zwrotnie wysła

## Wszelkie nasiona

a w szczególności:

**Konicz czerwony, biały, szwedzki** z gwarancją za pochodzenie krajowe, absolutnie wolne od kianki i chwastów o wysokiej czystości i sile kiełkowania.

**Lucernę francuską, oryginalną prowancą** najprzedniejszej jakości, wolną od kianki.

**Tymotkę**, srebrzysto białe ziarno, wolne od kianki.

**Wszelkie gatunki traw** na łąki i pastwiska.

**Owies „Non plus ultra“** własnej hodowli w Czechach, nadzwyczajnie plenny gatunek na każdą glebę

**Owies Duppawski ze Styryi**, w Czechach reprodukowany, najlepszy średnio wczesny gatunek.

**Jęczmień „Hanna“** oryginalny morawski.

**Nasiona buraków:** Kirscheho Idealy, Askańskie, Mamuty, Eckendorfskie, Oberndorfskie, Vouriac itp.

Katalogi próbki, specjalne oferty przy większym odbiorze na żądanie.

Ceny możliwie najniższe.

Jakość nasion bez najmniejszego zarzutu.

# SPRAWOZDANIE

Z OBRAD

## XXXVIII. WALNEGO ZGROMADZENIA

RADY OGÓLNEJ

c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

odbytego we Lwowie w dniach 4. i 5. marca 1903.

w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego.



**LWÓW.**

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

1903.



## Pierwsze posiedzenie dnia 4. marca.

Początek o godz. 10. m. 20 przedpoł.

I. Wiceprezes dr. Tadeusz Pilat zagał obrady następującą przemową:

W zastępstwie Prezesa Towarzystwa, przypadł mi zaszczyt zagać XXXVIII. Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa naszego. Mam tedy zaszczyt powitać przede wszystkim ks. Arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza. JE. P. Namiestnika Leona hr. Pinińskiego, JE. Marszałka krajowego hr. Potockiego, których obecność dzisiejsza jest nam ponownym dowodem znaczenia, jakie przywiązują do zebrania najważniejszej w tej części kraju korporacji będącej reprezentacją interesów rolnictwa i jego ubocznych gałęzi.

Mam zaszczyt powitać imieniem Komitetu jak najserdeczniej Szan. Delegatów bratnich towarzystw, prezesów i delegatów Oddziałów tudzież innych członków Towarzystwa, którzy przybyli wziąć udział w naszych obradach.

Pozwalam sobie przedstawić Szan. Zgromadzeniu komisarza rządowego radcę Namiestnictwa p. Szeligowskiego.

Od czasu ostatniego zebrania Rady Ogólnej zaszły w stosunkach ekonomiczno-społecznych, wśród których rozwija się praca rolnicza i z którymi, jako warunkami zewnętrznymi liczyć się musi, doniosłe zmiany, o których niepodobna mi nie wspomnieć, przy zagajeniu prac naszych. W pierwszym rządzie podnoszę, że po szereg lat obejmujących pracach przygotowawczych, zostały ułożone i wniesione do rady państwa projekty nowej taryfy, ustawy cłowej, ustawy o przymierzu cłowem i handlowem z Węgrami i umowy weterynarskiej. Niezmierna doniosłość wszystkich tych projektów dla wszystkich stosunków rolnictwa krajowego i wszelkich jego pobocznych gałęzi, dla wszystkich warstw ludności rolniczej, dla producentów wielkich, średnich aż do najmniejszego zarobnika i hodowcy nierogacizny lub drobiu, spowodowała Komitet do postawienia referatu o tym przedmiocie na pierwszym miejscu naszych obrad. Jesteśmy szczęśliwi, że referat ten mogliśmy powierzyć jednemu z członków Komitetu, którego pracowitość i gruntowność doznała tyle razy zasłużonego uznania u swoich i u obcych, a którego z radością widzimy obecnie stale przy pracy w Towarzystwie. Ze względu na ten referat ograniczam się tutaj na podniesieniu że obecnie pierwszy raz w Austrii koła rolnicze powołane były przed rząd w bardzo szerokich rozmiarach do pracy przygotowawczej i tak towarzystwa rolnicze, jak rada rolnicza i jej subkomitety, eksperci rozmaici i ogół wzywany do odpowiedzi na kwestyonarze. Że tak trzeba było robić, okazał dowodnie rezultat. Wnioski ostatecznie przedstawione przez radę

rolniczą, w ogólności odpowiedziały słusznym potrzebom i życzeniom rolnictwa i uwzględniały wiele szczegółów, dawniej pomijanych. Nie wszystko się to ostało przy następujących naradach w łonie rządu i przy układach z Węgrami, lecz pozostało wiele.

Jedno jeszcze zyskaliśmy przytem: wzmocnienie zbyt słabego przedtem poczucia solidarności interesów rolniczych w całym państwie, które ułatwi nam obronę naszych interesów rolniczych przy dalszych zadaniach jakie nas czekają. Temi zadaniami są przygotowania do traktatów cłowych, które rząd zawierać zacznie, gdy będzie miał uchwaloną taryfę cłową. Komitet i jego członkowie, zasiadający w radzie rolniczej, w miarę sił swoich spełnią swój obowiązek, pilnowania interesów rolniczych i przytem dalszem zadaniu.

Dalszą doniosłą, choć dziś zwłaszcza nie wszystkie części kraju obchodzącą sprawą, jest sprawa cukrownictwa w naszym kraju. Wiadomo powszechnie jakie koleje ta sprawa przeszła od czasu konwencji Brukselskiej. W świeżej pamięci jest obrona gorliwa i skuteczna naszych interesów przemysłu krajowego i rolnictwa z nim związanego przez Koło Polskie. Korzystam ze sposobności, a spodziewam się że Szan. Rada mi przywórczy, aby żołyć publicznie uznanie i podziękowanie za tę akcję Kołu polskiemu w radzie państwa a w pierwszym rządzie Czcigodnemu jego Prezesowi, dalej naszemu członkowi honorowemu D. Abrahamowiczowi i niemniej wytrwałej, niezmordowanej pracy X. Andrzeja Lubomirskiego, który odnowił u nas ten ważny dla rolnictwa przemysł.

W ciągu ubiegłego lata pojawiła się w znacznej części okręgu towarzystwa naszego agitacja zorganizowana, usiłująca nakłonić ludność wiejską do wstrzymania się od robót w polu na gospodarstwach dworskich, względnie do porzucania gromadnie służby w folwarku. Wyraźnie wypowiedzianym celem tej agitacji było nie podwyższenie płac, do czego dążyć każdemu wolno, lecz spowodowanie upadku gospodarstw dworskich przez bojkot ze strony ludności robotczej, przez niemożność zebrania ziemioplodów. Cel zatem dotknięcia tych, w których upatrują przeciwników politycznych. Agitacja ta niejednokrotnie doprowadziła do zakłócenia bezpieczeństwa publicznego do gwałtów przeciw osobom i mieniom.

Mimo to gospodarstwa dworskie były w stanie bez strat znaczniejszych zebrać swe płody po części dla tego że ludność do roboty powróciła. po części dla tego, że akcja na prędcie zorganizowana przez grono ludzi dobrej woli potrafiła dostarczyć niezbędnej ilości zamiejscowego robotnika. Ci, którzy niestety dali się namówić do gwałtów odpokutowali więzieniem, suma utraconych zarobków idzie w krocie; winniejszych stokroć agitatorów którzy

byli sprawcami i tych kar i tych strat nie zdołała osiągnąć ręka sprawiedliwości.

Agitacja przycichła ale nie ustała a coraz to nowe broszury i artykuły i inne oznaki wskazują, że odżyje i znowu zakłócać będzie spokój publiczny i przyprawiać ludność łatwowierną lub steroryzowaną o nieszczęścia i straty. To też komitet towarzystwa gosp. zarazem odnosił się do szan. oddziałów przestrzegając przed niebezpieczeństwem i wzywając je, aby zainicyowały zaopatrzenie się wczas w robotnika na czas robót polowych i zapewnienie niezbędnej ilości ludzi dla gospodarstw. Komitet i wysłana z jego ramienia komisya nie będzie spuszczać z oka tej sprawy, mającej wybitne znaczenie tak gospodarcze jak społeczne. Praca rolnicza jak wszelka inna tylko wtedy może się pomyślnie rozwijać i dźwigać społeczeństwo, gdy znajduje zapewnione bezpieczeństwo i spokój. To już jest zadaniem władzy. Ufamy w pełnej mierze, że władza, po wypadkach zeszłego lata, zadanie to spełni i nie dozwoli rozpościerać się terroryzmowi i da ochronę pracy i mieniu.

Nie wchodząc w polityczną i narodową stronę tej całej sprawy, która przed inne forum należy, chcę tutaj jeszcze tylko zaznaczyć, że przy naradach, jakie w tej sprawie toczyły się i w Komitecie pełnym i w jego sekcji ekonomicznej panowała w głównej kwestyi zupełna zgodność poglądów. Jesteśmy towarzystwem rolniczym krajowym obejmującym i popierającym interesa wszystkich w zawodzie rolniczym pracujących, zatem właścicieli i wielkich i małych i tych, którzy tylko pracę do zawodu rolniczego wnoszą. Dajemy tego ciągle dowody przez cały czas półwiekowego istnienia naszego Towarzystwa. Nasza działalność na polu chowu inwentarza, praca około podniesienia uprawy rolnej, rozdawnictwo subwencji — wszystko to świadczy o konsekwentnem pielęgnowaniu w pierwszym rzędzie właśnie interesów mniejszej własności drobnych rolników. Tak samo i w sprawie robotniczej zajmowaliśmy i zajmujemy stanowisko ogarniające i uwzględniające ogół interesów rolniczych. Ale właśnie dla tego musimy dbać o to, aby produkcyja rolnicza znajdowała należytą ochronę, aby plon jej nie marniał skutkiem terroryzmu nie pozwalającego ludności pracować nawet za sowitą zapłatą, aby ludność ta nie była pozbawioną zarobku właśnie w czasie, kiedy on jest najwyższym i stanowi niezbędne uzupełnienie jej utrzymania na resztę roku. Musimy dbać o to, aby własność rolnicza średnia i większa, która według nauki i doświadczenia jest koniecznym ogniwem w ustroju agrarnym nietylko u nas ale i gdzieindziej, utrzymała się i była przodownikiem postępów gospodarskich tak jak nią jest dzisiaj. Potępiamy wszelki wyzysk i lichwę i ochraniać ich nigdy nie myślimy ale zgodnie z prawdą, na podstawie skrupulatnie przeprowadzonych obliczeń musimy skonstatować, że koszt zbioru z morga u nas, mimo niższego plonu i niższych cen wogóle, wyżej wypada niż w zachodnich krajach austriackich.

O sprawie tej będzie jeszcze sposobność pomówić obszerniej na właściwem miejscu przy jednym z wniosków oddziałowych.

W ciągu ostatniego roku ponieśliśmy szereg dotkliwych strat przez zgon ś. p. Jana Zakrzewskiego i Grzegorza Głuchowskiego. Kto się przypatrywał ich działalność, uzna wielkość straty dla kraju, zarówno ś. p. Zakrzewskiego, inspektora chowu bydła, jak i ś. p. Głuchowskiego, który zdołał wytworzyć gniazdo hodowli bydła włościańskiego na Podgórzu karpackiem.

Ubyli również z szeregu rolników czterej wybitniejsi pracownicy na zagonie ojcystym odznaczający się ofiarnością na cele publiczne: Karol hr. Dzieduszycki z Siechowa, Ludwik Balicki z Wykot, Władysław Górski z Rozwienicy i Jan Komarnicki z Uroża. Ostatni był dożywotnim kuratorem znaczniejszej fundacyi stypendyjnej ś. p. Amalii hr. Stadnickiej dla uczniów Akademii rolniczej w Dublinach. Fundacyę tę wynoszącą 24.000 koron, zawdzięcza szkoła głównie zasłudze zmarłego, on to bowiem skłonił testatorkę do tak szlachetnego zapisu.

Pod względem składu Komitetu mam do zaznaczenia, że Prezes Towarzystwa Stanisław hr. Stadnicki już przed dwoma miesiącami oznajmił, że ustępuje stanowczo z Przewodnictwa.

Członkowie Komitetu, którzy przez lat 15 wspólnie z nim pracowali, z wielkim żalem przyjęli to postanowienie. Ktokolwiek miał sposobność poznać bliżej Stanisława Stadnickiego, ten choćby nawet był jego przeciwnikiem w tym lub owym względzie, uznać musiał jego czysty charakter i nie zmaconą żadnymi względami ubocznymi miłość dobra publicznego, jego zapał dla sprawy publicznej a w szczególności zamiłowanie do zawodu rolniczego, który całą duszą ukochał — wreszcie jego odwagę cywilną, przymiot w naszych czasach i w naszym społeczeństwie nie zbyt częsty. Obecne ustąpienie hr. St. Stadnickiego nie jest jednak ustąpieniem ani z pola pracy publicznej w kraju ani z pracy około podniesienia rolnictwa w Towarzystwie i tu nadal z jego cennej siły korzystać będziemy.

Z kolei zmuszony jestem wspomnieć o sobie, i powtarzając wyrazy podziękowania za zaszczyt, przypomnieć, że obecnie upłynął rok, na który otrzymałem godność wiceprezesa i że z powodu kolizyi obowiązków nie mogę nim dalej pozostać.

Oświadczenie członków Komitetu co do rezygnacyi podpisane przez wszystkich, z wyjątkiem jednego, da Szan. Zgromadzeniu sposobność do zastanowienia się nad składem Komitetu takim, któryby dawał rękojmię trwania ciągłego i stałego przy pracy wymagającej nieprzerwanego natężenia, wobec coraz bardziej rosnących i coraz trudniejszych zadań, jakie nas czekają.

Położenie rolnictwa w naszych stosunkach z powodu rozmaitych, leżących często po za sferą rolniczą, jest smutne. Nie brak wszakże i momentów jasnych. Postępy w technice rolniczej, starania około podniesienia dochodów z rolnictwa i rozmaitych gałęzi gospodarstwa — są w całym kraju widoczne, a mimo to, że może ten postęp nie jest tak szybki jakbyśmy pragnęli to niemniej przecież jest stały. Wspomnę n. p. jak znaczne są na r. 1902 zgłoszenia o melioracye, o drenowania, a jakkolwiek z zachodniej części kraju jest ich wiele, to i w naszej części jest postęp większy. To daje nam wiarę, że przy usilnej pracy naszej z jednej strony, a w stowarzyszeniach z drugiej, uda się nam przyspieszyć lepszą dobę dla rolnictwa krajowego.

Z tą myślą pozwalam sobie otworzyć obrady Zgromadzenia.

Następnie Zgromadzenie oddaje przez powstanie cześć pamięci zmarłych — poczem na wniosek przewodniczącego dr. Pilata uchwała wysłać do Prezesa honorowego JE: ks. Adama Sapięhy telegram powitalny. (Oklaski).

Sekretarz p. Skrochowski odczytuje listę delegatów i reprezentantów Towarzystw bratnich, obecnych na Zgromadzeniu.

*Towarzystwa bratnie mianują delegatów na Radę Ogólną.*

1. Towarzystwa rolnicze w Salzburgu, 2. w Karyntyi, 3. w Tryjeście, 4. w Gorycyi, 5. w Wiedniu mianują Stanisława hr. Stadnickiego.

6. W Lincu, 7. w Lublanie, 8. w Zagrzebiu, mianują p. Feliksa Skrochowskiego.

9. W Cieszynie, dr. Józefa Buzka.

10. W Krakowie, pp. Karola Czecha, Stanisława Dąbskiego i Stefana Bojanowskiego.

11. Towarzystwo Kółek rolniczych we Lwowie, pp. Artura-Zarembe Cieleckiego, Jerzego Turnaua, Adolfa Wiesiołowskiego.

12. Tow. rybackie w Krakowie, p. Tadeusza Rozwadowskiego.

13. Tow. łowieckie we Lwowie, pp. Stanisława Matkowskiego i Franciszka Szczerbickiego.

14. Tow. Galic. leśne we Lwowie, pp. Władysława Tynieckiego i Stanisława Sokołowskiego.

15. Tow. Ogrodniczo-sadownicze we Lwowie, pp. dr. Maksymiliana Schoenetta i dr. Teofila Ciesielskiego.

16. C. k. Namiestnictwo mianuje komisarzem rządowym p. Bogumiła Szeligowskiego c. k. Radeę.



Sekretarz p. Skrochowski przedkłada »Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1902.

Zgromadzenie uchwała uwolnienie p sekretarza od czytania sprawozdania.

Po uchwaleniu uwolnienia p Sekretarza od czytania sprawozdania z czynności komitetu zabiera głos

P. Fedorowicz: Uznając zasadę, że jak każdą zasługę Komitetu podnieść należy, tak z drugiej strony winniśmy, jeżeli znajdziemy sposobność do zwrócenia uwagi lub prośby, śmiało to wypowiedzieć, muszę podnieść, że jakkolwiek słusznie tu na wstępie powiedział p. Wiceprezes, że w kraju są postępy, to jednak n. p. co do chowu koni musimy wziąć na uwagę, jakimi środkami w tym kierunku się idzie. Byłoby do życzenia, ażeby pod tym względem Komitet postępował tą drogą, co w dziale chowu bydła.

Natomiast podnieść należy z uznaniem działalność w dziale chowu trzody chlewnej, bo gdy w r. 1892 było chlewni 76 — to w przeciągu 10 lat wrosła ich liczba do 480. Więc tu jest znaczny postęp, który Komitetowi zawdzięczyć należy Również w dziale chowu bydła zasługi Komitetu są bardzo znaczne. W dziale tym — jak okazała ostatnia wystawa wiedeńska — stanęliśmy na równi z 2 sąsiednimi krajami Morawami i Czechami. W tem też zasługi Komitetu są znaczne. W r. 1892 było 11 obór zarodowych, obecnie jest 194. Przy tej sposobności pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że przy dalszej akcji Komitetu pozbędziem się gruzlicy u bydła. Zasluga w tym dziale przypada głównie wiceprezesowi p. Brykczynskiemu, któremu nie możemy dość być wdzięcznymi. (Brawa i oklaski).

Mówiąc o akcji Komitetu w ogóle, podnieść muszę jeszcze jedno: Spotykamy się z zarzutem, że większa posiadłość dba tylko lub przeważnie o swoje interesa. Ja powiem, że to, co się dzieje w Radzie państwa, wskazuje raczej, iż większa własność dba przedewszystkiem o interesa mniejszych rolników, a jeżeli jakie zaniedbuje, to swoje własne. To ujawnia się także w zestawieniu rachunkowym w dziale chowu bydła. Tutaj Komitet dba daleko o mniejszą własność, aniżeli o większą, chociaż Towarzystwo składa się przeważnie z reprezentantów większej własności.

Mowca stawia wniosek formalny: »Rada Ogólna przyjmuje sprawozdanie Komitetu za r. 1902 do wiadomości.«

W pierwszym rządzie Komitet przedstawi swe zapatrywania co do spraw cłowych na podstawie referatu pana Kozłowskiego Koła polskiemu.

Zabiera głos p. Włodzimierz Kozłowski: Rząd przedłożył po sześciu latach projekt ugody z Węgry zawartej. Jakkolwiek rzeczony projekt w niektórych tylko punktach uprawnionym żądaniom częściowo czyni zadość, a w wielu pozostawia niejedno do życzenia, niemniej jednak doprowadzenie do skutku pewnego ustalenia stosunków, a raczej stopień do tego ustalenia należy przyjąć z zadowoleniem. Rolnik, przyzwyczajony do ciągłej z elementami natury walki, spoglądający z trwogą na nieokreśloną grę żywiołów, które często pochłaniają całe jego mienie, ma w swoim zawodzie i w swoim warsztacie dość hazardu, tak, że w zewnętrznych stosunkach, o ile one wpływają na wydajność pracy rolnika, a w znacznej mierze od woli ludzkiej zależą, przedewszystkiem pożąda spokoju. Czuje się on znękanym tą niepewnością, która w państwie panuje, i która się na stosunkach ekonomicznych nader dotkliwie odbija, czuje się znudzony tym wiecznym znakiem zapytania, który co do położenia rolnictwa w Europie wogóle, a co do jego przyszłości w Austrii w szczególności nad rolnikami zawisł

Nie może pozostać bez wpływu na handel zbożem, że produkcja pszenicy w Ameryce północnej ciągle rośnie; w r. 1893 w porównaniu z r. 1891 obszar zasiany pszenicą w Ameryce Północnej się zmniejszył, w okresie od r. 1893 do r. 1896 wzrósł na 36 milionów acres, w r. 1898 na 44 milionów adres czyli o 8 milionów acres. W r. 1899 wzrósł ponownie o 4 milionów acres. Export ziemiopłodów który wynosił w Stanach Zjednoczonych

w r. 1870 wartość 301 milionów dolarów w r. 1890 wzrósł na 629 milionów dolarów a teraz na 836 milionów dolarów. Produkcja rośnie daleko prędzej od ludności A choć ludność w Europie, Ameryce i Australii wzrosła o 65 milionów głów, produkcja jeszcze szybszym postępuje krokiem aniżeli spożycie.

Z trwogą patrzy też rolnik na konkurencję zamorską i na przyszłość jej i na fakt, że w Ameryce północnej dopiero 11% ziemi jest pod pługiem, a po odtrąceniu lasów i mniej urodzajnej ziemi jeszcze 50% pod pług pójść może. Produkcję rosyjską, która z nami współzawodniczy państwo całą siłą popiera, podatki w Rosyi znacznie niższe, a rolnictwo wolne od społeczno politycznych obowiązków i z nich płynących ciężarów. Wywóz pszenicy z Rosyi wynosił w r. 1893 33 miliony hektolitrow, w r. 1895 wzrósł na 53 miliony hl., a w r. 1897 na 43.5. Rosyjskie żniwo wyniosło w r. 1900 z wykluczeniem Finlandyi i Azyi Mniejszej 3481 milionów pudów zboża, wrosło przeto w porównaniu do pięcioletniego przecięcia o 10%. Wywóz pszenicy z Rosyi do Austrii oprócz znacznego przemyslnictwa wynosi 362.867 cet. metr. Z niepokojem patrzy też rolnik na ceny ziemi w Dakocie, Argentynie i Rosyi, o 3 do 5 razy niższe aniżeli u nas, na szturm, jaki Argentyna przypuściła do angielskich targów bydła na postęp komunikacji lądowych i wodnych w Ameryce, Indjach, Rosyi, Bułgarii, Serbii i Rumunii, na wzrost eksportu pszenicy z Rumunii z 7.6 milionów q w r. 1893, na 12.2 milionów q w r. 1896, na zmniejszenie kosztów przewozu n. p. z Chicago do Liverpoolu o 30%, na kolej Sybirską i na zbliżenie stepów orenburskich i altajskich do środkowej Europy, na rozwój rolnictwa w krajach, które dotąd importowały (n. p. Niemcy, Francja) a wreszcie na największą chmurę, na konkurencję węgierską, przeciwko której cłami zasłonić się nie możemy.

Węgry importowały w latach 1893 do 1901 zboża do Austrii za 183 milionów t. j. o 22% więcej aniżeli w poprzedniej epoce pięcioletniej 1885 - 1891, bydła za 142 milj. t. j. o 11% więcej, drobiu za 14 milj., t. j. o 64% więcej, koni za 13.5 milj., t. j. o 120% więcej.

Przeciwko Węgrom bronić się możemy tylko tymi samymi środkami, którymi się oni przeciwko nam posługują, a przedewszystkiem tem godnem najwyższego uznania energicznym poparciem państwa, którem się w dobrej i złej doli rolnictwo węgierskie cieszyło. Przeciwko zamorskiej i rosyjskiej konkurencji zalecaną równie środki; zgadzam się ze zdaniem wypowiedzianem w znakomitej pracy Szan. p. Paygerta, że uchwycenie ich trudne; czy niemożliwe, to przyszłość okaże; ale że są takie środki, choć ich niebaczne państwa użyć teraz nie chcą, twierdzić wolno. Zamiast bronić się zapomocą zalecanej przez hr. Gołuchowskiego w delegacjach zachodnio i środkowo europejskiej unii cłowej, zamiast zastósować w wyższym stopniu we wnętrzu terytorium zasady wolnego handlu, a cła ustanawiać o tyle tylko, o ile są różnice podatków i kosztów produkcji, przypatruje się stara Europa otrętwiona, bezradna i wskutek tego bezsilna konkurencji nowego świata, trawi czas na sporach, zasila swymi sokami kraje zamorskie i wschód, przesyła im swoje kapitały, a przedewszystkiem najcenniejszy kapitał, bo siłę żywą. Jedynym skutecznym środkiem byłaby parafraza znanej zasady i powtórzenie hasła, że tak, jak Ameryka tylko dla Amerykanów, a W. Brytania tylko dla W. Brytańczyków, tak środkowa i zachodnia Europa tylko dla Europejczyków. Niestety, wiele wody upłynie, zanim się w środkowej i zachodniej Europie tego hasła chwycimy.

Jakkolwiek cła rolnicze w projekcie rządowym taryfy cłowej pozostawiają wiele do życzenia, jakkolwiek są w większej części niższe od niemieckich, a niektóre pożyte niższe od ceł francuskich, w porównaniu do przeszłości, a mianowicie do ceł zawartych w taryfie, która obecnie obowiązuje, stanowią jednak pewien postęp, którego lekceważyć sobie nie wolno. Jeżeli nie jest gorzej, jeżeli jest pewne polepszenie, jest to we wielkiej mierze zasługą Koła polskiego, które wówczas, gdy austriacki minister-prezydent usiłował przeciwstawić rolnictwo węgierskie przemysłowi Austrii bardzo dobitnie zaznaczyło, że Austria jest kra-

jem zarówno rolniczym jak przemysłowym, i że rolnictwo w Austrii w równej mierze na uwagę zasługuje, jak i na Węgrzech, bo około 60 do 70% mieszkańców Austrii żyje z rolnictwa.

Jeżeli jesteśmy pod pewnym względem na lepszej drodze, jestto także w pewnej mierze naszą własną zasługą. Lat temu 16 Oddział przemyski porucił potrzebę skupienia rolników w Wiedniu. Porozumienie nie jest zapewne we wszystkich sprawach możliwe, bo np. w sprawie podatku gruntowego, kotyngentu dla gorzelni, rozdziału subwencji i t. d. interesa się rozbiegają; były jednak punkta, których z podwojoną siłą mogliśmy bronić razem, a mianowicie taryfy cłowe. powiększenie sumy subwencji dla rolnictwa; podwyższenie funduszu melioracyjnego, organizacya ministerstwa rolnictwa i wykazanie potrzeby skupienia wszystkich rolniczych agend w tem ministerstwie, (rzecz nagląca) wreszcie niektóre działy ustawodawstwa rolniczego, o ile ono kompetencyi rady państwa dotyczy, np. ustawa przeciwko fałszowaniu masła, projekt ustawy przeciwko fałszowaniu nawozów sztucznych i t. p.

W celu skupienia rolniczych wpływów utworzyły się dwa ciała we Wiedniu: Landwirtschaftsrath, w którym nasza delegacya wybitnie zajmuje stanowisko i Centralstelle zur Wahrung der land und forstwirtschaftlichen Interessen beim Abschluss von Handelsverträge. Ta ostatnia idzie śladem nieniemieckiego Bund der Landwirthe — a nie od rzeczy będzie wspomnieć, że jeżeli w Niemczech rolnictwo zaskarbiło sobie takie poparcie ze strony państwa, to w części jest to zasługą tej instytucyi. Bund ma 250.000 członków, z tego 1.445 właścicieli dóbr. Bund posiada 1 milion marek rocznie własnego funduszu wkładek z tych z roku na rok tylko 500 mar. zalega. Stowarzyszeni odbyli w jednym roku 6217 zgromadzeń, i ogłosili 7.776 publikacyj, a rezultat taki, że rolnicy nie potrzebują prosić rządu ani parlamentu o pomoc, ale że rząd i parlamen kłaniają się rolnikom; aluzyję do tych stosunków zawiera ucyziony w parlamencie niemieckim kalambur, że tam: die staatsbehaltende Partei bilden diejenigen, welche viel vom Staate erhalten. Do naszych stosunków niestety ten kalambur zastosować się nie da; rząd bowiem zaniedbuje interesa tych, którzy są w pierwszej linii podporą państwa.

Centralstelle für Handelsverträge naśladuje tę taktykę w obronie rolnictwa, którą dotychczas jedynie tylko przeciwko niemu walczone, i rozwija uznania godną gorliwość, która natrafia jednak na przeszkody ze strony giełdy i wielkiego przemysłu.

Centralstelle für Handelsverträge po poddaniu rządowej taryfy cłowej wyczerpującej krytyce zażądała rewizyi tej taryfy w ciałach ustawodawczych i przeprowadzenia licznych zmian, a mianowicie podwyższenia cła maksymalnego na jęczmień na 6 K a minimalnego na 4 K, podwyższenia cła na słoń z 5.40 K na 8 koron, zaprowadzenia cła na zwyczajne jarzyny (VII, 32/43) w wysokości 4 K, podwyższenia cła na świeżą kapustę z 2 K na 4 koron, zaprowadzenie cła na kartofle od  $1\frac{1}{2}$  do  $3\frac{1}{7}$  4 K, od  $\frac{1}{8}$  do  $1\frac{1}{2}$  2 K, podwyższenie cła na suszone jarzyny (Dörrgemüse) z 25 na 40 K, na i rozliczne nasiona traw i koniczyny z 30 K na 72 K, na świeże kwiaty z 50 K na 200 K, na suszone kwiaty z 12 K na 200 K, na kwitnące krzewy z 20 K na 50 K, na chmiel z 70 K na 120 K, na lupulinę z 100 K na 720 K, na woły z 60 K na 72 K, na byki z 30 K na 72 K, na krowy z 30 K na 54 K, na jałownik z 18 K na 54 K, na cielęta z 5 K na 18 K, na kozy i owce z 2.50 K na 7.20 K, na jagnięta z 1.50 K na 3.60 K, na świnię do 10 kg. z 1.50 K na 3.60 K., poniżej 90 kg. do 36 K, ponad 90 Kg 54 K, na konie poniżej 2 lat z 50 K na 144 K, powyżej 2 lat ze 100 K na 150 K, zaprowadzenia cła na żywą dziczyznę 28.80 K, na zabita dziczyznę podwyższenia cła z 20 K na 43.20 K, na ryby ze słodkiej wody z 20 K na 60 K, zaprowadzenia na mleko cła 2.90 K, na śmietankę 30 K, podwyższenie cła na miód z 28 K i 20 40 K (poz. 80), zaprowadzenie cła na skóry wołowe (p. 83) surowe albo solone 12 K, wysuszone 30, na skóry cielęce surowe 24 K, skóry cielęce wysuszone 60 K, skóry baranie 24 K, skóry świńskie 12 K, skóry kozie i końskie 4.80 K, pióra i pierze 28.80 K, podwyższenie cła na masło

z 35 na 45 K, łój zwierzęcy z 2.50 na 4.50 K, na świeże mięso z 30 K na 60 K, na mięso przyprawione z 45 K, na 90 K, zaprowadzenia cła 12 K na len konopie i jutę, na wełnę surową 12 K, na rozliczne inne rodzaje wełny 24, 48 i 60 K, zaprowadzenia względnie podwyższenia cła na niektóre gatunki drzewa, zniżenia cła na maszyny rolnicze itd. Czy się wszystkie te podwyższenia cła a względnie zmiany taryfy cłowej utrzymają, trudno przesądzać. Stwierdzić jedynie tylko należy, że wiele pozycyi wymaga zmian, że zmiany te uzasadnione i że taryfa cłowa nie tworzy wcale noli me tangere. Ze względu na to jednak że na każdą zmianę zgodzić się muszą dwa rządy i cztery ciała ustawodawcze, że też zbyt często rolnik w Austrii powtarzać sobie musi friss Vogel oder stirb, czyli: Lepszy rydz, jak nic, nie można się ludzi nadzieją, że uda się przeprowadzić podwyższenie wszystkich powyżej wyszczególnionych pozycyi do wysokości przez Centralstelle żądanej. Starać się jednak o to usilnie co do wielu pozycyi należy, a wiele z powyżej wyszczególnionych żądań może liczyć na poparcie węgierskie.

Przejdę teraz poszczególne pozycye taryfy cłowej.

Pszenica.

Podwyższenie: Taryfa generalna +110%, ugodowa +76%.

Podwyższono cło z 3.57 K w taryfie generalnej na 7.50 K, w taryfie ugodowej na 6.30 K; w stosunku do Serbii z 1.79 K na 6.30 K.

Wywóz pszenicy, który przedstawiał w latach 1888, 1890 wartość 42 do 70 milionów koron w r. 1896 spadł na 10 mil. kor. Rok 1900 wykazuje w porównaniu do przecięcia lat 1896 od 1900 ubytek 52% ilości, a 60% wartości. Wywóz w r. 1901 wynosił 3.8 mil. koron, a zatem o 2% więcej od przecięcia z lat 1895—1900 = 3.7 milionów koron. W r. 1902 zaś 2.4 mil. K, czyli o 35% mniej od przecięcia. Nasza monarchia, która w handlu pszenicą wykazywała znaczne saldo aktywne, wykazała w r. 1900 nadwyżkę importu 2.8 mil. K, w r. 1901. 267.000 K, a w r. 1902, 10.7 milionów K. Obszar zasiany pszenicą w Austrii w r. 1896 w porównaniu z r. 1885 zmniejszył się o 13%, w r. 1900 znów się zmniejszył w porównaniu z przecięciem lat 1886—95 o 6%. Porównanie żniwa w latach 1886—95 ze żniwem 1900 wykazuje zmniejszenie się żniwa pszenicy o 5%.

Podwyższenie.

Żyto. Taryfa generalna + 96% z 3.57 na 7 K.

Taryfa ugodowa + 62%.

z 3.57 na 5.80 K w stosunku do Serbii z 1.79 na 5.80.

Żyto także wykazuje nadwyżkę importu 887.000 kor. w r. 1900, 4.4 milionów K w r. 1901 a 1.6 milionów w r. 1902 oraz ubytek obszaru uprawy żyta w r. 1900 w porównaniu z poprzednim okresem o 14%. Także i przeciętny wydatek żniwa na hektar w r. 1900 zmniejszył się w porównaniu z przecięciem 1886—95 o 17%, a całe żniwo o 28%.

Jęczmień.

Taryfa generalna

+ 122%

Taryfa ugodowa

+ 56%.

Podwyższono z 1.79 na 4 K w taryfie generalnej, a na 2.80 w Taryfie ugodowej. W stosunku do Serbii z 60 h. na 2.80 K.

Jęczmieniowi udaje się dotychczas bronić swojej pozycyi na targu świata, do czego postęp w jego jakości się przyczynia. Przeciętna wartość wywozu wynosiła w latach 1896—900 65.7 mil. K. Wywóz w r. 1900 jest o 21% niższym, a wartość wywozu z r. 1901 wynosząca 56.2 K. o  $1\frac{1}{2}$  niższa od przecięcia, a o 7% wyższa od wartości wywozu z r. 1900, wywóz z r. 1902 wynosi wartość 59.6 milionów, czyli o 6% więcej od r. 1901, a o 9% mniej od przecięcia 1896—900. Bilans handlu jęczmieniem jest zawszeczynym, w r. 1900 jest nadwyżka wywozu 49 milionów koron, w r. 1901 nadwyżka 53.9 milionów K. a 58.2 mil. koron nadwyżki w r. 1902. Także i wywóz słodu w r. 1900 jest o 6% wyższym, a w r. 1901 o 4% niższym od przecięcia z lat 1896 do 1900. Wartość wywozu słodu 46.2 mil.

kor. w r. 1901, a w r. 1902 45·2 mil. kor. o 16% a względnie o 14% niższa od wartości z roku 1900. Jęczmień liczy się do nielicznych rodzajów zboża, które wykazują w epoce 1886—95 w porównaniu z przecięciem 1880—4 zwiększenie obszaru uprawy o 8%, w latach 1900 dalsze zwiększenie o 8%, i powiększenie wydatku żniwa (w latach 1886—95) na hektar z 11·1 na 13·4 (w r. 1899). Natomiast zmniejszył się wydatek z hektara w 1900 o 6% w porównaniu z okresem 1886—95.

O wies.

Taryfa generalna +235%

Taryfa ugodowa +168%

Podwyższenie.

Taryfa generalna z 1·79 na 6 K

» ugodowa z 1·79 na 4·80 K.

W stosunku do Serbii z 1·44 na 4·80 K.

Przecięcie importu wynosiło w latach 1896—1900: 3·4 mil. K, przecięcie exportu 3 mil. kor. W r. 1900 jest nadwyżka wywozu 4 mil. kor., w r. 1901 nadwyżka importu 4·4 mil. kor., w r. 1902 nadwyżka wywozu 1·6 milionów kor

Kukurudza.

Podwyższenie

Taryfa generalna z 1·19 na 4 K

+227%

Import kukurudzy 12·4 mil. K w r. 1902, a 15·3 w r. 1901 był o 48%, a względnie o 44% niższy od wartości przecięcia 1896—900.

Taryfa ugodowa na 2·80 K

+135%

W stosunku do Serbii z 60 h na 2·80 K.

Groch, bób wyka.

Podwyższenie o 88% z 23·8 na 4·50.

Import strączkownic wynosił w r. 1901 0·7, w r. 1902 1·7 mil. K, export w r. 1901 15·2 mil. K w r. 1902 14·2 mil. K.

Mąka.

Podwyższenie o 56% z 8·93 K na 15 K.

Wywóz mąki wynosił w r. 1902 24·2 mil. K, w r. 1901 24·3 mil. K.

Owoce nieopakowane alla rinfussa wolne - t. j. jabłka gruszek i pigwy

Delikatne owoce

Jabłka i gruszek (w worach i t. d.) do- na 20 — K

Śliwki i inne owoce (ob. p. 37 sub b) 3) tych- » 2 — »

Inne owoce i inaczej opakowane wolne » 5 — »

Wartość wywozu owoców podniosła się z 7·3 mil. K w r. 1896, na 11·8 mil. kor. w r. 1899, na 15·7 mil. K w r. 1901, a na 14·7 w r. 1902. Import wynosił 8·8 mil. K w r. 1901, a 12·8 mil. K w r. 1902. Przeciętna wartość wywozu owoców wynosiła w latach 1896 do 1900 9·3 milionów koron.

Śliwki suszone	} Taryfa gen. na 14—27 K

Owoce przyprawione (ob. poz. 39 taryfy)	} z 3·57 w stosunku do Serbii	zasuszone śliwki	20 »
---	-------------------------------	------------------	------

Cebula i czosnek	} dotychczas wolne	6 K.
		Świeża kapusta

Jarzyny.

a) delikatne jarzyny stołowe w tar. gen. 11·90 według taryfy ugodowej wolne od cła . . . . . 20 „

b) inne jarzyny wolne.

Jarzyny przyprawione lub konserwy z jarzyn w tar. gen. 11·90, w tar. ug. 4·76:

a) suszone i solone jarzyny (Dörrgemüse auch gesalzen) . . . . . 25 „

b) inne także solone; w solonej wodzie albo w occie konserwowem, w beczkach . . . . . 12 „

Import jarzyn wynosił wedle przecięcia lat ostatnich: 7·6 mil. kor., w r. 1900 wzrósł na 13 mil. kor., w r. 1901 na 12·7 milionów, a w r. 1902 na 13·8, czyli o 81% wię-

cej od przecięcia. — Wartość eksportu jarzyn wynosiła w r. 1900: 8·7 milionów koron, a w r. 1901: 10·8 mil. koron, w r. 1902: 7·6 milionów koron.

Nasiona koniuczyny w tar. gen. 1·16 Kor.

w tar. ugod. wolne

a) nasiona esparsety . . . . . 10 K.

b) inne . . . . . 30 „

Nasiona traw wedle taryfy gen, 1·19 K. 30 „

według taryfy ugod. wolne.

Podwyższenia 2412%

Import nasion poz. 33—33 bis wynosił w r. 1900: 10·3 mil. K., w r. 1901: 8·8 mil. K., w r. 1902: 12·8 mil. Kor.

Import nasion poz. 34 w r. 1900: 18·6 mil. Kor., w r. 1901: 25·2, w r. 1902: 18·2 mil. Kor.

Eksport nasion poz. 33—33 bis wynosił w r. 1900: 2·1 mil. K., w r. 1901: 3·2, w r. 1902: 3·1 mil. Kor.

Eksport nasion poz. 34 wynosił w r. 1900: 19·5 mil. Kor., w r. 1901 20·3 mil. Kor., w r. 1902: 17·8 mil. Kor.

Kwiaty a) świeże w tar. gen. 11·90

w tar. ugodowej wolne 50 K.

b) suszone itd. w tar. gen 5·95

w tar. ugodowej wolne 12 „

Świeże krzewy i kwiaty pod poz. 56 a) b)

i c) wyszczególnione z 3·57 w tar. gen.

a 1·19 w tar. ugod. na . . . . . 6—20 „

Import kwiatów i krzewów wynosił w r. 1900: 2·6 mil, w r. 1901: 2·1 mil, w r. 1902: 2·7 mil. Kor., eksport w r. 1900: 1·4 mil, w r. 1901: 0·7 milionów Kor, w r. 1902 0·7 mil. Kor.

Chmiel z 23·81 w tar. gen., a 16·67 w tar.

ugodowej na . . . . . 70 K.

czyli + 193 w porównaniu z targ gen.

+ 337% w porównaniu z tar. ugod.

Import chmielu wynosił w r. 1900: 1·6 mil., w r. 1901; 0·5, w r. 1902: 1·1 mil. Kor. Eksport chmielu wynosił w r. 1900: 14·2, w r. 1901: 27·3, w r. 1902: 15·8 mil. Kor.

W latach 1896—1900 wynosił eksport chmielu przeciętnie 14·8 mil Koron.

Woły (za sztukę) z 35·71 w tar gen.

a 30 35 w targ. ugod. na 60 K.

W stosunku do Serbii z 9·52 na 60 Kor.

Podwyższenie w porównaniu z tar. gen. 67%

w porównaniu z tar. ug. 93%

Byki (za sztukę) z 9·52 na . . . . . 40 „

Podwyższenie + 215%

Krowy (za sztukę) z 7·14 na . . . . . 30 „

Podwyższenie + 325%

Jałownik (za szt.) (Jungvieh) w targ. gen. 7·14

w targ. ugod. 5·95 na 18 „

Podwyższenie w porównaniu z targ.

gen. + 157%

z tar. ugod. + 202%

Cieleta (za sztukę) z 3·57 na . . . . . 5 „

Podwyższenie + 40%

Owce i kozy (za sztukę) z 1·19 K . . . . . 2·60 „

Podwyższenie + 110%

Jagnięta (za sztukę) z 0·60 K. na . . . . . 1·50 „

Podwyższenie + 150%

Świnie (za sztukę)

a) poniżej 10 kg. z 0·71 . . . . . 1·50 „

Podwyższenie + 111%

b) od 10 kg. do 120 kg.

z 7·14 w targ. gen.

a 3·57 w targ. ugod. na . . . . . 12 „

Podwyższenie w porównaniu z tar.

gen. + 71%

z ugodową + 246%

c) powyżej 120 kg.

7·14 w tar. gen.

a 3·57 w tar. ugod. na . . . . . 22 „

Podwyższenie w porównaniu z tar.

gen. + 208%

z tar. ugod. + 514%

Import bydła wynosił w r. 1900 z 21·7 mil. K., w r. 1901 : 20·4 mil. K. w r. 1902 : 32·4 mil. K.

Export bydła wynosił w r. 1900 : 63·2 mil. K. w r. 1901 : 70·3 mil. K. w r. 1902 : 109·6 mil. K. — W sumie tej mieści się także export nierogazny, który wynosił w r. 1900 : 0·6 mil. K. w r. 1901 : 1·2 mil. K. w r. 1902 1·1 mil. Koron.

W przecięciu lat 1896 do 1900 wynosiła wartość:

nadwyżki importu świń 9·6 mil. kor.  
w r. 1901 . . . . . 8·6 » »  
w r. 1902 . . . . . 16·6 » »

Cała wartość wywozu bydła i świń, która w r. 1894 wynosiła . . . 195 mil. kor.  
spadła w r. 1898 na . . . . . 132 » »  
w latach 1896—1898 na . . . . . 44 » »  
» 1899—1900 » . . . . . 66 » »  
w r. 1901—2 podnosiła się na 85 » »

Konie (za sztukę)  
a) ponad 2 lata z 23·81 na . . . . . 100 K.

Podwyższenie +320%

b) poniżej 2 lat

Taryfa gener. 23·81 na . . . . . 50 »  
Taryfa ugod. 11·90 na . . . . . 50 »

Podwyższenie w porównaniu z Tar. gon. +111%  
z Tar. ugod. +312%

Import koni wynosił w r. 1900 : 6·4 mil. kor. w r. 1901 : 5·6 mil. kor. w r. 1902 : 9·4 mil. kor.

Export koni wynosił w r. 1900 56 mil. K., w r. 1901 50·1 mil. K. w r. 1902 51·6 mil. K.

Drób żywy dotychczas wolny . . . 8 K za 100 kg.

b) zabity w tar. gen. 14·29 . . . . . 25 »  
ugod. 7·14

W porównaniu z tar. gen. + 74%  
z tar. ugod. + 250%

Wartość importu drobiu wynosiła w r. 1900 6·3 mil. K, w r. 1901 6·6 mil. K, w r. 1902 5·9 mil. K.

Wartość exportu drobiu w r. 1900 21·3 mil. K, w r. 1901 : 10 mil. K, w r. 1902 : 12·2 mil. K.

Zwierzyna a) żywa wolna

b) zabita z 14·29 na . . . . . 20 K  
Podwyższenie + 39%.

Ryby i raki w tar. gen. z 4·76 na . . . . . 20 »  
w tar. ugod. wolne na . . . . . 20 »

Podwyższenie w porównaniu za tar. gen. + 322%.

Import ryb ze słodkiej wody wynosił w r. 1900 : 4·3 mil. K, w r. 1901 : 6·4 w r. 1902 : 7·1 mil. K.

Import ryb morskich wynosił w r. 1900 : 2·9, w r. 1901 : 3·4, w r. 1902 : 3·08 mil. K.

Import raków rzecznych, ślimaków wynosił w r. 1900 : 0·4 mil. K, w r. 1901 : 0·4, w r. 1902 : 0·5 mil. K.

Export ryb ze słodkiej wody wynosił w r. 1900 : 3 mil. w r. 1901 : 4 mil. w r. 1902 : 5 mil. K.

Export raków rzecznych, ślimaków i t. d. w r. 1900 : 0·8, w r. 1901 : 0·8, w r. 1902 : 0·7 mil. K,

Jaja w tar. gen. 3·57, w tar. ugod. wolne na . . . 8 K

Podwyższenie w porównaniu z tar. gen. + 126 K.

Import jaj wynosił w r. 1900 : 27·4 mil. K, w r. 1901 : 29·4, w r. 1902 : 34·7 mil. K.

Export jaj wynosił w r. 1900 : 99·2 mil. K, w r. 1901 95·5, w r. 1902 : 109·4.

Miód z 14·29 na . . . . . 28 K  
Podwyższenie + 95%.

Miód importowany z Serbii był dotychczas wolny od cła.

Wosk.

a) w stanie naturalnym z 11·90 K na . . . 14 K  
b) preparowany z 23·81 na . . . . . 28 »

Masło z 23·81 na . . . . . 35 »  
Podwyższenie + 45%.

Export w r. 1900 : 9·6 mil. w r. 1901 : 12·5 mil. w r. 1902 : 11·8 mil. K.

Tłuszcze ze świń i gęsi z 38·08 na . . . . . 45 K  
Podwyższenie + 19%.

Wódka ze 104·72 na . . . . . 110 K  
Podwyższenie + 6%.

Mięso świeże z 14·29 na . . . . . 30 K  
Podwyższenie + 109%.

Mięso przyprawione z 14·29 na . . . . . 45 K

Podwyższenie + 211%.

Kiełbasy z 59·52 w tar. gen. z 38·10 w tar.

ugod. na . . . . . 100 K

Import mięsa i kiełbas wynosił w r. 1900 : 3·2 mil. K, w r. 1901 : 3·8 mil. K, w r. 1902 : 4·2 mil. K.

Export mięsa i kiełbas wynosił w r. 1900 : 4·4 mil. w r. 1901 : 15·8 mil. K, w r. 1902 : 13·5 mil. K.

Ser w tar. gen. 47·62,

w tar. ugod. 47·62,

a) delikatny ser stołowy . . . . . 60 K

b) inne sery . . . . . 50 »

Import sera w r. 1901 : 5·5 mil. Kor., w r. 1902 : 5·5 milionów Kor.

Konserwy z ryb i z mięsa.

z 95·24 K w tar. gen.

z 83·33 w tar. ugod. na . . . . . 200 »

Konserwy z jarzyn (oprócz suszonych).

z 95·24 w tar. gen.

z 83·33 w tar. ugod. . . . . 120 »

Konserwy z owoców.

z 95·24 w tar. gen.

z 83·33 w tar. ugod. na . . . . . 120 »

Soki owocowe bliżej odesłane pod poz. 130

z 11·90 na . . . . . 120 »

Mydło pospolite.

z 9·52 w tar. gen.

z 5·95 w tar. ugod na . . . . . 12 »

Drożdże prasowane z 47·62 na . . . . . 55 »

Jeżeliby się te podwyższenia taryfy w traktatach handlowych w przeważnej mierze utrzymały byłyby one ważną zdobyczą; niemniej jednak ugodą ma wielkie ujemne strony, a mianowicie: niezaprowadzono cła dla surowych skór. (import w r. 1900 48·8 mil. K, w r. 1901 45 mil. K, w r. 1902 45·4), pierza, (import w r. 1900 4·6 mil. kor., 1901 3·3 mil. K, 1902 3·1 mil. K, surowych materiałów jak len, konopie i jutę (import 1900 46 mil. K, 1901 45·1 mil. K) w interesie wielkiego przemysłu sierści (import 1900 4·4 mil. K 1901 4·1 mil. K, 1902 5·4 mil. K, Pomińnięto żądania leśnictwa; (import drzewa 1900 3·3, 1901 2·6 mil. K, 1902 3·2 mil. K); nieuwzględniono życzeń wyrażonych co do ceł na wyroby z drzewa (oprócz niektórych gatunków drzewa tartego poz. 347 i pozycyi 348, 349, 350 a) 351, 352, 353, 354, 355, 356, 358, 359, 361, 362 b) 363, 364, które podwyższono) na pracę przemysłu drzewnego, i t. d., ale we wielu pozycjach (350 b, 351 b, 354 c 360) pozostawiono status quo, lub przeprowadzono li tylko nieznaczne podwyższenie; podwyższono natomiast cło na młocarnie, z 16·67 na 18 K czyli o 8%, dalej

a) podwyższono o 42% cło na maszyny drewniane tj. z 75% drzewa z 11·90 na 17 K,

b) na maszyny żelazne z 20·24 w targ. gen a 17·86 w targ. kon. na 24 K czyli o 18% a względnie o 38%, a jeśli jakie cło działa antiekonomicznie, to właśnie to.

Co do ceł na kozuchy i futra pozostawiono status quo, tak samo co do ceł na świece łojowe, maty słomiane i wyroby koszykarskie (oprócz zbytkownych) przy tych pozycjach cło zaokrąglono zaledwie o 10—80 halerzy.

Najbardziej ujemną stroną układu z Węgrami jest konwencya weterynaryjna jakkolwiek przyznać należy, iż stanowi ona w porównaniu do poprzedniej z 22/12 1899 pewien postęp. Pomińnięto w niej żądania rolnictwa co do przymusowej rewizyi granicznej przez wspólną komisję lekarską austro-węgierską, a co do importu nierogaczny przeznaczonej do chowu prawo zakazu przyznano jedynie tylko stronie importującej i prawo rzezzone w rozporządzeniach wykonawczych ścieśniono. Państwo do którego importują, ma prawo import drugiego państwa ograniczyć dopiero po zawleczeniu zarazy.

Co do bydła zachowano niezbyt korzystny status quo. Władze graniczne uprawniono jedynie tylko do prowizorycznych zakazów importu; jako jednostkę obszaru ulegającego ograniczeniom przyjęto gminę, o maximum 350 kilom. □ i to jeszcze obszar ten dzielią na rejony. Lecz zupełnie inaczej traktowane są Węgry i inne kraje. aniżeli

Galicja, gdzie od razu zamykano niejednokrotnie nie obszar 350 km. ale kraj cały czyli 78.496 kilometrów □

U nas minimalna j.dnostka. która ulega ograniczeniom, jest kilkakroćtysięcy razy wyższa. A trudno przepomnieć, że Galicja jest o wiele większą, nietylko od 300 do 500 km □ rozległych okręgów ławnicznych węgierskich, ale od całych krajów koronnych, jak n. p. Bukowina, Solnogród i t. d. A nawet gdyby zamykano powiatami, wychodziłaby Galicja na tem źle, bo powiaty galicyjskie o wiele większe od okręgów ławnicznych węgierskich i od powiatów w innych krajach koronnych. Gdy na Węgrzech na granicy Austrii, w miejscowości granicznej dwóch okręgów ławnicznych wybuchnie zaraza, wolno zamknąć zarazą niedotknięty okrąg tylko do odległości 10 km. od miejsca zarazy, w Galicji zamykano nieraz 100 i 200 km. od miejsca zarazy odległe powiaty.

Przy imporcie trzody jest przepis, które pozostawia wielkie wątpliwości i jest poprostu łamigłówką, a mianowicie pytanie, kto ma prawo zakazać dowozu, czy państwo importujące czy exportujące? Według artykułu XXI, państwo, do którego importują, gdy zawleczono zarazę, albo gdy zaraza wybuchnie w powiecie granicznym, a wedle Zusatzbestimmungen für den Schweineverkehr Nr. 1621 Beit s. 51 sub 1, 5, państwo które importuje, o ile chodzi o świnię do chówu przeznaczone. Świnię do chowu przeznaczone wolno z Węgier sprowadzać za zezwoleniem władzy węgierskiej, jeżeli gmina z której się sprowadza a względnie gminy sąsiednie a ewentualnie okrąg (Veterinärbezirk) są wolne od zarazy; dla świń tych przepisano 35 dni obserwacji przez władzę węgierską. W Galicji świń na chów sprowadzać nie wolno, nawet z jednej strefy po drugiej, a to na mocy rozp. z 9. stycznia 1902. Świnię na rzeź przeznaczone wolno z Węgier sprowadzać z podwórza wolnego od zarazy, z Galicji zaś wolno było wywozić świnię na rzeź w latach ostatnich tylko wedle rozp. z 10. grudnia 1901 L, 135.005 z gminy wolnej od zarazy, a dawniej tylko z powiatu wolnego od zarazy. Państwo, do którego sprowadzają świnię na rzeź przeznaczone ma prawo w każdym specjalnym wypadku dać a zatem i odmówić pozwolenia na rzeź. Całych gmin ani też całych komitatów dla wywozu świń na rzeź do Austrii nie zamykają na Węgrzech.

Dalej nie wolno państwom ogłaszać wykazów (Ibidem str. 51 sub 7) dotkniętych zarazą komitatów a względnie powiatów. A więc producent nie znający języka węgierskiego nie ma sposobności się dowiedzieć, czyli na Węgrzech jest zaraza czy nie; Węgry po niemiecku rozumieją, my zaś po węgiersku nie rozumiemy. Mamy przecież prawo domagać się od rządu aby o stanie zdrowia bydła trzody we Węgrzech nas informował. Rząd nie powinien też szczeni, na informacyjną kontrolę, bo zaoszczędzone na to tysiące, często powodują milionowe straty. Tam gdzie się odbywa export nierogaczyny, winien austriacki weterynarz na miejscu trzodę zbadać, a choć nie ma on prawa przymusowej rewizji, ma prawo informować się o wszystkim i podnosić reklamacje. Wreszcie powinna być prowadzona dokładna statystyka chorób i importu, a do każdego węgierskiego komitatu rząd powinien przydzielić dwóch tęgich austriackich weterynarzy.

Rozporządzenie z d. 13. grudnia 1902 ogranicza prawo Namiestników i Prezydentów rządów dowolnego zamykania podlegających ich władzy krajów przed innemi austriackimi krajami koronnymi i przyznaje Namiestnikom i Prezydentom jedynie tylko tych krajów, w których zaraza wybuchnie prawo ograniczenia wywozu do innych krajów. Dla Galicji jednak ustanowiono wyjątek i w niej to rozporządzenie nie znajdzie obecnie zastosowania. Choć jedna strefa wolna od zarazy, nie wolno z niej świń na chów przeznaczonych wywozić.

W drugiej strefie jedynie tylko 4 powiaty, i w trzeciej 4 powiaty pomorem dotknięte, w Niższej Austrii natomiast jest 8 powiatów dotkniętych pomorem, a pomimo że obszar znacznie mniejszy, ograniczeń wywozu nie ma tak daleko idących, jak u nas. A dodać jeszcze do tego trzeba, że Galicja wolną jest od zarazy pyskowo-racicowej, która się

szerzy w innych prowincjach. A jeśli już wogóle ustanowiono strefy, szkoda, że nie rozmierzone ich inaczej t. j. wzdłuż granicy północnej i południowej w celu zapobieżenia przemysłnictwu. Nie pojmuję jednak, jakim prawem traktują nas gorzej od Węgier i innych krajów? Starać się też o to należy, aby zapobieżono zawleczeniu zarazy przez świnię na rzeź przeznaczone na drogach z Węgier i baczność w tej mierze polecono żandarmeryi i ażeby był ścisły nadzór i rzeczywiste wykonanie zarządzenia świń na rzeź przeznaczonych a z Węgier sprowadzonych w przepisany terminie. Dyskusja w parlamencie węgierskim wykazała bowiem smutny stan policyi weterynaryjnej na Węgrzech.

Przechodzę do konwencji weterynaryjnej z Niemcami. Jakkolwiek stylizacja jej jest nieszczęśliwa, szykany w wykonaniu konwencji ze strony Niemiec szły poza granice błędów stylizacji i stanowiły jaskrawe bezprawie. Były to szykany wielkiego państwa niegodne: a ze strony wielkiego państwa, przeciwko któremu były zwrócone nie powinny być pozostać bez odwetu. Na podstawie niemieckiego oficjalnego raportu z r. 1900 zawleczono z Austrii do Niemiec zarazę pyskową w 14 gminach, z Prus do Saxonii w 588, z Bawaryi do Prus w 63, — a pomimo tego od nas granicę się zamyka a od siebie wzajemnie te państwa się nie zamykają. Z Galicji nie wolno było eksportować wołów na Oświęcim ale na Bodenbach przez Czechy, do Saksonii (w czesko-saskim handlu granicznym) albo też na Wiedeń i Passawę do Frankfurtu nad Menem, i to wtedy, kiedy Galicja była wolna od zarazy pyskowo-racicowej, a w Czechach szerzyła się ona w 14 powiatach i w 119 gminach.

W Niemczech było dotkniętych zarazą pyskową-racicową (w r. 1900) 3855 gmin, w Austrii 452, czyli 7—8 razy mniej; wypadków zarazy pyskowo-racicowej było 13.221 w Niemczech, w Austrii zaś 2 261 czyli 6 razy mniej. A pomimo tego i pomimo że Niemcy z Rosją nie mają konwencji weterynaryjnej, a z Austrią konwencję zawarły, wolno było rzezne świnię sprowadzać z Rosji do Opola. a z Galicji nie. Mięso zład szło z Kęt do Berlina cały tydzień, umyślnie przedłużano czas jego transportu w celu zabicia konkurencji. Jest to poprostu sztuczny bojkot. Całe postępowanie zaś rządu pruskiego polega na zupełnej dobrowolności. Widzą zdźbło w oku naszej policyi weterynaryjnej a nie widzą belki w oczach swojej własnej.

Przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią rządowi pod żadnym warunkiem interesów rolnictwa austriackiego a poszczególnie chowu bydła poświęcać nie wolno. Rząd pamiętać o tem powinien, że wskutek importu nierogaczyny z Rumunii w r. 1898 i 1899 pomór nierogaczyny do Austrii z Rumunii zawleczono, a mianowicie w r. 1898 zaraz przy pierwszym wypadku importu rumuńskich świń. W r. 1900 znowu importowano rumuńskie świnię do wiedeńskiej rzeźni spółki produkcyjnej wiedeńskich rzeźników (Wiener Schlachthaus der Productivgenossenschaft der Wiener Fleischselcher). Pomimo niepomysłnych doświadczeń z r. 1898 i 1899 dozwolono ponownie na import 715 ciężkich rumuńskich tłustych świń. Względność ta rządu austriackiego dla Rumunii i Serbii doprowadziła do ponownego zawleczenia zarazy a mianowicie w r. 1901 przez dwa transporty świń z Serbii, które d 11. stycznia 1901 (20 sztuk) i dnia 21. stycznia 1901 (42 sztuk) ze Steinbruch do ołumunieckiej rzeźni wniosły zarazę.

Stąd też rząd austriacki nie powinien pod żadnym warunkiem zawierać konwencji weterynaryjnej, ani z Rumunią ani z Serbią ani z Rosją ani z Bułgarią, ale przeciwnie dążyć powinien do wynagrodzenia rolnictwu tych dotkliwych strat, na jakie je naraża związanie ceł rolniczych w niemieckiej taryfie cłowej.

Na mocy §. 1. ustawy z d. 25 grudnia 1902 cesarstwo niemieckie związało cła na żyta, pszenicę, jęczmień na słoń przeznaczone i na owies, wskutek czego rząd w układach handlowych nie może w koncesjach swoich pójść dalej, aniżeli ustawiona w taryfie granica.

Na mocy rzezczonej ustawy podwyższono :

Taryfa dotychczasowa		Taryfa z r. 1902.		Podwyższenie.
Poz.	1. Żyta z 5 w taryfie generalnej na 7 marek	+ 40%		
	" 3.50 w tar. ugod. " 5 "	+100%		
"	2. Pszenicę z 5 w taryfie generalnej na	7.50 "	+ 50%	
	z 3.50 w taryfie ugodowej . " 5.50 "	+ 57%		
"	3. Jęczmień z 2 m. 25 w taryfie generalnej a 2 m. w tar. ugod. . " 7 "	+211%		
	Jęczmień na sład w taryfie ugodowej z 2 m. . " 4 "	+100%		
"	4. Owies z 2.80 m. w taryfie generalnej . " 7 "	+ 75%		
	z 2.80 w taryfie ugodowej . " 5 "	+ 42%		
"	7. Kukurudza z 2 m. w taryfie generalnej a 1.60 w tar. ugod. . " 5.60 "	+150%		
"	9. Sład z jęczmienia 4 m. w taryfie gener. a 3.60 w tar. ugod. " 10.25 "	+170-184%		
	z innego zboża 4 m. . " 11 "			
"	11. Cło na strączkowiny, groch it. d. z 2 w taryfie generalnej 1.50 " 4 "	+62-100%		
"	18. Nasienie koniczyzny (dotychczas wolne) . " 5 "			
"	19. Nasiona traw (dotychczas wolne) 2 "			
"	30. Chmiel z 20 m. w taryfie gener. a 14 m. w taryfie ugodowej . " 70 "	+150-400%		
"	33. Kapusta (dotychczas wolna) . " 2.98 "			
	Karczochy, melony, szparagi, pomidory (dotychczas wolne) " 20 "			
	Inne jarzyny (dotychczas wolne) " 4 "			
"	35. Konserwy z grzybów (champignon) z 4 m. . " 10 "	+150%		
"	36. Konserwy z jarzyn pod tą pozycją wyszczególnionych z 4 m. " 40 "	+900%		
"	38. Drzewa, krzewy i t. d. (dotychczas wolne) . " 20-30 m.			
	Róże . " 40 m.			
"	47. Jabłka i gruszki nieopakowane (dotychczas wolne) od 25. września do 25. listopada . wolne			
	od 26. listopada do 24. września 2 50			
	Opakowane gruszki i jabłka, brzoskwinie, morele, śliwki, wiśnie, trzeseńie (dotychczas wolne) na 10, 8, i 6 m.			
"	48. Owoce suszone i konserwy z owoców z 4 m. . na 8-15	+ 100%-275		
"	59. Soki owocowe pod tą pozycją bliżej określone z 4 m. . na 6	+ 50%		
"	73. Drzewo nieobrobione (ob. taryfę) dotychczas za 0.20 za 1 c. m. albo 1.40 za f. m. według nowej taryfy miękkie drzewo bez zmian, twarde drzewo 0.20 . " 0.20 "			
	albo za 1 f. m. 1.20 . " 1.80 "	+ 50%		
"	75. Drzewo siekierą w kierunku podłużnym obrobione 5 (ob. taryfę) a) twarde z 0.30 za 1 c. m. 1 f. m. " 0.50 "	+ 66%		
	albo z 1.80 , . na 4 m za 1 f. m. " 1.10 "	+110%		
	b) miękkie z 0.30 na . " 0.50 m.	+ 66%		
	albo z 1.20 . na 3 m. za 1 f. m. " 1.50 "	+150%		
"	76. Drzewo tarte piłą w kierunku podłużnym (ob. taryfę) a) twarde z 0.80 za 1 c. m. na . 1.25 "	+ 56%		
	albo z 4.80 za . " 1.0 m.	+108%		
	b) miękkie z 0.80 za 1. c. m. na . 1.25 "	+ 56%		
	albo z 4.80 na . " 7.50 "	+ 54%		
"	80. Progi kolejowet a) z twardego drzewa z 0.30 za 1 c. m. . na 0.40 m.	+ 33%		
	albo z 1.80 za fm. . " 3.20 "	+ 77%		
	b) z miękkiego drzewa z 0.30 ra 1. c. m. . " 0.40 "	+ 33%		
	z 1.80 za 1. f. m. . " 2.40 "	+ 33%		
"	99. Konie do 20 lat 10 m. ponad 2 lata 20 m. Według nowej taryfy do 1000 m. za sztukę . . . 90 m.			
	ponad 1000 do 2500 m. . . 180 "			
	ponad 2500 m. . . . 300 "			
"	103. Bydło, byki i krowy z 9 m. na Jałownik z 6 m. w tar. gen. a 5 m. tar. ugod. na . . .			
	Cielęta z 3 m. na . . .			18 m. od podwójnego cetnara żywej wagi
	Woły z 30 m. w tar. gen. a 25.50 m. tar. ugod. . .			
"	104. Owce z 1 m. . . .			
"	106. Świnie z 6 m. w tar. gen. a 5 m. w tar. ugod. . .			
	Prosięta poniżej 10 kg. . .			
"	106. Drób (dotychczas wolny) według taryfy z r. 1902 gęsi . 0.70 za sztukę			
	albo . . . 24 m. za 1 podw. cetra			
	Kury i inne rodzaje drobiu 6 "			
"	108. Mięso 15 18 m. (świeże) 45 "	+200-158%		
	Pospolicie przyrządzone 17 m. 60 "	+253%		
	Do wytwornego stołu 60 m. 120 "	+100%		
"	109. Ślonina . . . 36 "			
"	110. Drób zabity 30 m. bez zmiany 30 "			
	" szpikowany z 30 m. na 35 "	+ 11%		
"	112. Dzikizyna, ptaki zabite z 20 " 45 "	+125%		
	" szpikowana z 30 " 60 "	+100%		
	do wytwornego stołu z 60 " 75 "	+ 25%		
"	120. Raki wolne (bez zmiany)			
"	114. Kiełbasy z bydła drobiu albo dzikizyny z 20 i 30 m. w tar. gen. a 17. m. (z mięsa z bydła) w tar. ugod. na 70 m.	+311%-133%		
"	115. Ryby : Karpie dotychczas wolne na 15 m. Inne bez zmiany wolne			
"	126. Smalec z 10 m. na 12.50 "	+ 25%		
"	127. Tłuszcz ze świń i gęsi z 2 m. na 5 "	+150%		
"	128. Łój z wołów i baranów z 2 m. " 2.50 m	+ 25%		
"	134. Masło z 20 m. w tar. gen. a 16 m. w tar. ugod. " 30 "	+ 87%		
"	135. Ser z 15 w tar. ugod. do 20 m. w tar. gen. " 30 "	+100 do 50%		
"	136. Jaja z 2 m. " 6 "	+200%		
"	140. Miód 40 m. (bez zmiany) 40 "			
"	141. Wosk z 15 m. niżony " 10 "			
"	147. Pierze dotychczas wolne " 2 "			
"	151. Skóry wolne (bez zmiany)			
"	162. Mąka 10.50 w tar. gen. a z 7.50 w tar. ugod. " 18.75 "			
"	178. Wódka z 160 m. (bez zmiany) 160 "			
	Likiery 240 (bez zmiany) 240 "			
"	615. Drzewo budulcowe i pożytkowe surowe z 3 m. " 6 "	+100%		
	obrobione 10 m. (bez zmiany) " 10 "			
"	616. Forniry i t. d. surowe z 10 m. (bez zmiany) 10 "			
	obrobione 10 m. " 30 "	+200%		
"	625-627. Meble 3-10 m. " 8-15 "	+100-166%		
"	630. Pospolite wyroby drzewne z 10 m. " 30 "	+200%		
"	632. Politerowane meble 30 m. (bez zmiany) 30 "			
	Politerowane meble obite z 40 na 40-60 + 50%			
"	634. Wyroby drzewne pod tą pozycją wyszczególnione z 30 m, na 30 m. + 33.			

Trudno zaprzeczyć, że obraz dla rolnictwa i w ogóle dla eksportu naszego kraju smutny; zaznaczyć jednak trzeba, że wymiar tych ceł, to jeszcze nie ostatnie słowo, ale jedynie tylko środek do akcji w celu uzyskania korzystnych warunków przy traktatach handlowych, których zawarcie jest wskazane a których, mamy nadzieję, rząd nasz za każdą cenę zawierając nie zechce.

Nie myślę Panów nużyć wykazem ilości importowanych do Niemiec towarów, dla których cła podwyższonc.

Ze statystyką bowiem trzeba obchodzić się jak z antypiryną: za duże dawki przestają działać. Opuszczę przeto również wykaz domniemanego naszego eksportu. Nie będę także szczegółowo przechodził wszystkich traktatów handlowych, zaznaczę tylko, że zadaniem naszym przy traktatach handlowych powinno być staranie, ażeby z praw w projekcie rządowej taryfy cłowej dla rolnictwa nabytych nie nie uroni. Austria, leżąca w sercu Europy połączona systemem rzek swoich z Bałtykiem, północnem i Adryatykiem morzem ma powołanie odegrać tę handlową rolę, jaką miała Polska w swoich najszcześniejszych czasach: a mianowicie rolę pośrednictwa pomiędzy północą a południem, wschodem a zachodem. Do tego powinno zmierzać zawarcie traktatów taryfowych w celu obniżenia ceł na zachodzie a utrzymania w mocy ceł od wschodu, które ubezpieczają naszą rolniczą produkcję, oraz bezwzględne utrzymanie przepisów weterynaryjnych, a nawet ich obostrzenie dalej ubezpieczenie naszej produkcji przeciw importowi serbskiego zboża do Węgier, który jest powodem deprecyacji cen austriackiego zboża.

Zniżki ceł pod pozorem obrotu granicznego Serbii udzielono (dla żyta i pszenicy z 3·57 K na 1·79 dla jęczmienia z 1·79 na 0·60 K., dla owsa z 75 h. na 60 h. dla wołów z 30·35 na 9 K. 52 nie powinny znaleźć miejsca w nowych zakładach. I tak bowiem z 4·2 mil. Koron wartości importu pszenicy 78% — 83% szło z Serbii, z 2·2 mil. K. wartości importu jęczmienia szło 57% do 83% z Serbii, z 6·2 mil. wartości owsa szło 30% z Serbii a z importowanych 52·835 sztuk wołów szło 51·309 sztuk czyli 97% z Serbii.

Długo musiałbym mówić o układzie kolejowym gdybym chciał wszystkie jego słabe strony dobitnie nacechować. Węgry nie dopełnili układu: mają oni inne schematy, inne pożyczki i subpożyczki, podczas gdy ugoda przyjęła zasadę jednolitości zasad obrotu kolejowego. Zboże węgierskie otrzymuje w transporcie do Szwajcaryi i południowych Niemiec te same ulgi taryfowe, jakie są przyznane zbożu rosyjskiemu idącemu przez Austrię do Szwajcaryi i południowych Niemiec. Rezultat ten, że tanim jest transport zboża rosyjskiego i węgierskiego, a drogą taryfę płaci jedynie tylko zboże austriackie! A, czyż po to nasz budżet obciążyliśmy, czy po to obdłużyliśmy się, ażeby dawać sztuczne eksportowe premie dla obcego zboża? Czy w jednym i tem samym państwie jest logicznem i roztropnem premiami eksportowemi na rzecz obcego zboża paraliżować wpływ ceł ochronnych na rzecz własnego zboża ustanowionych na cenę tegoż zboża? Mówią, że zboże rosyjskie pójdzie na Niemcy, jeżeli Austria podwyższy taryfę. Austria nie potrzebuje podwyższać taryfy dla zboża rosyjskiego, potrzebuje tylko zniżyć taryfy dla galicyjskiego zboża, do wysokości ulg rosyjskiemu przyznanych. Mówią, że kolej nasze są bierne i że ten wzgląd stoi na przeszkodzie niemiec. Ciekawym, skąd o tem wiedzą? Ja nie wiem; wykazów bowiem osobnych dochodów kolei galicyjskich nie prowadzą, a wydatki mogą się zmniejszyć, jeżeli będzie decentralizacja administracji należycie przeprowadzona.

Jest w taryfie cłowej słaba pocięcha klauzula lojalności. Owóż zdarza się, że najczęściej ten przysięga od wódki, który jej nadużywał, a ten małżonek powtórnie ślubuje wierność, który czasem coś w tym kierunku przekrobał. Tak samo ta klauzula lojalności jest dla nas smutną pocięchą, bo nie tylko na polu taryf kolejowych ale i na polu eksportu była i trzody poczyniliśmy z Węgrami smutne doświadczenia. Klauzula lojalności bez stałego sądu polubownego jest literą martwą.

Jeszcze słowo o regulacji waluty. Mówią, że są trzy rzeczy mogące doprowadzić do szaleństwa: Fanatyzm narodowy, nieszcześnie miłość i — regulacja waluty. Nie będę też wchodzić w jej tajniki ani odsłaniać jej arkanów. Zaznaczę tylko że przy uchwaleniu regulacji waluty rozróżniono dokładnie dwa stadya:

1. Uregulowanie agia, 2. wypłaty gotówką. Uregulowania agia się udało. Zbyteczny pośpiech jednak z wypłatami gotówką może całą akcją zwichnąć, jak to się stało we Włoszech, albo wywołać wstrząśnienie w rol-

nictwie i przemyśle, jak to się zdarzyło w Niemczech pomimo miliardów francuskich. Obecna chwila do wypłat gotówką wcale nie jest wskazaną, nikt nie zaprzeczy bowiem, że mamy od r. 1896 maskowany deficyt upiększony albo funduszem inwestycyjnym albo zyskiem z bicia monet, albo powolną spłatą długów a obok tego i nad bilansem handlowym przed traktatami handlowymi a wobec ceł pruskich zawisł znak zapytania. Słabość dla Węgier w sprawie wypłat gotówką byłaby zatem nie właściwą.

Co do banku austro-węgierskiego obawy z r. 1896 były w pewnej mierze wygórowane. Bank przyjął zasadę popierania interesów rolnictwa, i powołał cenzorów z zawodu rolniczego. Ażeby jednak rolnictwo mogło korzystać z kredytu banku. należy odezwać się do cenzorów, ażeby przybywali regularnie na posiedzenia. W sprawie korzystania rolnictwa z kredytu bankowego zestawiono w r. 1887 następujące daty: W Tarnopolu było weksli rolniczych 73% w Tarnowie 57%, we Lwowie 42%, w Cieplicach 4%, w Linczu 6·78% w Jägerndorf 0·32%. Żałować jednak należy, że nie są to wcale weksle bezpośrednio od rolników eskontowane, ale wzięte za pomocą reeskontu z innych często wysoko procentowych, albo żądających wysokich opłat instytucji. W państwie niemieckim korzystało na 62·763 firm z kredytu handlowego 8633 rolników, czyli 13% rolników.

Sprawozdanie przedstawione ogólnemu zgromadzeniu Austriacko-Węgierski Bank dowodzi, że udział filii galicyjskich w eskoncie wekslowym od r. 1899 ciągle rośnie. Na podstawie §. 84 statutów, mają eskontowane weksle służyć do pokrycia a vista płatnych banknotów, z tego też powodu okres udzielonego kredytu jest za krótkim i nie odpowiada terminom płatności do zawodu rolniczego zastosowanym. Byłoby do życzenia, ażeby Bank Austro-węgierski z funduszu rezerwowego udzielał rolnikom kredytu wekslowego z dłuższym terminem płatności.

O innych punktach: o potrzebie zniżenia cen soli, o kwestyi powiększenia obszaru tytoniu, a wreszcie o o uregulowaniu sprawy kontyngentu wódczanego, która się także ze sprawą ugody łączy w tej chwili mówić już dla braku czasu nie będę.

Te żądania, które wyłuszczyłem, pozwalam sobie z całym zaufaniem złożyć w ręce Koła polskiego. a jestem przekonany, że komitet Towarzystwa Gospodarskiego gorliwie żądanie te popierać będzie.

Komitet stawia następującą rezolucję: (czyta).

Rada ogólna Tow. gospodarskiego poleca komitetowi Towarzystwa gospodarskiego:

1. przedstawić Rządowi i Kołu polskiemu ciężkie położenie rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego;

2. starać się, ażeby Rząd przy traktatach handlowych zabezpieczył produktom krajowym zbyt na targach środkowej i zachodniej Europy a poszczególnie w rokowaniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami uzyskał obniżenie ustanowionych w taryfie cłowej z 25. grudnia 1902 ceł na zboże, siód, strączkowiny, nasiona traw i konieczyzny, chmiel, jarzyny, konserwy z jarzyn i owoców, owoce, soki, surowe i obrabione drzewo, (progi, deski, forniry), konie, bydło, nierogaciznę, mięso drób, pierze, zwierzynę, bulion, kiełbasy, szynki, ryby, słoninę, smalec, masło, ser, jaja, miód, wosk, mąkę, oraz na wyroby przemysłu drzewnego.

3. starać się, ażeby c. k. Rząd zawierał traktaty jedynie tylko pod takimi warunkami, które obecnego niekorzystnego stanu wywozu rolniczego co najmniej jeszcze nie pogorszą a w rokowaniach o traktat z państwem niemieckiem oprócz podwyższeń cła dla ziemioplodów w §. 1 ustawy z 25. grudnia 1902 wyszczególnionych nie dopuszczał do żadnych innych.

4. starać się, ażeby c. k. Rząd skłonił Rząd niemiecki do ścisłego wykonania zawartej w r. 1862 konwencji weterynaryjnej z r. 1892 i ażeby w chwili zawarcia nowej konwencji pozyskał pewne rękojmie ścisłego jej wykonania;

5. ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią Rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przedewszystkiem nietylko utrzymał w mocy i ściśle wykonywał obecne weterynarsko-policyjne zarządzenia w celu ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rosyi i Rumunii ustanowione, ale przy zawarciu nowych kon-

wencji weterynaryjnych przepisy weterynarsko-polityczne chroniące naszą produkcję bydła przed zawlečeniem zarazy obostrzył:

6. ażeby c. k. Rząd wypowiedział traktat handlowy z Serbią, a przy rokowaniach o zawarcie traktatów handlowych z Rosją i państwami bałkańskimi cła na płody rolnictwa i przemysłu rolniczego w wysokości w projekcie taryfy cłowej z dnia 25. stycznia 1903 utrzymał i ażeby pod żadnym warunkiem nie przyznawał Serbii żadnych wyjątkowych ulg cłowych dla zboża;

7. starać się, ażeby ceny przewozu naszych producentów rolniczych przy wywozie za granicę Monarchii zniżył do poziomu taryf transytowych, przyzanych produktom rolniczemu rosyjskim;

8. starać się, ażeby c. k. Rząd zniósł wszelkie zniżenia taryfowe, przyznane dla przywozu t. j. importu produktów zagranicznych.

Przew. I. Wiceprezes dr. Pilat otwiera rozprawę.

P. Paygert wykazuje na wstępie, że dziś ceny płodów rolniczych nie pokrywają kosztów produkcji. Konkretnym przykładem jest pszenica. Mowca dowiódł w swej pracy (drukiem ogłoszonej) że koszt produkcji jednego centn metr wynoszą 8.45 — podczas gdy cena jest 7.20. Podniesienie ceny pszenicy leży w interesie zarówno większych jak małych właścicieli. Wszak w Niemczech rolnicy mający 2 hektary, wyprowadzają zboże na targ.

U nas, w Galicyi, cyfry statystyczne są pod tym względem niedokładne wszakże na podstawie badań przyjąć można, iż rolnicy mający 5 morgów, zboże na targ wywożą.

Podniesienie cen płodów rolniczych leży także w interesie robotników rolnych, a to po 1-sze dlatego, iż u nas robotnik jest płatny in natura, po 2, że gdy cena się podniesie, to gospodarze będą intensywniej gospodarować.

Podniesienie cen leży także w interesie przemysłu. Galicya nie eksportuje towarów przemysłowych, i na to nie może liczyć. Robotnik rolny nie mając zatrudnienia na wsi, emigruje do miast i robi konkurencyę robotnikom miejskim. Ekonomia społeczna zna dwa sposoby podniesienia cen: 1) lepszy zbyt zagranicą, 2) nałożenie wyższych ceł na towary zagraniczne.

My nie będziemy zaliczać się do rzędu krajów zboże eksportujących, a to ze względu na gęste zaludnienie kraju w porównaniu z małą naszą produkcją. Ludność Galicyi wynosiła z końcem ubiegłego stulecia 7.000.000 głów, a przeciętny zbiór 14 000.000 centn. m. od czego jednak potracili należy zboże na zasiew. Gdybyśmy jednak nie potracili, to wypadłoby 2 centn. m. na głowę, gdy najdokładniejsze obliczenia wykazują, że przeciętnie potrzebuje człowiek 3 centn. m. Brakuje tu więc  $\frac{1}{3}$  część: W Niemczech żyje o 10 głów więcej na jednym kilometrze niż w Galicyi, przeciętny plon z hektara jest 32% większy, a przecież Niemcy celem pokrycia swego zapotrzebowania 27% zboża sprowadzają z zagranicznych krajów. Gdyby u nas eksport przewyższał import — to byłby to tylko smutny objaw małej konsumpcyi naszej ludności. Dla nas najważniejszą rzeczą jest ochrona przed napływem zboża obcego.

Przedłożenie rządowe czyni zadość w pewnej mierze naszym żądanom.

Jeżeli cła niemieckie będą podniesione, to produkcya węgierska będzie w Galicyi szukać zbytu. Galicya dużo wywozi do Niemiec, według dat zebranych przez prof. dr. Pilata. — przeciętnie 5 do 10% całej produkcji rolnej. Jeżeli ta ilość zostanie w kraju skutkiem podniesienia ceł niemieckich, a nie zabezpieczymy się przed napływem obcych produktów, to ceny będą musiały jeszcze bardziej spaść. Musimy się więc starać o zniżenie tych ceł, z wyjątkiem zastrzeżeń co do płodów wymienionych w §. 1 ust. niem. cłowej.

Najważniejszą wszakże jest konwencya weterynarska. Sprawozdanie stenograficzne w parlamencie niemieckim nad ustawą cłową z dyskusyi poucza, jak trudne będzie nasze zadanie. Wprowadzie rząd niemiecki nie zgodził się na żądania agrarjuszów, ażeby cła od bydła były tak związane jak od zboża wymienionego w §. 1. jednak

przedstawiciel »Reichspartei« Gamp powiedział, że parlament nie zatwierdzi traktatu, jeżeli ten nie będzie chronił produkcji bydła w Niemczech, a Richter wyraził przekonanie, że rząd będzie tylko taki traktat zawierał który import bydła uniemożliwi.

Owóż rząd austro-węgierski powinien w obec rządu niemieckiego wystąpić energicznie.

Przemawia dalej:

P. Fedorowicz. Mowca zwraca uwagę, nawiązując do słów referenta o Banku austro-węgierskim — że Bank ten robi obecnie rolnikom trudności Przytacza przykład, że dwóch rolników, z których jeden posiada milionowy, a drugi półmilionowy majątek, podało weksel na 3000 Koron, a weksel ten został odrzucony. Trudności robią nie cenzorowie, ale dyrektorowie, mówiąc, że mają zadanie popierać handel i przemysł, a nie rolnictwo.

Co do przemówienia p. Paygerta, nie śmiałym krytykować, jednak powiedzieć muszę: »Grau ist jede Theorie«. Z doświadczenia wiem, że u nas potrzeba nie 3 ale 6 cetn. metr na głowę zwłaszcza, że u nas chłop jest wegetaryjaninem. O ile wiem u nas produkcya i konsumpcya prawie się równo waży, a daty niedokładnej statystyki należy brać z zastrzeżeniem.

P. Cieński zaznacza, że pilność i starania interesowanych przy układach cłowych mogą przynieść pożądane owoce — jak to się okazało w sprawie cukrownictwa. Uprasza zatem Prezydium aby czuwało w Wiedniu na miejscu i starało się o uzyskanie dodatnich dla naszych rolników rezultatów.

P. Paygert odpowiada p. Fedorowiczowi, że 3 centn. metryczne zboża na głowę w Galicyi postawił jako minimum — i wykazywał, że my produkujemy za mało.

Gdy nikt więcej głosu nie zabiera, przemawia referent dr. Wł. Kozłowski.

Referent godzi się z większą częścią wywodów p. Paygerta z wyjątkiem dwóch punktów Stosunek produkcji do żywienia da się z trudnością oznaczyć z powodu, że sposób obliczenia produkcji nie jest ścisły, a i obliczenia przywozu i wywozu ziemiopłodów pozostawiają wiele do życzenia. Znakomity referat prof. dr. Pilata na kongresie statystycznym w Bernie i Petersburgu z wielkim aplauzem przyjęty, wykazał, że statystyka produkcji w Austrii i nietyko w Austrii oparta jest na mylnych podstawach. Obliczenia te nie zasłużyły sobie na to, ażeby je podciągać pod podniosłą nazwę nauki.

Co do drugiej uwagi, że my niebędziemy eksportować — być może, że nie zaraz! Ale na zawsze rzec się exportu, nie mamy prawa. To należy pozostawić przyszłości, Bardzo to bowiem rzecz niebezpieczna być prorokiem na polu ekonomicznym. Nie potrzeba zapominać że  $\frac{1}{5}$  część Galicyi potrzebuje osuszenia i melioracyi, że są grunty nie skomasowane a wiele jest także gruntów źle zagospodarowanych, których produkcję można bardzo znacznie powiększyć. W Galicyi, jeżeli będzie dość robotnika, rolnictwo ma przyszłość, a gdy się produkcya podniesie, będzie można także powiększyć eksport.

Co do Banku austro-węgierskiego, dziękuję p. Fedorowiczowi za poruszenie tej sprawy. Już w r. 1896 czyniłem poszukiwania za tego rodzaju faktami — ale faktów mi nie przytoczono, ponieważ, jak powiedziano, są to rzeczy zbyt osobiste Mimo to, gdy w r. 1898 w Wiedniu powiedziano, że rolnictwo nie korzysta z kredytu w Banku austro-węg. zarządzono dochodzenia, które wykazały, że w Tarnopolu w r. 1897 korzystało z kredytu chociaż niestety nie bezpośrednio 73% rolników. Jeżeli się chce złe zwalczyć, to potrzeba przytaczać fakta, ażeby w razie jakichkolwiek nadużyć, dać materyał w celu ich usunięcia.

Dyrekcya Banku pewnie je skarci. Jeżeli któryś z dyrektorów powiedział miał, że Bank nie ma na celu popierania rolnictwa ale przemysłu, to popadł w jaskrawę sprzeczność ze statutami, które (statut z r. 1899) wyraźnie orzekają, iż wszystkie ekonomiczne czynniki w państwie, a wszczególności rolnictwo mają równe prawa do zaspokojenia potrzeb kredytu z Banku Austr.-węg. Art. 1 statutu w rzedzie zadań Banku staranie o zaspokojenie kredytu rolniczego wyraźnie postawił i ażeby umożliwić Kom. rolniczemu uwzględnienie ich interesów umieszczono



w art. 64 statutów, że na cenzorów mają być powoływani także ludzie dobrze obeznani z rolniczymi stosunkami. Zwracam się do wszystkich Panów z prośbą, ażebyście posłom do rady państwa podawali wszelkie fakta pokrzywdzenia rolnictwa, albowiem doświadczenie pouczyło mnie, że tylko na podstawie konkretnych faktów można dążyć do usunięcia złego.

Proszę o przyjęcie wniosków komitetu. (Brawa i oklaski).

W. Zgromadzenie uchwała wnioski referenta bez zmiany.

Ks. Baczyński po małej kontrowersji z przewodniczącym przemawia (po rusku) przeciw projektowanemu składowi prezydium i stawia ostatecznie wniosek, aby odroczyć wybory na popołudnie i wybrać takie prezydium, któreby było dla Towarzystwa najkorzystniejsze, a w ogóle aby się starało jednać jak najwięcej członków.

W głosowaniu wniosek ks. Baczyńskiego upada.

Przewodnictwo obejmuje wiceprezes p. Brykczyński i powołuje do komisji skrutacyjnej — dla wyboru prezesa i 3 wiceprezesów pp. Jerzego Turnaua, Leona Podlewskiego, Leona ks. Puzynę i br. Juliana Brunickiego.

Wybrany prezesem p. Dr. Włodzimierz Kozłowski 104 głosami na 110 głosujących, reszta głosów rozstrzelona.

Zabiera głos Dr. Włodzimierz Kozłowski: Niewiem rzeczywiście, jak Panom podziękować za ten zaszczyt którym mnieście niegodnego obdarzyli Bądźcie pewni, że zaufanie Wasze za najdroższy mam sobie klejnot, a dzień dzisiejszy uważałbym za najpiękniejszy w mem życiu, gdyby nie trwoga, czy zaufaniu Waszemu godnie odpowiem. Z ręką na sercu zbyt dobrze bowiem czuję, że zaszczyt mi powierzony należał się więcej odemnie tym kolegom którzy pracowali więcej odemnie w komitecie; od prac tych niestety odrywały mię często obowiązki poselskie we Wiedniu.

Jeżeli spojrzę na szereg ludzi, którzy przedemną tutaj na stanowisku prezesów Towarzystw działali, to ani marzyć o tem nie mogę abym, czy to talentem, czy zasługą, czy stanowiskiem i wpływem osobistym dorównać im zdołał. Mam jednak nadzieję, że przy pomocy Bożej dorównam im może w jednym przynajmniej: w gorliwości i w usilności w pracy. (Brawa i oklaski). Po potrącenia tego czasu, którego wymagają odemnie inne, już nabyte publiczne obowiązki — cały czas poświęcę Towarzystwu i we Lwowie w tym celu osiadę. (Brawa i oklaski). Z trwogą spoglądam na przyszłe moje obowiązki — jeśli cokolwiek jest jednak, co dodaje mi otuchy: to okoliczność że prezes zbiera żniwo pracy całego komitetu, nie wątpię też, że komitet przez Was wybrany pomagać mi będzie i w tem czerpię otuchę pewny, że komitet gorliwą pracą swą i znajomością rzeczy wesprzeć mię zechce. Mogę Panom zaręczyć, że nikt bardziej nademnie nie ubolewa nad tem, że prezydium dotychczasowe ustępuje; nikt więcej odemnie, nie ceni niepospolitej fachowej wiedzy, wieloletniego doświadczenia, wielkiej siły przekonań energii i zapobiegliwości dotychczasowego prezesa hr. Stadnickiego, (Brawa i oklaski) i nikt więcej odemnie nie żałuje, że obok znakomitej siły hr. Stadnickiego ubywa nam w chwilach tak dla Towarzystwa ważnych taka siła, jak dotychczasowy wiceprezes Dr. Pilat który oddał dla dobra Towarzystwa przez długie lata skarby swej wiedzy i niezmordowanej pracy. (Brawa, oklaski). Pewny jestem że członkowie dawnego Prezydium hr. Stadnicki i Dr. Pilat zanadto się zrosili ze sprawami Towarzystwa, ażeby mogli o jego sprawach zapomnieć, wiem, że wspólnie z nami pracować będą i serdecznie proszę członków dawnego Prezydium, aby mię radą, pomocą i swem doświadczeniem wspierać zechcieli. (Brawa).

A przede wszystkim liczę tu na łaskawe względy męża, którego Panowie wybieriecie ponownie wiceprezesem, a który dotychczas kierował tak ważną gałęzią jak hodowla bydła z wielką dla Towarzystwa chlubą. (Brawa i oklaski.) Wybór mój zawdzięczam tylko temu, że pan wiceprezes Brykczyński przewodnictwa Towarzystwa przyjąć nie chciał, a w pierwszych czasach mej pracy będzie p. Brykczyński daleko więcej odemnie Prezesem a zawsze

wiele z jego rad i wskazówek korzystać będę. Mam też nadzieję, że pod jego ręką może w pracy się wprawię. (Brawa).

Przyjmuję urząd prezesa także z tą otuchą, że znajdę poparcie w Odziałach, w których jest właściwy punkt ciężkości Towarzystwa; wiem, że są tam nieposłelnie siły fachowe i zapewniam, że każdą uwagę z najwyższą przyjmę wdzięcznością. Jeśli Bóg da, że odpowiem Waszemu zaufaniu, szczęśliwym będę; jeśli to zadanie będzie ponad moje siły, to bądźcie Panowie pewni, że sam dla siebie najsurowszym będę sędzią. Wiem, że obowiązkiem moim obywatelskim będzie wówczas zrzekając się miłości własnej, ustąpić miejsca godniejszemu Prezesowi, bo ludzie są przecież tylko środkiem — a instytucja celem. Wiem że moja fachowa wiedza ma luki, ale wiem dobrze, czego nie wiem, i w obcych dla mnie sprawach innych, lepiej je znających, o zdanie pytać się będę.

Towarzystwo gospodarskie ma ważne społeczne i ekonomiczne zadania. Zadania te stoją zupełnie opodal polityki, której do spraw Towarzystwa wprowadzać nie należy. Mogą wprawdzie w Towarzystwie pracować ludzie mający z polityką do czynienia, — nie powinno się jednak nigdy wciągać polityki do zakresu działania Towarzystwa tj. do spraw czysto społecznej i ekonomicznej natury. Towarzystwo ma zadanie być ogniskiem wspólnej, społecznej i ekonomicznej pracy zarówno dla Polaków jak i dla Rusinów związanych odwiecznym węzłem wspólnych dziejów sąsiedztwa i miłości bratniej, wspólna praca społeczna i ekonomiczna obydwóch narodów może tylko tę węzły utrwalać i ścieśniać. (Brawa i oklaski).

Co do mnie osobiście, wiece Panowie, że nie powiedziałem nietylko w Towarzystwie, ale nigdzie w żadnym innym cieie ani jednego słowa ani nie popełniłem żadnego uczynku zwróconego przeciwko narodowi ruskiemu, jako takiemu; uznaję prawa narodu ruskiego a pomiędzy ludem ruskim się wychowałem, i do ludu tego od dziecka serdecznie jestem przywiązany.

Przyjmijcie Panowie jeszcze raz proszę — moje najserdeczniejsze podziękowanie i prośbę o pobłażliwość dla mnie szczególnie w pierwszych chwilach mej pracy zbyt dobrze bowiem czuję, że trzeba mi Waszej światłej rady i życzliwej pomocy. Jeszcze raz najserdeczniejsze: Bóg zapłać! (Długo trwałe brawa i oklaski).

Z kolei zdaje sprawę p. Julian Brunicki z wyboru trzech wiceprezesów: głosujących 105. Absolutna większość 53.

Otrzymał pp.:

1. Stan. Brykczyński 98 głosów,
2. Artur Cielecki 94 głosów,
3. Jan Vivien 73 głosów.

Wyniki wyborów przyjęto oklaskiem.

Zabiera głos p. Prezes Brykczyński:

Szanowny Panie Prezesie!

Byłes łaskaw przewodniczyć Komitetowi od lat szereg — i patrzeć na naszą pracę Owóż przyjm z mojej strony zapewnienie, że tak jak lat kilkanaście pracowałem, tak i nadal pracować będę, zawsze szczerze i gorąco pod Twojem przewodnictwem, raz że jestem przekonany o Twoich najlepszych chęciach, iż pragniesz dobra Towarzystwa, a powtóre, że sam nader wysoko oceniam zasługi jakie dla kraju położyłeś, a więc nie dla samej tylko sprawy, ale i dla Ciebie chętnie i serdecznie pracować będę. (Oklaski!)

Po krótkim przemówieniu p. wicepr. Brykczyńskiego zabiera głos p. Cielecki: Dziękując Panom serdecznie za wybór, zapewniam, że z prawdziwą przyjemnością będę obowiązki według najlepszych sił mych wypełniał pod tak znakomitym przewodnikiem, jakim niewątpliwie będzie świeżo obrany nasz prezes. Towarzystwo nasze jest zawodowe i — galicyjskie, jednak wszystko co się tyczy kraju tego nie może mu być obojętnem. Wypadki roku przeszłego stworzyły w kraju położenie, które wymaga w działaniu wytrawności i aktu, a zarazem sprężystości i energii. Obowiązkiem naszym jest wiedzieć, że podstawą produkcji rolnej jest większa własność, że ona

utrzymuje krocie rolników mniejszych, że jest twierdzą siły narodowej i cywilizacji, i że nie tylko przez wzgląd na kraj i ojczyznę musimy jej bronić i wszelkimi siłami ją podtrzymywać.

Przytem jestem szczęśliwym, żeście Panowie raczyli wybrać prezesa Tow. Kółek rolniczych, które położyło sobie za cel: zbliżyć dwór i chatę do siebie (*Brawa*). Od jedności i łączności włościan i szlachty zależy przyszłość. Zadanie będzie miało niełatwe i przewodniczący i Komitet, bo niestety lud ruski jest zbałamucony; musimy się starać wpływać i moralnie na lud ruski, z którym wspólnie pracować i w zgodzie żyć pragniemy. Zadanie nie łatwe, ale ufajmy, że mu podolamy. Chodzi o to, ażeby Towarzystwo miało rzeczywiście poparcie i współdziałanie całego kraju. Chwila jest stanowcza i trudna. Dlatego pozwalam sobie odwołać się do Panów, abyście raczyli przesować naszemu Kozłowskiemu rzeczywistego współdziałania użyć i pracować gorliwie w Oddziałach, bo na tem nie tylko Towarzystwa ale i kraju przyszłość polega. (*Oklaski*).

P. Vivien. Wczoraj w marzeniach, choćby najśmielszych, nie przypuszczałem możności zaszczytu, jaki mnie dzisiaj spotkał. Czemu to miałbym do zawdzięczenia — nie wiem; czy zadaniu na mnie włożonemu godnie odpowiem, przyszłość okaże. To chyba mogę śmiało twierdzić, że w tem Towarzystwie, w tem gronie znajduję nie tylko zachętę ale i wskazówki do takiego postępowania i działania, aby zaufaniu Waszemu odpowiedzieć. (*Oklaski*).

Po przemówieniu z kolei Wiceprezydenta Viviena posiedzenie o godz. 2. popołudniu zakończono.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 5. popołudniu (w sali Tow. kred. ziemskiego).

Przewodniczący Prezes dr. Kozłowski zawiadamia, że otrzymał telegramy od posłów Struszkiewicza Karola i Wiceprezesa Bratniego Towarzystwa z wytłumaczeniem ich nieobecności.

Przewodniczący zarządza następnie wybór członków Komitetu.

Sekretarz p. Skrochowski czyta listę głosujących — którzy oddają kartki. W czasie skrutynium zabiera głos p. Adolf Wiesiołowski, aby złożyć sprawozdanie Komitetu o czynnościach Oddziałów.

Kto zna trudności z jakimi ma do walczenia rolnik w naszym kraju, gdzie i klimat i warunki ekonomiczne i opieka centralnego rządu wiele pozostawiają do życzenia — nie może się dziwić, iż każdy rolnik narzekać musi. Jeżeli opieka, jaką inne państwa otaczają rolnictwo, w Austrii a w szczególności w Galicyi nie dopisuje, to jednak z drugiej strony są tu czasem momenty wprost zadziwiające. Jednym z takich momentów była sprawa cukrownictwa. Ale my nie zawdzięczamy pomysłu jej rozwiązania centralnemu rządowi, ale raczej wielkiej energii Koła polskiego, z jaką w tej sprawie przy ogólnem poparciu wszystkich stronnictw wystąpiło. Fakt ten okazał, że Koło może w najważniejszych sprawach liczyć na jednomyślne poparcie całego kraju, i nie można wątpić, że Koło polskie, ożywione najlepszymi chęciami, z tego objawu korzystać będzie. To jednak musimy mieć przed oczyma, że w Austrii jeżeli jedna ręka coś daje, to druga cokolwiek więcej zabiera. Otóż obawiam się, ażeby to *bene* jakie nam dano w cukrownictwie, nie odbiło się na gorzelnictwie. Trudno zaprawdę nie być pesymistą. Jeżeli parę lat temu ludzono kraj tem, iż będą znakomite zbiórki i opusty z powodu zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, w rezultacie zaś zbiórki są bardzo małe a nadwyżki wzrosły ogromnie, tak, że dziś daleko więcej płacić musimy — to ten fakt napawa mnie obawą co do przyszłości gorzelnictwa. Może jednym z największych naszych błędów jest niewiara w siebie samych. Gdybyśmy potrafili się zorganizować tak, ażeby każdy rolnik do Towarzystwa należał, to byłibyśmy siłą i rząd centralny musiałby się z nami liczyć. Przykładem są Niemcy, lub choćby Belgia, gdzie subwencje są dziesięć razy większe niż we wszystkich krajach austriackich na cele rolnicze. Nie będę cytował Francji, Ameryki, Węgry, a wspomnę o Danii, gdzie rolnicy tak się zorganizowali, że dziś dobrobyt jest stokroć większy niż wtedy, gdy Danię okrajano.

W ostatnich czasach i u nas Oddziały się ruszają, a jeżeli niektóre tylko krótko wspomniane są w sprawozdaniu, to nie jest to miarą ich żywotności. Jedne podały dłuższe sprawozdania, drugie krótkie, a inne wcale nie nadeszły.

W jednym kierunku można postawić kryterium postępu t. j., że w dzisiejszych czasach szeregi pracowników rolniczych powinny się zwiększać, i te więc oddziały odznaczają się największą żywotnością, do których należy największa liczba włościan (*Brawa*). Jeżeli nasz włościanin — czy polski, czy ruski będzie widział, że mu każdej chwili idziemy z pomocą, nasza pracę jemu poświęcamy, to i demagogizm i socjalizm nie tak łatwo trafi do niego, a może nawet i agitatorów zabraknie.

Jeżeli słyszymy, że największy procent członków w oddziałach przypada na włościan, to jesteśmy z tego dumni, i możemy sobie tylko życzyć, ażeby i nasi następcy tą samą drogą poszli. Sprawozdawca Komitetu zwraca następnie uwagę na potrzebę poparcia usiłowań Towarzystwa, przez Kółka rolnicze, które na wschodzie kraju nie tak się rozszerzają jak powinny. Na Zachodzie kraju sami włościanie zakładają Spółki mleczarskie, spółki bicia zwierząt, wywozu produktów, a w ostatnich czasach powstała koło Strzyżowa spółka sztucznej hodowli raków. W ogóle można jednak być tylko z wielkimi pochwałami dla inicjatorów kółek rolniczych, które lud uwolniły nie tylko od nędzy, ale i od nieproszonych opiekunów.

Oprócz Kółek najlepszym towaryszem włościanina jest dobra książka, do której lud nadzwyczaj chętnie się garnie; dla tego należy w miarę środków finansowych pomagać włościanom do tworzenia bibliotek i czytelni, o które oni gorąco upraszają. Na moje ręce przyszło kilka takich prośb z pewnymi sumami pieniężnymi, zebranymi z drobnych 5-centowych składek, jak n. p. z gminy Białogłowy w Złoczowskiem, lub Kręchowice pod Kałuszem.

W tym kierunku samopomocy w dzwiganiu rolników czynniki i władze krajowe powinny też przyjąć nam z pomocą. W pierwszym rzędzie zwraca się mowca do przedstawicieli duchowieństwa z prośbą, żeby w seminariach duchownych nauczano więcej gospodarstwa wiejskiego. Nikt bowiem niema na lud takiego wpływu, jak dobry ksiądz, przejęty swymi obowiązkami i znający się na rolnictwie.

Do Pana Marszałka krajowego, który w tym roku po raz wtóry zaszczylił Zgromadzenie swą obecnością, zwraca się referent z prośbą, ażeby swoim wpływem i zapomocą ludzi, którymi się otacza, oraz posłów, postarał się, ażeby Towarzystwo rolnicze otrzymywało trochę większe subwencje. Nieraz przy najlepszych chęciach brakło nam środków i dawniejsi członkowie Komitetu musieli ciche składki między sobą na pewne cele ogólne urządzać. Dalej prosi mowca P. Marszałka aby starał się rady powiatowe natchnąć myślą, iż winne iść ręką w rękę z Oddziałami Towarzystwa gospodarskiego i przychodzić im w pomoc subsydjami. Wiele jest takich, które to czynią, ale nie wszystkie. Hodowla bydła stoi u nas tak, że szczególniejszych zasiłków nie potrzebuje, natomiast co do hodowli koni, to na podniesienie hodowli znikającego naszego konia mamy tylko 6666 kor. 66 hal. Nie dziwie się, że z tak szczupłymi zapasami — mało tylko zrobić można. Kiedyśmy się udali do Wydziału krajowego, to otrzymaliśmy odpowiedź, że ponieważ Ministerstwo tylko tyle daje, więc Wydział krajowy więcej uczynić nie może. Jestem jednak przekonany, że inwestycje w tym dziale zwróciłyby się sownie — i nie słyszeliśmyby zarzutów, że się nic w kraju dla podniesienia hodowli koni nie robi.

P. Namiestnik ma niewątpliwie najlepsze intencje ale — za mało wie co robią starostowie. A my mamy prawo żądać, aby starostowie byli obywatelami kraju. Wielu jest wprawdzie wzorowych starostów, ale mało takich, którzyby chcieli wiedzieć, co się po za obrębem ścisłego ich urzędowania w kraju dla dobra tego kraju robi.

Gdybym chciał cały obraz działalności Oddziałów roztoczyć — możebym Panów znudził; powiem więc tylko, że ani zły woli, ani lekkomyślności niema; — jest pewna apatya, pewien lęk, bezradność, wygórowany indywidualizm.

lizm, niema poczucia skupienia, ale wobec warunków, w jakich żyjemy, nie dziwny się, że nie znajdziemy dużo ludzi z takimi etycznymi zaletami, jakich wymagałoby należało.

Na tych kilku słowach poprzestaną, a jakkolwiek p. wicepr. Pilat zaznaczył już stanowisko Komitetu wogóle, to ja dodam, że jak Komitet tak i my wszyscy możemy otwarcie powiedzieć, że my tu we wschodniej Galicyi nie powodujemy się żadną nienawiścią, żadną stronnicością, kochamy lud ruski a chcemy brać w opiekę lud mazurski i chcielibyśmy, aby demagogi, socyalisty, agitatory nie mieli tej broni, którą wojują. Wybierzecie Panowie za chwilę cały Komitet. Nie wątpię, że wybieriecie ludzi kochających swój kraj szczerze — i kończę życzeniem, ażeby praca naszego Komitetu okazała się tak dodatnią, aby potomność nasza, upojona zwycięstwem zmartwychstania, mogła o nas powiedzieć: „I im zawdzięczamy wolność, bo w tak trudnych warunkach postawieni, z pełnej piersi wołali: Ojczyzna nasza nie zginie! — I nie zginęła!“ (*Brawa i oklaski*).

Gdy do sprawozdania nikt głosu nie żąda, stwierdza przew. Prezes dr. Kozłowski, że »Rada Ogólna przyjmuje sprawozdanie z czynności Oddziału do wiadomości«.

Po krótkiej przerwie, ogłasza sprawozdawca komisji skrutacyjnej p. Dydyński rezultat wyboru 15 członków Komitetu:

Głosujących 89.

Absolutna większość 45.

Dr. Kraiński Władysł.	88	ks. Sapięha Władysł.	85
Wiktor Kazimierz	88	dr. Pilat Tadeusz	84
Dr. Skalkowski Tadeusz	87	Pomorski Józef	85
Brunicki br. Julian	86	Bohdanowicz Stan.	84
Dr. Krzysztofowicz Mik.	86	ks. Lubomirski Andr.	83
Schnell Oskar	86	Fedorowicz Tad.	72
Turnau Jerzy	86	hr. Szeptycki Kazim.	64
Dr. Paygert Kornel	85		

Ci pp. zostali zatem wybrani. Reszta głosów rozstrzelona.

Dr. Krzysztofowicz. W imieniu i z upoważnienia czterech ziemian wybranych na nowo do Komitetu dziękuje za zaszczyt wyboru i składa zapewnienie, że usilnym ich staraniem będzie według najlepszej woli i siły, współdziałać dla dobra Towarzystwa. (*Brawa*).

Przewodn. dr. Kozłowski przyjmuje z serdecznym podziękowaniem to oświadczenie — i zarządza posiedzenie poufne.

## Drugie posiedzenie dnia 5. marca.

Początek o godz. 10. m. 35 przed poł.

Na wstępie posiedzenia przemówił Prezes dr. Włodzimierz Kozłowski jak następuje:

W roku bieżącym odbywa jubileusz na opoce Piotrowej *lumen de coelo* Leon XIII., a uczucia najżywszej radości z powodu tej uroczystości wraz z całym światem katolickim dzielią rolnicy naszego kraju.

Papież Leon XIII. okazywał zawsze współczucie dla narodu naszego w jego ciężkiej niedoli, otaczał opieką jego duchowe potrzeby, a czyny Ojca św. dowodzą szczerzej i serdecznej życzliwości dla Polaków. Szczególną pieczołowitością otaczał Leon XIII. naród ruski i unicką cerkiew. Papież Leon XIII., przed którego mądrością korzy się świat cały, w sposób pełen miłości bliźniego i przeczności trudnił się losem warstw pracujących, a niepospolitą wartość Jego prac w tym kierunku stwierdziła nauka wszystkich krajów, niewyjmując nawet akatolickich uczonych.

Papież Leon XIII. zwracał się nieraz do zawodu rolniczego ze słowami otuchy i zachęty i niejednokrotnie krzepił żmudną pracę rolników błogosławieństwem swoim.

Mam też nadzieję, że Rada ogólna z powodu Jubileuszu Leona XIII. złoży u stóp Sternika Piotrowej Łodzi pełne synowskiej uległości i żywej wdzięczności życzenia, że prosić będzie o błogosławieństwo Ojca św. dla prac Towarzystwa i poleci je modlitwom Leona XIII., że też upoważni prezydium Towarzystwa gospodarskiego do te-

legraficznego przesłania kornego wyrazu naszych uczuć dla tej Stolicy, z której słowa miłości rozbrzmiewają po całym świecie i przemieniają się w czyn, — i do złożenia u stóp Ojca św. hołdu polskich i ruskich rolników.

Zgromadzeni wysłuchali przemowy prezesa powstawszy z miejsc, i uchwalili wśród oklasków wysłanie następującej depechy hołdowniczej:

Roma-Vaticano. Cardinali Rampolla.

Poloni Ruthenique ad agriculturae res tuendas consociati in Conventu generali, Leopoli a. d. III. Non. Mart. h. a. habito, Patri Sancto Leoni XIII peracsi os gloriosissime viginti quinque pontific atus annos solemniter inter fidelium ardentissima studia suffragiaque atque omnium gentium adsensus celebranti, oboedientiam, reverentiam debitam pietatemque filialem profitentur, pro multis in utramque adversis rebus vexatam gentem benevolentiae studiique paterni datis documentis gratos animos suos declarant, vota pro diutissima Optimi Pastoris incolumitate Dei gloriae augendae hominumque saluti promovendae profutura suscipiunt.

Vladimirus Kozłowski\*\*).

Zgromadzenie przystępuje do porządku dziennego:

Sekretarz p. Skrochowski odczytuje wnioski i uchwały zapadłe na posiedzeniu poufnem.

1. Na poufnem posiedzeniu XXXVIII-ej R. O. dnia 4 marca 1903 r. w sprawie wniosku Od. pokuckiego „o zaprowadzenie inspektorów rolniczych zapadła następująca uchwała:

Rada ogólna przekazuje wniosek Oddziału pokuckiego »o zaprowadzeniu inspektorów rolniczych« komitetowi do bliższego rozpatrzenia.

Walne Zgromadzenie przyjmuje bez rozprawy do zatwierdzającej wiadomości.

Sekretarz p. Skrochowski (czyta). Na posiedzeniu poufnem XXXVIII-ej R. O. dnia 4. marca 1903 r. postawiony był wniosek nagły w sprawie artykułów pomieszczonych w Dzienniku polskim i następująca zapadła uchwała:

Zebrani delegaci uchwalają, że niezgadają się z artykułami w Dzienniku polskim w Nrach 96 i 104 pomieszczonych i niesolidaryzują się z tego rodzaju nieuzasadnioną krytyką dotychczasowej działalności Towarzystwa.

Z kolei prof. Dr. Roman Wawnikiewicz wygłasza obszerny referat naukowy. »O rezultatach dotychczasowych prób suszenia ziemniaków\*«.

W dyskusyi zabiera głos delegat włościanin z Sokalskiego, który porusza sprawę zmarzniętych buraków, zaś p. Podlewski omawia kwestję opału ropą surową — poczem Walne Zgromadzenie uchwała następujące wnioski prelegenta:

1. Walne zebranie galic. Tow. gospodarskiego uznaje ważność i doniosłość suszenia ziemniaków na paszę trwałą dla karmienia zwierząt.

Poleca komitetowi dołożyć starań, aby suszarnie te mogły w kraju się rozpowszechnić; uprosić Wydział krajowy, aby środkami, jakimi rozporządzać może, urządził suszarnie wzorową przy gorzelni w Dublanach i jednym z fundacyjnych majątków na Podolu.

2. Poleca komitetowi, aby poczynił kroki, jakie tylko za możliwe uzna w celu zniesienia opłat za denaturowany spirytus przez mjaśta pobieranych, jakoteż za denaturację przez Rząd nakładanych, Słowem dążył do możliwego zniesienia cen denaturowanego spirytusu.

3. Komitet uda się z przedstawieniem do Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku, aby zaprowadziło na próbę suszarnie.

Z kolei p. Rozwadowski wygłosił rzecz: *O nowym sposobie dojzenia krów metodą Hegelunda, przyjętym w Danii, i stosunkach mleczarskich tamże*.

Zgromadzenie przyjmuje wywody referenta hucznyimi oklaskami.

Z porządku dziennego przedstawia dr. Tad. Skalkowski sprawozdanie »o zamknięciu rachunków za rok

\*) Odpowiedź Ojca św. wraz z błogosławieństwem nadeszła na ręce Komitetu, i podana w Nr. 14. »Rolnika«.

\*\*) Referat ten będzie drukowany w Rolniku osobno.

1902. Referent w uzupełnieniu drukowanego sprawozdania dodaje, że wszystkie wydatki są jak najdokładniej rachunkowo wyszczególnione i alegatami uzasadnione. Wszystkie rachunkowe alegata są z taką ścisłością zbierane i rachunki tak bez zarzutu prowadzone, że Ministerstwo, otrzymując przez szereg lat te dowody i przekonawszy się, że są w największym porządku prowadzone — nie żąda już przedkładania szczegółowych rachunków, tylko od czasu do czasu dorywczo, do poszczególnych pozycji żąda wyjaśnień. Dowodzi to, że zamknięcia rachunkowe są jak najdokładniej i najformalniej uskuteczniane, przyczem zauważyć należy, iż buchalter p. Gruszecki wzorowo z zadania swego się wywiązuje.

Rada ogólna przyjmuje to oświadczenie bez rozprawy do wiadomości

Następnie referent komisji rachunkowej p. Stanisła w Cieński przedstawia wnioski komisji rachunkowej. (Czyta).

Komisja rachunkowa wnosi:

1. Rada Ogólna raczy zezwolić na obciążenie hipoteki realności Towarzystwa pod lk. 684<sup>2</sup>/<sub>4</sub> we Lwowie, pożyczką dodatkową z Banku krajowego w takiej wysokości, aby to obciążenie, łącznie z resztą kapitału z pożyczki 100.000 koron, na tej realności obecnie ciężącej, wynosiło efektywnie 100.000 koron.

2. Rada Ogólna raczy zezwolić na rozłożenie reszty kapitału z pożyczki Banku krajowego, ciężącej na realności pod lk. 684<sup>2</sup>/<sub>4</sub> na nowy plan umorzenia, tak aby raty od tej reszty dawnej pożyczki, łącznie z ratami od dodatkowej pożyczki, nie wynosiły więcej, jak opłacane obecnie raty od obciążającego hipotekę tej realności długu bankowego w nominalnej wysokości 100.000 kor.

Ponieważ w rachunku Zarządu centralnego za rok 1902 okazał się niedobór w kwocie 1.167 K. 38 h., spowodowany tak ubytkiem prelimitowanego wpływu z funduszu żelaznego, jak też mniejszym od przewidzianego w budżecie dochodem z lokacji gotówki, oraz nieprzewidzianymi wydatkami na stemple od kwitów na subwencye i koszt pomocy kancelaryjnej wskutek pomnożonych czynności biurowych, — niedobór ten w kwocie 1.167 K 38 h, wstawiony został do budżetu na r. 1903 i znajduje pokrycie w prelimitowanych dochodach.

Rozumie się, że preliminarz na rok 1903 został ułożony na tej podstawie, że niedobór funduszu żelaznego pożyczką hipoteczną pokryty zostanie, według wniosku powyżej przedstawionego.

W końcu komisja rachunkowa wyrażając Komitetowi pełne uznanie za dokładne i jasne prowadzenie rachunków wnosi:

1. Rada Ogólna raczy przyjąć do wiadomości sprawozdanie z obrotu funduszy w roku 1902, oraz zamknięcie rachunków za tenże rok i udzielić nam absolutoryum.

2. Rada Ogólna raczy przyjąć do zatwierdzającej wiadomości nabycie od Gal Banku kredytowego w likwidacji realności po lk. 684<sup>2</sup>/<sub>4</sub> we Lwowie na rzecz funduszu żelaznego Towarzystwa.

3. Rada Ogólna uchwali dla buchaltera Grużewskiego który księgi i całą rachunkowość Towarzystwa wzorowo prowadzi — remunerację w kwocie 300 koron z funduszy ogólnych budżetem na r. 1903 objętych

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Al. Raciborski.

Mowca zaznacza z uznaniem fakt podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju, stwierdza wszakże, iż jego zdaniem zbyt rozszerzono okręgi dla bydła t. zw. Simenthalskiego, co doprowadziło do rezultatów nie wszędzie pożądanym. Szczególnie w okolicach podgórskich, gdzie są duże gospodarstwa, włościanin z chowu tej rasy doznaje zawodu, gdyż tam krowa Simentalska nie daje odpowiedniej ilości mleka. Doradzano tam wprawdzie »Oldenburgi« — ale to się nie udało. Tam potrzeba odpowiedniejszej rasy. Mowca przeto żądałby dla tych okolic jednej przynajmniej obory rozplodowej rasy Schwyz, która się u nas doskonale aklimatyzuje, jest dobrem bydłem opasowem i znakomitą rasą mleczną. Obawiając się wszakże, iż wniosek tak doraźnie postawiony, — mógłby

upaść, żąda mowca na razie zwołania dla tego wniosku ankiety, w skład której wchodziłoby profesorowie Akademii dublańskiej i znani w kraju hodowcy, jak n. p. pp. Kazimierz Obertyński i Mentzel, którzy hodują rasę Simenthal i rasę Schwyz.

Przew. prezes dr. Kozłowski zwraca uwagę że przedmiot ten z zamknięciem rachunków niema bezpośrodkowej łączności — odwołuje się wszakże do Zgromadzenia, czy życzy sobie otwarcia nad nim dyskusji.

Zgromadzenie uchwała otwarcie dyskusji.

P. Puzyna Leon ściśle co do sprawozdania rachunkowego zwraca uwagę, że wdowa po ś. p. Głuchowskim zasłużonym inspektorze hodowlanym, pozostała bez zaopatrzenia, bez pensji wdowiej. Mowca prosi zatem, aby polecić Komitetowi, ażeby się udał do Wydziału krajowego, by pani Głuchowskiej, jako wdowie po urzędniku Wydziału krajowego, była przyznana pensja wdowia.

P. Wicepr. Cielecki Artur. Z wywodami, co do zaprowadzenia jednej obory rasy »Szwycyckiej« zgodziłbym się najzupełniej. Pojmuję, że Komitet i sekcja hodowlana podzieliły kraj na strefy, pojmuję, że na wyżynach i w częściach kraju o charakterze górzystym powinno się hodować bydło użytkowe rasy górskiej, a na nizinach rasy nizinnej — ale okrojować rasy specjalnej z góry nie można i trzeba pozostawić wolność hodowcy: albo Simental albo Szwyc. Co do mnie mam Szwycę i jestem zadowolony; krowy dawały po 23 do 25 mleka przeciętnie; jest to nadzwyczaj dobre bydło opasowe, jakkolwiek Simental pod względem opasowości jest lepszym. Szwycę zbliża się więcej do prymitywnego bydła krajowego. — Nie będę za zmianą systemu dotychczasowego, oświadczam się jednak za wnioskiem p. Raciborskiego.

Wicepr. p. Brykczyński. Najchętniej starałbym się wszystkim wygodzić, ale muszę się trzymać programu, przez Tow. gosp. uchwalonego, a przez Wydział krajowy i przez rząd, po rozpatrzeniu stosunków krajowych, akceptowanego. Inne muszą być — zapewne — zapatrywania tych, którzy mają wzgląd na pewne stosunki lokalne, inna zaś jest pozycja komitetu, który musi dbać o chów bydła w całym kraju.

Gdy przed laty 10 rozpoczynaliśmy akcyę, na którą uzyskaliśmy subwencyę, zastaliśmy w kraju najrozmaitszą zbieraninę, zupełne zamieszanie, krzyżowanie najrozmaitszych ras. Naszym obowiązkiem było zaprowadzić pewne ujednostajnienie, i nie mogliśmy, z fachowego stanowiska, wprowadzać więcej ras, jak tylko jedną nizinną, a jedną górską, przy zachowaniu zresztą typu rasy krajowej.

Tego programu trzeba się trzymać. Nie przeczę, że w pewnych miejscowościach Szwycę są dobre, sam jestem ich amatorem, ale od czasu, jak zostałem Wiceprezesem Towarzystwa, wprowadzone były Simentalery — i nie w tym względzie przyrzekać nie mogę

Z wnioskiem p. Raciborskiego, o ile żąda zwołania ankiety, zgadzam się, i jeżeli profesorowie tacy jak pp. Frommel, i hodowcy jak p. Mentzel powiedzą, że trzeba zaprowadzić Szwycę — to trudno...

Co do bydła siwego zauważę, że hodowcy już od niego odstąpili. Mam też nadzieję, że fachowa komisja nie oświadczy się za rasą siwą, ani za Szwycami, o których znany hodowca p. Regenstreif ze Stanisławowa wyraził się: »Gdyby mi kto darował Szwycę to go do stajni nie przyjmę«.

Kończę, zgadzając się na ankietę, ale, żeby tak doraźnie tutaj tę kwestyę rasy rostrzygać to uważam za niemożliwe.

P. Podlewski. Popieram żądanie zwołania ankiety. Chłop trzyma głównie bydło dla mleka, i dla tego dla włościanina Simentaler nie jest odpowiedni, bo rasa Szwycycka pod względem mleczności stoi o wiele wyżej. Nadto jest bardzo koścista i bardzo prędko się ujednostajnia. Popieram przeto wniosek p. Raciborskiego.

P. Mentzel — jako hodowca prowadzący obie rasy t. j. simentalską i szwycę, stwierdza, że pierwsza ma wyższość pod względem opasowości druga pod względem mleczności. Za Simentalery na 100 kilo płać o 2 guldeny

więcej, niż za Szwycę. Ostatecznie mowca byłby za utworzeniem jednej obory zarodowej rasy szwycyckiej, ale uie generalizując tego na cały kraj, bo krzyżowanie spowodziłoby ogromną mieszaninę.

P. Raciborski zgadzając się z niektórymi uwagami poprzednich mowców obstaje przy swoim wniosku, powołując się na przykłady, w których prowadzenie rasy szwycyckiej najlepsze wydało rezultaty.

Dyr. Frommel nie uznaje, jakoby jakaś rasa była więcej, druga mniej mleczna. Mleczność zależy od jakości i odpowiedniej ilości paszy, a Szwycę wymagają przedewszystkiem siana. Mowca zwraca uwagę, że komitetowi szło o ujednostajnienie ras bydła w kraju i obawia się, że w razie zalecenia Szwyców, powstaną w kraju żądania wprowadzenia innych jeszcze obór zarodowych, co doprowadzi znowu do chaosu. Zresztą zwołaniu ankiety mowca się nie sprzeciwia.

Na żądanie licznych członków, Zgromadzenie uchwala zamknięcie dyskusji.

Sprawozdawca zrzeka się głosu.

W głosowaniu uchwała Zgromadzenie wnioski referenta p. Cieńskiego.

Następnie uchwała Zgromadzenie wniosek p. Raciborskiego:

»Rada Ogólna poleca komitetowi, ażeby zwołał ankietę, któraby się zastanowiła nad zaprowadzeniem jednej obory zarodowej rasy Szwycyckiej«.

Z kolei uchwala Zgromadzenie wniosek p. Puzyry w sprawie pensji wdowiej dla p. Głuchowskiej.

Zgromadzenie uchwala na wniosek referenta komisji rachunkowej p. Stanisława Cieńskiego preliminarz budżetu na r. 1903. Komisja rachunkowa mianowicie wnosi:

1. Rada Ogólna przedłuża płacę emerytalną pani Janinie Amirowiczowej na lat 3 tj. do końca maja 1906 r.
2. Rada ogólna uchwala dla Pani Maryi Zakrzewskiej płacę emerytalną na lat 6 t. j. do końca grudnia 1908 r.
3. Rada Ogólna przyjmując budżet na r. 1903 uchwala rozkład niepokrytych potrzeb zarządu centralnego w sumie 5,394 K 90 h. na Oddziały według stopy procentowej 35% od należytości wkładek obowiązkowych Członków w każdym oddziale zebrać się mających.
4. Należytości obowiązkowe każdego Oddziału, według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1903 odnośnie do §. 15. lit. d. statutu do kasy komitetu Towarzystwa wniesione.

Walne Zgromadzenie uchwala wnioski powyższe bez rozprawy.

Na wniosek p. Dydyńskiego uchwala Zgromadzenie wybór komisji rachunkowej na r. 1903. W skład komisji wybiera Zgromadzenie pp.: prof. dr. Aleksandra Raciborskiego, Stanisława Agopowicza i Stanisława Cieńskiego, na zastępców zaś pp. Adama Ożarowskiego, Antoniego Strzelbickiego, i Adama Terckiego.

Za zgodą Zgromadzenia stawia przewodniczący na porządku dziennym jako nagły referat i wniosek p. Cieńskiego w sprawie używania materiału lasów koronnych na zaspokojenie potrzeb ludności krajowej.

P. Cieński przedstawia mianowicie następujący motywowany wniosek nagły:

Brak drzewa budulcowego i opałowego we wschodniej części kraju, a mianowicie w okolicach podolskich odczuwać się daje z roku na rok coraz dotkliwiej, a ludność walczy z niezmiernymi trudnościami w zaopatrzeniu się tym artykułem życiowym.

W tem opłakanem położeniu całej połaci kraju wydatną pomoc stanowić mogą i stanowić powinny dawne nasze lasy koronne, które przeszły we władanie rządowe,

Zadania tego nasze lasy koronne już z natury rzeczy do tego w pierwszym rządzie powołane — wcale nie dopełniają. Ustalonym bowiem od całego szeregu lat try-

bem administrowania tymi lasami, eksploatację tych lasów oddaje się zagranicznym przedsiębiorcom za długoletnimi kontraktami, którzy wywożą drzewo budulcowe zagranicę tysiącami wagonów, gdy dla ludności krajowej zostają tylko ochłapy, z drugiej ręki — po bardzo wygórowanych i nieprzystępnych cenach.

Wychodząc z zasady, obecnie ogólnie w świecie praktykowanej, a niestety w Galicji nienależycie strzeżonej: »Ameryka dla Amerykanów«, a Galicja dla Galicyanów«, z uwagi dalej, że cała administracja obcokrajowych przedsiębiorstw wyklucza element krajowy i prowadzi się wyłącznie w języku niemieckim, zaczem od Muszyny po granicę Bukowiny rozbrzmiewa w naszych lasach koronnych tylko gwara niemiecka; zważywszy też, iż nasze lasy koronne nie powinny być traktowane tylko jako przedmiot obfitego dochodu dla skarbu państwa, lecz grają również ważną rolę w gospodarstwie krajowym: wnosimy:

»Szan. Komitet zechce się zająć tą kwestją dla naszego kraju wielce piekącą — i po gruntownem jej zbadańdaniu poczynić co rychlej stanowcze energiczne kroki gdzie należy, ażeby nasze lasy koronne służyły przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb krajowej ludności«.

W dyskusji zabiera głos Wiceprezes p. Brykczyński, który w poparciu wniosku wskazuje na rozliczne nadużycia obecnie praktykowane, nietylko względem ludności wiejskiej, ale idące tak daleko, że nawet we Lwowie prywatny człowiek nie może dostać drzewa z lasów koronnych, gdyż jest ono zastrzeżone przedewszystkiem dla urzędników. Powodem tego jest okoliczność, że administracja nie w naszych spoczywa rękę. Mowca popiera więc postawiony wniosek. Również popiera najgoręcej wniosek p. Hanięki (po rusku), żaląc się szczególnie na to, że uboga ludność włościańska, która drzewo tylko przez pośredników nabywać może, musi im się niesłychanie drogo opłacać. Mowca żąda wyjedniania przez komitet, aby drzewo wydawano nie pośrednikom, ale wprost zgłaszającym się włościanom.

P. Dydyński oświadcza, co do właścicieli prywatnych, każdy stara się rolę pośredników sprowadzić do zera. Zresztą popiera wniosek p. Cieńskiego.

P. Cieński w obec tego, że nikt wnioskowi się nie sprzeciwił, owszem znalazł on poparcie, prosi o przyjęcie wniosku.

W głosowaniu Zgromadzenie wniosek uchwala.

Prezes dr. Kozłowski oznajmia że porządek obrad jest wyczerpany.

Tegoroczna rada ogólna poruszyła szereg spraw bardzo dla kraju ważnych. W referacie i uchwale co do traktatów handlowych, daliśmy Kołu polskiemu podstawę do działania. Referat prof. Wawnikiewicza dowodzi, że nie zaniebujemy postępów na polu techniki rolniczej, a odczyt p. Rozwadowskiego, wykazuje, że nie przenosząc żywcem przykładów sztucznie importowanych — a niezaastosowanych do naszych stosunków nie odgraniczamy się niemniej jednak murem chińskim i potrafimy korzystać z obcych przykładów, a właśnie w tym wypadku z państwa które pod względem praktyczności urządzeń pod niejednym względem umie nam być wzorem, a które cieszy się mleczarstwem wysoko rozwiniętym.

Wniosek, rozstrząsany na posiedzeniu poufnem w sprawie rozsądzania sporów między pracodawcami a robotnikami — jest dowodem, że dobro wszystkich rolniczych warstw społecznych leży nam w równej mierze na sercu, a więc tak interes pracodawcy, jak i interes robotnika. Bardzo ważne znaczenie społeczne ma wniosek p. Cieńskiego żądający sprzedaży drzewa włościanom po znizowanych cenach w lasach dóbr koronnych, które wspólnie z dobrami klasztorami inkamerowanymi przez rząd austriacki i w chwili okupacji Galicji wynosiły 1/5 cześć kraju. Z tego wielką część zmarnowano. Obecnie chodzi o zapewnienie użytku drzewa z tych lasów po taniej cenie na potrzebę najbiedniejszej ludności. Wreszcie przeprowadziliśmy ważną rozprawę w kwestyi chowu bydła co do której zbierze się specjalna ankietą.

Jedziecie Panowie do domów, waszych. a będziecie pewni o wskazówkach i życzeniach waszych nie zapomniemy. Proszę Panów zawieźć ze sobą do Oddziałów pracodawców waszych to przekonanie, że słowa, które wczoraj na poufnym zebraniu wypowiedziano, nie padną na opokę, ale będą przedmiotem dojrzałej rozważki całego Komitetu.

Ze swej strony prosi Komitet o współdziałanie Oddziałów, o budzenie niektórych z nich z otrętwienia, o staranie się o nowych członków i fundusze, o zbieranie materiałów szczególnie w aktualnej obecnie sprawie gorzelnianej i wielu innych; z mej strony zaś mogę za-

pewnić że każdą inicjatywę Komitet wdzięcznie przyjmie i możliwe do spełnienia życzenia wykona. Z życzeniem »Pracy Waszej szczęść Boże!« zamykam obrady.

P. Raciborski: W imieniu szerszego grona pozwalam sobie złożyć szan. prezesowi że tak uprzejmie i wytrawne przewodnictwo, niemniej za zasługi tak pełne treści — gorące podziękowanie. Przew. Najserdeczniej dziękuję szanownemu mowcy i dzielę się z tem podziękowaniem z całym Prezydium i Komitetem, który znacznie więcej odemnie na słowa uznania zasłużył.

Koniec o godz. 2. m. 15 popoł.





